Dziś 30 stron. - Specjalny dodatek filmowy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 25 PAŹDZIERNIKA 1928. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 295

Groźny pożar w śródmieściu.

Ofiarą płomieni padły górne piętra gmachu fabrycznego przy ulicy Zachodniej № 47.

Zręczny manewr insp. Noska zapobiegł wybuchowi paniki w kinie „Capitol"

Straty wynoszą przeszło trzysta tys. złotych.

Wczoraj około godziny 10-ej wieczorem, gdy ruch na ulicy Piotrkowskiej był — z powodu pogodnego wieczoru — niezwykle ożywiony, rozległy się nagle złowróżbne odgłosy trąbek i dzwonków strażackich... Stanęły na dany przez posterunkowych znak wszystkie bez wyjątku pojazdy, dając miejsce nadciągającym w szybkiem tempie wozom strażackim, kierującym się ku północnej stronie miasta.

Widok, jak na Łódź, gdzie pożary nie należą bynajmniej do rzadkości (przed 24 godzinami były trzy pożary, w tem — jeden groźny w śródmieściu) nie wywarł początkowo zbyt wielkiego wrażenia. Dopiero, gdy po II-gim oddziale, który pierwszy śpieszył do pożaru, przemknęły przez Piotrkowską 1, 3, 4, 5, 6, i 10, oraz prócz samochodów drabiny i sikaw ki konne, podniecenie spacerujących tłumów doszło do najwyższego punktu napięcia. Zwarte tłumy podążyły w kierunku, w którym pędziła straż pożarna. Z ust do ust poczęto sobie podawać alarmującą pogłoskę, że

PŁONIE KINO „CAPITOL"

na rogu ul. Zawadzkiej i Zachodniej w którem właśnie kończył się przedstatni seans. Jak się jednak okazało pożar wybuchł nie w teatrze, lecz w przylegającym do kina

BUDYNKU FABRYCZNYM SZULCA PRZY UL. ZACHODNIEJ Nr. 47.

W kinie „Capitol".

W chwili gdy pierwsze kłęby dymu ukazały się nad gmachem fabryki, ulicą Zawadzką przechodził kierownik okręgowego urzędu śledczego inspektor Nosek.

Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie w pierwszym rzędzie zagraża lo zebranej w kino-teatrze „Capitol" publiczności nie tracąc ani na chwilę zimnej krwi, wbiegł do teatru i po krótkiej rozmowie z dyrektorem polecił

ZAPALIĆ ŚWIATŁO NA SALI

i wszedłszy na scenę oświadczył spokojnym głosem:

— Proszę się nie lękać, w pobliżu wybuchł pożar. Publiczności nie grozi żadne niebezpieczeństwo, jednak dla uniknięcia popłochu, proszę spokojnie opuścić teatr.

Widzowie w najzupełniejszym porządku, nie tłocząc się, wyszli na ulicę. Podkreślić należy z uznaniem, że dzięki temu postępkowi inspektora Noska

UNIKNIĘTO GROŹNEGO W PODOBNYCH WYPADKACH POPŁOCHU

jakiby się wytworzył bezwątpienia, gdy by wieść o pożarze dostała się inną drogą na widownię.

Alarm.

W tym samym czasie jedna z robotnic, znajdująca się na trzeciem piętrze w rękawiczarni Mechtigera wszczęła alarm, a za nią robotnice skręcalni Waldmana, mieszczącej się na drugiem piętrze rzuciły się do panicznej ucieczki.

Ktoś pobiegł do kina, by telefonicznie wezwać straż, lecz upłynęło sporo czasu nim odezwała się telefonistka i gdy II oddział straży przybył na miejsce,

POŻAR OBJĄŁ JUŻ PRAWIE CAŁY DACH I CZĘŚCIOWO TRZECIE PIĘTRO.

Przystawiono drabiny i strażacy przez okna poczęli zalewać dach gmachu i sufit trzeciego piętra.

Wkrótce przybył komendant Grohman i objął kierownictwo nad akcją w chwili, gdy inne oddziały poczęły zjeżdżać na miejsce pożaru.

W międzyczasie insp. Nosek zawezwał na miejsce pożaru oddziały policji pieszej i konnej, które odgrodziły od par cia wciąż rosnących tłumów odcinek Zachodniej pomiędzy Zawadzką i Cegielnianą, oraz Zawadzką od Piotrkowskiej do Wólczańskiej.

Władze

na miejscu pożaru.

Po chwili poczęły zajeżdżać auta z przedstawicielami władz łódzkich. Przybył przedewszystkiem wice-wojewoda p. Lewicki, prokurator Szmidt komendant miasta nadkomisarz Izydorczyk, kierownik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer zast. starosty grodzkiego, p. Szer oraz komisarz Frankowski, który objął kierownictwo akcji policji.

Groza niebezpieczeństwa wzrastała z chwili na chwilę, gdyż

JĘZYKI OGNIA POCZĘŁY DOCIERAĆ DO BUDYNKU KINA „CAPITOL".

Akcja straży skierowana była przedewszystkiem ku zabezpieczeniu kina, oraz drugiego i pierwszego piętra fabryki, gdzie złożone były towary bardzo znacznej wartości.

Akcja na dwa fronty.

Od strony ulicy Zawadzkiej kierował ratunkiem komendant Grohman, od strony zaś ul. Zawadzkiej (z podwórza) — wice- komendant Szajbler.

Olbrzymie reflektory rzucały jasne snopy światła na górne części budynku, ułatwiając akcję stojącym na drabinach strażakom.

Zwykłemu przy podobnych wypadkach nieskanalizowanej Łodzi brakowi wody zaradzono w ten sposób, że wodę czerpano pono z wielkiego basenu mieszczącego się na posesji Szulca.

W chwili, gdy akcja ratownicza była w stanie największego natężenia, rozległ się nagle

OGŁUSZAJĄCY HUK

i snopy iskier wzbiły się w górę. To zapadła się podłoga trzeciego piętra, wznie cając pożar na drugiem, gdzie mieści się skręcalnia Waldmana.

Akcja ratownicza postępowała w szybkiem tempie naprzód.

Po upływie godziny pożar począł słabnąć na sile i nie przedstawiał już większego niebezpieczeństwa, Stało się jasnem, że drugie piętro (częściowo) i pozostała część budynku zostaną uratowane.

Śledztwo.

Po ugaszeniu pożaru władze policyjne przystąpiły do pierwiastkowego śledztwa, które ujawniło, jak dotychczas następujące okoliczności:

Rękawiczarnia Mechtigera, w której pożar wybuchł była nieczynna, a pracowano jedynie na drugiem piętrze.

Co spowodowało wybuch pożaru, trudno narazie ustalić.

Utrzymują się narazie dwie wersje: pożar powstał

WSKUTEK RZUCENIA NIEDOPAŁKA PAPIEROSA NA ZIEMIĘ

albo też wskutek krótkiego spięcia.

Straty wynoszą blisko 300 tys. złotych, przyczem należy zaznaczyć, że asekurowana była jedynie rękawiczarnia Mechtigera, zaś skręcalnia Warchmana nie była ubezpieczona.

Wydział śledczy prowadzi nadal energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyn tak groźnego pożaru. (ω).

Nieudany zamach

na A. Smitha, kandydata na prezydenta Stanów Zjedn.

Nowy Jork, 24 października.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Wielkie wrażenie wywarła tu wiadomość o nieudanym zamachu na demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych Alfreda Smitha. Zamachu dokonał nieschwytany dotąd osobnik strzelając do wagonu Smitha na stacji Pemberton w stanie Ohio.

Preliminarz budżetowy na r. 1929-1930

złożony zostanie jutro w kancelarji sejmu.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Preliminarz budżetowy na rok 1929-1930, który złożony będzie jutro w kancelarji sejmu w szczegółach przedstawia się następująco:

Wydatki prezydenta Rzplitej 3.802.690 zł. wyd. sejmu i senatu 9.819.668 zł. wyd. kontroli państwowej 7.072.200 zł. wyd. prezydjum rady ministrów 2.840.762 zł. wydatki ministerstwa spraw zagranicznych 55.148.561 zł. wyd. ministerstwa spraw wojskowych 793.776.821 zł. wyd. ministerstwa spraw wewnętrznych (samorząd i policja) 233.489.868 zł. dochody ministerstwa skarbu 1.555.661.627 (podatki, opłaty skarbowe i cła) wyd. ministerstwa skarbu (administracja skarbowa) 128.163.480 zł. wyd. ministerstwa sprawiedliwości (sądownictwo i więziennictwo) 116 507.920 zł. wydatki ministerstwa przemysłu i handlu 52.071.740 zł. wydatki kolei państwowych 1.612.618.000 zł. dochody kolei państw. 1.689.518.000 zł. wyd. ministerstwa rolnictwa 55.429.559 zł. wyd. ministerstwa oświaty 401.222.136 zł. wyd. ministerstwa robót publicznych 146.045.200 zł. wyd. ministerstwa pracy 64.450 397 zł. wyd. ministerstwa reform rolnych 54 217.369 zł. wydatki poczty 225.466.428 zł dochody poczty 247.466428 zł. wydatki na emeryturę 107.700.000 zł. wyd. na renty inwalidzkie 134.070.000 zł. oprocentowanie i amortyzacja długów państwowych 247.311.420 zł. wydatki wszystkich monopolów (włącznie solnego tytuniowego, spirytusowego, loterji państwowej i zapałczanego) 675.818.212 zł. dochody monopolów państwowych 1.571.792.212 zł.

Ogólna cyfra budżetu (budżetu brutto) a więc wraz z przedsiębiorstwami wykazuje po stronie dochodów 5 453 464.507 zł. a po stronie wyd. 5.301.176.281 zł.

Turniej szachowy o mistrzostwo Łodzi.

Niedokończone partje, rozegrane w niedzielę, pomiędzy Rozenbaumem i Applem oraz pomiędzy Najdorfem i Mundem zakończyły się na remis.

W piątej rundzie turnieju szachowego wyniki były następujące:

Appel zdobył u Szpiry piona i po dłuższem zmaganiu się wygrał.

Kremer osiągnął przeciwko Najdorfowi już w debjucie przewagę, którą umiejętnie wyzyskał, osiągając matową pozycję i zmuszając przeciwnika swego do poddania się.

Hirszberg nie mógł zrealizować przewagi swej przeciwko Freklowi, wobec czego partja skończyła się nierozegraną.

Pozostałe trzy partje, a mianowicie Frydman — Regedziński Zajde — Szestakowski i Mund — Landau przerwano. Dokończenie tychże nastąpi w niedzielę przed południem.

Wolny był Rozenbaum.

Czy rozłam w łódzkiej organizacji P. P. S.?..

Rozmowa „Republiki" z jednym z wybitnych stronników posła Jaworowskiego.

Łódź, 25 października.

Przed kilku dniami jedno z pism łódzkich zamieściło dosłowny tekst uchwały konferencji dzielnicowej P.P.S., w której to uchwale zaznaczono wyraźnie, że w organizacji łódzkiej panuje najzupełniejsza jednomyślność i spoistość. Jednocześnie w uchwale tej podkreślono, że P.P.S. w Łodzi potępia wszelkie usiłowania w kierunku rozbicia partji.

Jak się jednak z miarodajnych źródeł dowiadujemy, uchwała powyższa, NIE JEST WIERNEM ODBICIEM NASTROJÓW, KTÓRE W TEJ CHWILI W ŁÓDZKIEJ P.P.S. NURTUJĄ. Została ona bowiem poprzedzona DŁUGĄ I BURZLIWĄ DYSKUSJĄ. POWAŻNA ILOŚĆ WYBITNYCH TUTEJSZYCH DZIAŁACZY SOCJALISTYCZNYCH WYPOWIADAŁA SIĘ WRĘCZ ZA AKCJĄ POSŁA JAWOROWSKIEGO. JEDYNIE TYLKO DZIĘKI MORALNEJ PRESJI, DZIAŁACZE CI POSTANOWILI NA RAZIE NIE WYSTĘPOWAĆ OTWARCIE, ALE ZACZEKAĆ DO UCHWAŁ KONGRESU, KTÓRY JUŻ ZA KILKA DNI ODBYĆ SIĘ MA W SOSNOWCU.

Jak się dowiadujemy, opozycja w łódzkiej P.P.S. wbrew oficjalnym zapewnieniom przywódców partyjnych jest ilościowo dość znaczna. Wchodzą w jej skład przedewszystkiem ci wszyscy którzy w swoim czasie dzięki zmiennym konjunkturom politycznym odsunięci zostali od wszelkich wpływów.

Współpracownik „Republiki" w rozmowie z jednym z opozycjonistów łódzkich zapytał, czy rozłam na terenie Łodzi jest rzeczą przesądzoną.

— W DZIEWIĘĆDZIESIĘCIU PROCENTACH TAK — odpowiedział nam nasz rozmówca. — Jak przecież zaznaczyłem, OPOZYCJA W ŁODZI UZALEŻNIA POZOSTANIE SWOJE W SZEREGACH PARTJI OD UCHWAŁ KONGRESU. UCHWAŁY TE MUSIAŁY ZAŚ PÓJŚĆ PO LINJI POSTULATÓW WYSUNIĘTYCH JESZCZE PRZED ROZŁAMEM PRZEZ DAWNĄ WARSZAWSKĄ ORGANIZACJĘ P.P.S., A OBECNĄ FRAKCJĄ REWOLUCYJNĄ. O-SOBIŚCIE JEDNAK MAŁO W TO WIERZĘ, AŻEBY KONGRES SOSNOWIECKI POSTULATY SPORNE, ZWŁASZCZA NATURY POLITYCZNEJ, W MYŚL NASZYCH ŻYCZEŃ ZAŁATWIŁ.

— A więc frakcja rewolucyjna na terenie Łodzi MOŻE POWSTAĆ WSKUTEK ROZŁAMU?

— TAK JEST. Niezależnie jednak od tego, SZEREG LUDZI STOJĄCYCH W TEJ CHWILI POZA PARTJĄ CZYNI W TEJ SPRAWIE ZABIEGI OD ZEWNĄTRZ.

— Jak pan zapatruje się na akcję medjacyjną posła Ziemięckiego?

— WĄTPIĘ, CZY UDA MU SIĘ COŚ ZROBIĆ. Wiem o tem, że wczoraj dopiero wyjechał w tej sprawie do Warszawy. Moim zdaniem jednak USIŁOWANIA JEGO ZGÓRY SKAZANE SĄ NA NIEPOWODZENIE.

***

Jak się dowiadujemy w tych dniach ODBYŁO SIĘ W ŁODZI KILKA POUFNYCH KONFERENCJI W SPRAWIE EWENTUALNEGO UTWORZENIA NA TERENIE ŁODZI FRAKCJI REWOLUCYJNEJ P.P.S.

W konferencjach tych brali udział ludzie, którzy kiedyś zajmowali w P.P.S. kierownicze stanowiska. W czasie tych narad ustalono ogólny plan akcji, KTÓRA OBJĘŁABY RÓWNIEŻ I PROWINCJĘ ŁÓDZKĄ.

WSZYSTKO JEST ZATEM PRZYGOTOWANE, DECYZJA JEDNAK NASTĄPI DOPIERO PO OBYDWU KONGRESACH SOCJALISTYCZNYCH.

***

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj po poł. po dłuższej i burzliwej dyskusji — na odbytem posiedzeniu i po głosowaniu — organizacja PPS. w Pruszkowie pod Warszawą postanowiła przystąpić do PPS. frakcji rewolucyjnej, wyrażając votum zaufania posłowi Jaworowskiemu.

***

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj w gmachu sejmu odbyło się posiedzenie CKW. PPS. na którem redagowano rezolucję na kongres partyjny w Sosnowcu. Rezolucja polityczna wypowiada się W OSTREJ FORMIE PRZECIWKO RZĄDOWI OBECNEMU I ZAPOWIADA ZDECYDOWANĄ OPOZYCJĘ ZE STRONY PPS-u.

Katastrofalna powódź we Francji.

Paryż, 24 października.

Obfite deszcze jakie od kilku dni padają w Alpach francuskich, spowodowały wystąpienie z brzegów szeregu rzek.

Najgroźniej przedstawia się sytuacja w dolinie Izery, która w okolicach na połnoc od Grenoble zalana jest na przestrzeni około 40 kilometrów. Koryto rzeki rozszerzyło się w niektórych miejscach do 5 kilometrów.

Saperzy wojskowi pracują energicznie nad ratowaniem mieszkańców zagrożonych domów, 6 miejscowości utrzymuje łączność ze światem tylko przy pomocy łodzi. Mieszkańcy chronią się na górnych piętrach.

Ubiegłej nocy woda zalała parter sanatorjum dla dzieci. O ewakuacji sanatorjum nie może być narazie mowy, gdyż Izera przebiła sobie nowe koryto i płynący tuż pod budynkiem silny prąd, broni dostępu.

Z trzech innych miejsc donoszą o zerwaniu przez wzburzone fale wałów ochronnych.

W niektórych miejscach grozi obsunięcie się rozmokłych mas ziemi.

Rabuś usiłował okraść kasę teatru w Berlinie.

Berlin, 24 października.

Do kasy t. zw. Teatru Zachodniego w Berlinie, w którym mieści się obecnie eksperymentalna trupa moskiewska akademickiego teatru żydowskiego pod wodzą reżysera Granowskiego, podszedł wczoraj wieczorem pewien młody człowiek i wszczął rozmowę z obiema kasjerkami, poczem zorjentowawszy się, że przed kasami niema wielu ludzi, wyciągnął rewolwer z kieszeni i grożąc kasjerkom, zażądał wydania wszystkich pieniędzy.

Jedna z kasjerek wybiegła z budynku i zaczęła wołać o pomoc. Rabuś uciekł na ulicę, wskoczył do pustego prywatnego samochodu, który stał przypadkowo przed teatrem i usiadłszy we wnętrzu udawał, że jest właścicielem samochodu zmuszającym na szofera. Nie zdołał jednak zmylić czujności policji, która go aresztowała.

Znamienną jest rzeczą, że rok temu w ten samym miejscu i w ten sam sposób dokonano zamachu na kasę teatru.

To, czego jeszcze nie było...

Poza różnemi międzynarodówkami, których cechą jest wspólna organizacja i mniej lub więcej jednakowe cele, istnieje wszechludzka międzynarodowa rodzina polityczna, pewne podobieństwo i pokrewieństwo systemów — zarówno w rządzeniu, jak i w zwalczaniu rządów. Gdyby ktoś się odważył zgrupować poszczególne objawy tego systemu i wydać ten zbiór, jako podręcznik dla teraźniejszego i przyszłych pokoleń, sprawiłby tem wiele kłopotów i zmartwień całej międzynarodowej „dulszczyźnie". Bo w systemie tym tkwi tradycja, cała filozofja, taktyka i strategja walk polityczno - społecznych.

Nie należy przeto się dziwić, gdy ktoś z bardziej uważnych i krytycznych obserwatorów życia odnosi się do tych „niezwykłości" z pewnym pogodnym sceptycyzmem:

— Nic nowego pod słońcem! To już kiedyś było i jeszcze nieraz będzie.

***

Wedle opinji historyków, cechą charakterystyczną rządów dyktatorskich jest — stłumienie, złamanie wszelkiej inicjatywy społecznej. Dyktator może tolerować tylko objawy uwielbienia dla siebie, natomiast dąży do tego, by nawet trawa nie rosła bez jego aprobaty i zezwolenia:

— Mołczat' i nie razsużdat'!

A oto przed kilku dniami wiceminister spraw wojskowych, a więc prawa ręka marsz. Piłsudskiego, gen. Tokarzewski, w rozmowie z dziennikarzami lwowskimi wypowiedział następującą uwagę:

„Od chwili, kiedy rządy państwa spoczęły w rękach marszałka Piłsudskiego, całe społeczeństwo usnęło, spychając odpowiedzialność na niego i na ministrów. Tymszasem tak być nie powinno".

Społeczeństwo usnęło. Rząd je budzi. Rząd chce inicjatywy z dołu. Domaga się współdziałania, współodpowiedzialności, energji.

Mamy więc tu zjawisko odwrotne: społeczeństwo wyrzeka się inicjatywy na rzecz rządu, ono nie chce myśleć, ono — śpi.

Śpi snem zmęczonego rozkoszą miodowych miesięcy odzyskanej wolności, śpi z ufnością, że ktoś czuwa nad niem, że żadna krzywda mu się nie stanie.

Czy to jest — dyktatura?

***

I oto drugi przykład:

W rządzie marsz. Piłsudskiego zasiada socjalista Moraczewski.

W organie swym p. minister Moraczewski zarzuca dawnym towarzyszom — ugodowość, brak energji, tchórzliwość, piętnując ich jako „umiarkowańców", którzy „zmarnowali zapał i nastrój bojowy klasy robotniczej".

Artykuł „Przedświtu" kończy się sentencją następującą:

„A prawdziwym rewolucjonistą nie jest ten, kto ciągle o rewolucji mówi na wiecach i w rezolucjach, ale ten, kto w chwili podniosłych nastrojów rewolucyjnych w masach, nastroje te dla interesów klasy robotniczej i socjalizmu wyzyskać potrafi".

Tak piszą w organie prorządowym, w organie partji, której członkiem jest p. min. Moraczewski.

Czy to jest — dyktatura?!...

***

A teraz z innej dziedziny. Przykład niemiecki.

Rząd Rzeszy, w którym zasiadają socjaliści, postanowił wybudować całą serję krążowników bojowych. Okręty te miały być oznaczone literami, według porządku alfabetycznego. A więc: „A", „B", „C" i t. d.

Powstała wrzawa. Socjaliści, a więc teoretyczni zwolennicy rozbrojenia i pacyfizmu, przystępują do budowy pancerników?!

Kłócono się przez długi czas, ale, w myśl przysłowia, — kto powiedział „A" musi już wyśpiewać dalej całe abecadło, — znaleziono wreszcie trick demagogiczny i za cenę wielu — wielu miljonów powstaje nowy „socjalistyczny" alfabet — na morzu.

I oto rzecz najciekawsza: Prasa liberalna, burżuazyjna, pokpiwa sobie z socjalistów, twierdząc, że dopiero teraz nauczą się oni czytać.. własny program.

Ale muszą przedtem dobrnąć do litery „Z".

Wynikałoby więc stąd, że program ten będzie pisany.... na wodzie.

Powiedzcie, proszę, czy to jest — socjalizm?

***

Nie wierzcie więc tym, którzy twierdzą, że wszystko już było i niema nic nowego pod słońcem. Wątpić bowiem należy, czy kiedykolwiek istniały — taka dyktatura i taki... socjalizm.

TADEUSZ GÓRSKI.

Katastrofa kolejowa na stacji Zdołbunowo.

Zdołbunowo, 24 października.

Wczoraj o godz. 6 min. 25 wieczorem na stacji Zdołbunowo przetokowy pociąg towarowy zderzył się z pociągiem osobowym nr. 243. Skutkiem zderzenia wykoleił się w pociągu towarowym parowóz i tender.

W pociągu osobowym bardzo mocno został uszkodzony parowóz, wagon bagażowy i pierwszy wagon 3-ej klasy.

Dość mocno zostali pokaleczeni konduktor Olesiak, urzędnik Madejski i obsługując wagon Lewski. Kilkunastu pasażerów doznało wstrząsu.

Przerwa w ruchu trwała do dzisiejszego ranka.

Na miejsce wyjechała komisja kolejowa celem zbadania przyczyn katastrofy.

Generał hiszpański agituje przed frontem za republiką.

Paryż, 24 października.

W czasie uroczystości wojskowej w Walencji w Hiszpanji wydarzył się sensacyjny wypadek, który świadczy wymownie o podminowaniu armji hiszpańskiej wpływami republikańskiemi.

Podczas uroczystego wręczania pułkowi konnicy nowego sztandaru, gen. Lopez Barrios wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył:

— Na naszym sztandarze brak jeszcze trzeciego koloru, symbolu republiki, któryby głosił, że armja służy nietylko królowi i rządowi, ale całemu narodowi.

Słowa te spotkały się z niebywałym entuzjazmem wojska, zebranej publiczności i wybitnych osobistości politycznych.

Obecny na uroczystości wiceprezydent rady państwa gen. Martinez Anido zażądał od gen. Barrios, by natychmiast podał się do dymisji.

Gen. Barrios rozkazu tego nie usłuchał.

Strejk w Gdyni.

Gdynia, 24 października.

Strejk robotników portowych i marynarzy trwa w dalszym ciągu. Do zajść żadnych nie doszło. Spokój nie został zakłócony. Równocześnie zaznacza się coraz silniej łączność strajkujących marynarzy w portach Gdynia i Gdańsk. Wczoraj tak że załoga przebywającego obecnie w wolnej strefie portu gdańskiego statku „Wisła" Polskiej Żeglugi rozpoczęła strajk, solidaryzując się ze strajkującemi w Gdyni.

Tam, gdzie rządzi mniejszość.

Jak przygotowywana jest akcja wyborcza w Rosji sowieckiej.

W tych dniach odbyła się w Moskwie konferencja sowieckich działaczy politycznych, poświęcona sprawie organizacji przyszłej kampanji wyborczej. Na konferencji tej wygłosił obszerne przemówienie sekretarz centralnego komitetu wykonawczego ZSSR, A. Jenukidze, który w szczególności starał się zwrócić uwagę obecnych na liczne odrębności nowych wyborów w porównaniu ze wszystkiemi dotychczasowemi kampanjami wyborczemi w Z. S. S. R.

Jenukidze podkreślił przedewszystkiem, że „zadanie partji komunistycznej rządu i organizacyj publicznych w Z.S. S.R. polegać powinno na takiem przeprowadzeniu organizacji wyborów do sowietów, które wyczerpałyby wszystkie środki i kroki, konieczne do osiągnięcia pożądanego efektu politycznego wyborów".

W roku 1926/27 w wyborach do sowietów wzięło udział na całym obszarze Unji sowieckiej około 34,000,000 wyborców, w tem jednak zaledwie około 2,000,000 organizowanych członków partji komunistycznej. Spodziewać się wypada, że i **tym razem organizowani komuniści stanowić będą mniejszość śród wszystkich wyborców sowieckich.** W jaki więc sposób można w podobnych warunkach zapewnić komunistom zwycięstwo wyborcze?

O tych tajemnicach o sowieckiej kuchni wyborczej" mówił właśnie w swem przemówieniu sekretarz Jenukidze. Stwierdził więc on w pierwszym rzędzie, że celem zapewnienia oficjalnym komunistom zwycięstwa wyborczego miarodajne czyniki zainicjowały w całem państwie niezmiernie ożywioną propagandę organizacyjną. W roku bieżącym, — powiedział Jenukidze, — nie wolno dopuścić do najmniejszych choćby błędów w przedwyborczej robocie organizacyjnej, która polegać powinna przedewszystkiem na **wykorzystaniu dla jej celów wszystkich stojących rządowi do dyspozycji sił** i na skoncentrowaniu całej uwagi na wszystkich, choćby najdrobniejszych środkach, mogących poprowadzić do zwycięstwa.

Główną uwagę podczas wyborów rząd sowiecki poświęca sprawie organizacji komisyj wyborczych, które powinny bez zastrzeżeń służyć interesom partji komunistycznej. Komisje wyborcze mają możność wywierania silnego wpływu na przebieg samych wyborów, które w Rosji, jak wiadomo, **odbywają się przez podnoszenie ręki, są zatem jawne.**

W kampanji wyborczej powinna — zdaniem Jenukidzego — wziąć również czynny udział armja czerwona, która dzięki swej aktywności może rządowi sowieckiemu oddać podczas wyborów cenne usługi. Specjalnie doniosłą misję ma jednak w związku ze zbliżającemi się wyborami do spełnienia prasa sowiecka, zarówno moskiewska, jak i prowincjonalna.

Mówiąc o znaczeniu prasy z punktu widzenia kampanji przedwyborczej, podkreśla Jenukidze, że **„prasa ma dar unosić szerokie masy i budzić w nich zainteresowanie dla tej, czy innej sprawy.** Po drugie zaś za pośrednictwem prasy, — i to tylko za pośrednictwem prasy — **można szerokim warstwom ludności wyjaśnić skomplikowane problemy, które** często dla ustnego omawiania są niedostępne. Prasa i radjo winny zatem w tym kierunku odegrać bardzo doniosłą rolę w przyszłej kampanji wyborczej.

Przygotowania do wyborów rozpocząć się mają w całej Rosji natychmiast przyczem cała akcja przygotowawcza podzielona będzie na trzy okresy: 1) okres ściśle przygotowawczy, 2) okres sprawozdawczy i 3) okres wyborczy.

Rozpoczynający się właśnie okres ściśle przygotowawczy polega na przygotowaniu prasy, utworzeniu komisyj wyborczych, przygotowaniu kadr agitatorów, sporządzeniu spisu wyborców, jako też wykazu osób, pozbawionych prawa wyborczego, wreszcie na rozsyłaniu list wyborczych.

Już podczas sporządzania wykazu osób, pozbawionych prawa wyborczego, odbywać się powinno segregowanie wyborców w kierunku skreślenia z list wyborców tych wszystkich osób, które mogłyby wpłynąć ujemnie na wynik nowych wyborów. Druga segregacja wyborców odbywa się następnie podczas sporządzania spisu wyborców.

Ciekawe były wynurzenia Jenukidzego na temat sposobów głosowania.

Zasadnicza instrukcja CIK'a — powiedział on — ustanawia, że głosowanie powinno być jawne, a za wybranego uchodzić powinien ten kandydat, który na danem zebraniu wyborcz. otrzymał zwyczajną większość głosów. W ten sposób niejednokrotnie się zdarzało, że na zebraniu, w którem brało udział, powiedzmy 100 wyborców, wybrany został kandydat, na którego padło wszystkiego 20 — 30 głosów. To właśnie jest jedną z najcharakterystyczniejszych odrębności wyborów sowieckich, sprawiającą, iż kandydaci rządzącej partji komunistycznej wysuwają się na pierwsze miejsce nawet w tych okręgach, gdzie komuniści są w absolutnej mniejszości.

C. P.

Niedźwiedź polarny na ulicach Lyonu

Został on zastrzelony przez policjanta.

Lyon, 24 października.

Na ulicach miasta odbyło się wczoraj sensacyjne polowanie na niedźwiedzia polarnego, który uciekł z klatki cyrku wędrownego. Niedźwiedź pomknął przedewszystkiem do rzeki, gdzie używał kąpieli.

Trudno opisać przerażenie ludności spacerującej wzdłuż brzegów Rodanu, kiedy z fal wynurzył się nagle w wieczornem oświetleniu biały olbrzym i najspokojniej wspiął się do brzegu, zamierzając ku skwerkowi. Niedźwiedź zdradzał tendencje wybitnie agresywne. Stratował on jednego z przechodniów, który nie zdołał uciec przed strasznym zwierzem.

Komiczny był atak niedźwiedzia na nadjeżdżający duży samochód z wielkiemi latarniami na przedzie. Szofer widząc niedźwiedzia pędzącego w stronę samochodu, zdwoił szybkość wozu i wpadł na zwierza w pełnym pędzie, nie zdołał jednak powalić olbrzyma, który zwinnie uniknął ataku, uczepił się łapami wozu i wleczony szarpał kłami i pazurami karoserję. Dopiero celny strzał policjanta powalił bestję na ziemię

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

KRONIKA

Październik 25 Czwartek

Dziś: Kryspina i Krysp.
Jutro: Ewarysta

—:—

Wschód słońca o g. 6.17
Zachód słońca o g. 4.24
Wschód ks. o g. 3.33
Zachód ks. o g. 1.01
Długość dnia: 10.55
Ubyło dnia: 8.05

Ograniczenia wyjazdu

na studja zagranicę.

W związku z przepełnieniem na uczelniach zagranicznych, wprowadził szereg konsulatów państw obcych ograniczenia przy wydawaniu wiz dla wyjeżdżających na studja studentów obcokrajowców. Wizy wydawane są jedynie osobom przedstawiającym zaświadczenia uniwersyteckie o istnieniu wolnych miejsc. Ponadto żądane jest oficjalnie poświadczone zobowiązanie rodziców, że będą utrzymywali swe dzieci w czasie pobytu zagranicą. Ograniczenia tego rodzaju stosują między in. Czechosłowacja i Belgja.

Rocznik 1908.

W dniu dzisiejszym winni stawić się do spisów w biurze wojskowo - policyjnem Piotrkowska 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery L. Ł, M, N, O, P.

Jutro winni stawić się zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery R, S, Sz, T. (b).

Zebrania kontrolne.

W dniu jutrzejszym winni stawić się do zebrań kontrolnych szeregowcy rezerwy i pospolitego ruszenia:

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9; 11 o nazwiskach na litery L, Ł, w lokalu P. K. U. ul. Nowo-Targowa 18..

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery M. w koszarach 31 p. p. Konstantynowska 62.

Rocznik 1888 zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery S, T, U, W, Z, Ż w lokalu P. K. U. ul. Nowo-Cegielniana 51. (b).

Przywódcy robotników pokłócili się

Związek „Praca" występuje ostro przeciwko związkowi klasowemu.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów związku „Praca". Powzięto ostre uchwały przeciwko związkowi klasowemu.

Zebrani stwierdzają:

że strajk włókniarzy został proklamowany przez Związek klasowy bez porozumienia się z ogółem włókniarzy;

że Związek klasowy prowadził akcję w sposób dyktatorski i świadomie nie dopuścił do utworzenia wspólnej komisji strajkowej, złożonej z przedstawicieli wszystkich trzech związków włókienniczych;

Związek „Praca", nie chcąc w toku rozpoczętej już akcji strajkowej dopuścić do zgubnej dla robotników walki między związkami, złożył na początku strajku oświadczenie, iż strajk ten został rozpoczęty i prowadzony jest na ryzyko i odpowiedzialność związku klasowego, gdyż związek „Praca" nie dopuszczony do udziału w kierownictwie akcji tem samem nie mógł na siebie wziąć odpowiedzialności za wszczęcie i sposób prowadzenia strajku.

Zebrani stwierdzają, że wina przegrania strajku spada na kierowników związku klasowego, którzy:

1-e wywołali strajk włókienniczy przedwcześnie, w momencie kiedy wiele fabryk miało duże zapasy towarów na składzie;

2 — łudzili włókniarzy obietnicą pomocy pieniężnej ze strony Międzynarodówki Amsterdamskiej, co się okazało zwykłą blagą;

3 — wywoławszy strajk powszechny w Łodzi, odwołali go sami w chwili najmniej odpowiedniej, bo w czwartek dn. 18 b.m. to jest w dniu, w którym w Ministerstwie Pracy, toczyła się konferencja i ważyła się sprawa podwyżki (5 proc. czy 8 proc.).

4 — ogłosili samozwańczo likwidację strajku włókniarzy, nie mając żadnych gwarancji, iż przemysłowcy zgodzą się na te same warunki, które proponowane były w Warszawie, dnia 18 b.m.

W rezultacie kierownicy związku klasowego podpisali umowę, która jest pogorszeniem propozycji warszawskich.

Zebrani, rozpatrzywszy szczegółowo tekst umowy z dnia 22 b.m. zaakceptowanej i podpisanej przez klasowców, uważają:

że warunki tyczące się zapłaty za płace na 4-ech krosnach, są gorsze riż stosowane już przed strajkiem w wielu fabrykach;

że sprawa delegatów została zupełnie w umowie pominięta;

że umowa nie zawiera zobowiązania przemysłowców co do wypłaty zaliczek, o których była mowa na konferencji w Warszawie dnia 18 bm.

że 5 proc. podwyżki nie powetuje ogromnych strat, poniesionych przez robotników w ciągu 18 dni strajkowych.

Wobec powyższego delegaci uchwalają, aby Zarząd Związku „Praca" powstrzymał się od podpisania umowy, i zwrócił się z odpowiedniem pismem do Głównego Inspektora Pracy, domagając się interwencji, celem podjęcia ponownej akcji pośredniczącej między robotnikami a przemysłowcami.

Zarząd Związku „Praca" po otrzymaniu odpowiedzi w tej sprawie złoży natychmiast sprawozdanie delegatom i ci zadecydują wówczas ostatecznie o sprawie umowy.

Zebrani zakładają protest przeciwko prowokacyjnej taktyce fabrykantów którzy po strajku usiłują obniżać płace i pogarszać warunki pracy. Zebrani oświadczają, że użyją wszelkich sił celem odparcia tych haniebnych zakusów i odpowiedzialność za następstwa dalszego zaogniania stosunków społecznych składają na przemysłowców.

Cztery granaty w magistracie

wywołały wielkie zainteresowanie w mieście.—Sprawa nie nosi charakteru politycznego. — Co mówią rzeczoznawcy.

Wczorajsza „Republika" podała wiadomość o znalezieniu w magistracie m. Łodzi czterech granatów. Wiadomość ta obudziła w mieście niebywałe zainteresowanie i była głównym tematem rozmów w ciągu całego dnia.

Jak zakomunikowano nam wczoraj z miarodajnych źródeł, sprawa ta mimo pozorów nie nosi charakteru politycznego i nie posiada cech niebezpiecznych.

***

Biuro reporterskie „Polpress" komunikuje, że dokonano rewizji w mieszkaniach prywatnych całego szeregu urzędników miejskich, jednak bez pozytywnego rezultatu.

***

W związku z wykryciem granatów w magistracie odbyło się wczoraj posiedzenie komisji rzeczoznawców przy udziale przedstawicieli władz policyjnych i wojskowych. Po dokładnem przejrzeniu granatów stwierdzono, że są one najnowszego typu wojskowego z zapalnikami samoczynnemi. Ażeby granaty te wybuchły musiałby je ktoś podpalić. Dalej wykazali fachowcy, że po zapaleniu nastąpiłby natychmiast wybuch, który nie poczyniłby poważnego spustoszenia w gmachu; mógłby najwyżej poczynić nieznaczne spustoszenie w pokoju; huk nazewnątrz niebyłby wogóle słyszany. Granaty te zawierały pyroksylinę. p.

Porządeczki w szpitalu im. Poznańskich

Trochę wody dla konającego syna.—Praktykantka przygotowuje lekarstwa.—Strejk chorych.—Zastrzyk na schodach.

Jak bardzo palące i wymagające gruntownego oświetlenia są stosunki panujące w szpitalu im. Poznańskich, stosunki dziwne nie spotykane nigdzie, piętnowanie których rozpoczęła „Republika", świadczy" długi korowód osób, który przewinął się wczoraj przez naszą redakcję, przynosząc nowe skargi i nowe żale.

Oto opowiadanie matki pani M., syn której trzy miesiące temu skonał w szpitalu im. Poznańskich.

Młody chłopiec uległ tragicznemu wypadkowi i w stanie ciężkim przewieziony został do tego szpitala. Piątego dnia stan jego pogorszył się bardzo znacznie, nadzieja na ocalenie minęła. Liczono już tylko godziny.

Przypadkowo zupełnie dzień ów był dniem wizyt w szpitalu. Matka mogła więc liczyć na to, że ujrzy umierającego syna i pożegna się z nim. Godziny przyjęć są od 3 do 5 po południu. O 3-ej przybyła tedy do szpitala. Nie chciano jej jednak wpuścić według przyjętej przez szpital zasady, że

DO KONAJĄCYCH NIKOGO SIĘ NIE WPUSZCZA, NAWET RODZICÓW CZY DZIECI.

Czekała więc od 3 do 4.30 na lekarza dyżurnego, który mógł wydać jej kartkę wejścia. Lekarz był bardzo zajęty. Gdy wreszcie zwolnił się i kartkę jej wydał, miała już tylko pół godziny czasu na widzenie się z umierającym synem.

Weszła na salę i ledwie zdążyła się z nim przywitać, gdy ten poprosił o trochę wody Vichy. W szpitalu wody takiej nie było. Matka pobiegła więc do najbliższej apteki, a gdy wróciła,

JUŻ JEJ NIE CHCIANO WPUŚCIĆ Z POWROTEM.

Zwróciła się do kierownika szpitala p. Rawskiego, na kolanach błagała go o chwilę widzenia z konającym dzieckiem, o dostarczenie mu wody. Nie pomogły łzy i rozpacz. Kierownik powoływał się na regulamin, od którego odstąpić nie chciał. I matki do szpitala nie wpuścił.

Tejże nocy biedny chłopiec zmarł. Matki przed śmiercią nie zobaczył i z nią się nie pożegnał.

Pani M., łkając, opowiedziała tę historję. Fakt nie do pomyślenia w żadnym szpitalu. Nie wyczerpuje jednak litanii potwornych stosunków.

System „oszczędnościowy" jaki stosuje zarząd szpitala doprowadził do rzeczy niemal nieprawdopodobnych. Mianowicie, w szpitalu znajduje się apteka, w której przyrządza się dla chorych lekarstwa. Cóż może być bardziej odpowiedzialnego nad przygotowaniem lekarstw i nadzór nad nimi? Nic też dziwnego, że ustawowo na czele apteki stać musi

PROWIZOR FARMACJI.

Tak, ale prowizor farmacji musi pobierać dość wysoką pensję. Aptekę prowadzi więc praktykantka. Dosłownie

PRAKTYKANTKA

To rzecz nie do wiary, a jednak jest faktem.

Nikt sobie też nie wyobrazi jak wyglądają naczynia, w których podaje się chorym jedzenie. Stare, brudne, zżółkłe, z wstrętnym jakimś, żółtym osadem wewnątrz, powstałym z nienależytego czyszczenia. Wzbudzają odrazę i zabić muszą chęć do jedzenia u najbardziej głodnego człowieka. Bez uczucia obrzydzenia bowiem jadać z tych naczyń nie można.

Bułki podawane są chorym w sposób faktycznie hygjeniczny... Niewiadomo dla czego, ale nie na podstawkach czy talerzykach. Poprostu zdejmuje się je z tacy i kładzie na brudnych, rzadko mytych stołkach, na których przed chwilą ktoś siedział lub leżały lekarstwa.

Chory, z obrzydzeniem wprawdzie, lecz zjeść musi. Z miasta bowiem nie wolno przynosić mu niczego, pod żadnym pozorem. Jest to tem okropniejsze, że djet specjalnych w szpitalu niema, a gdy stan chorego wymaga, każą mu poprostu... jeść co innego. Przynieść z miasta nawet i w tym wypadku, nie wolno. Albo chory wytrzyma, albo... nie.

O jakości podawanej chorym strawy może poświadczyć fakt niesłychany i nie spotykany dotąd w dziejach szpitalnictwa. Oto w ubiegłym tygodniu

CHORZY... ZASTRAJKOWALI

i odmówili przyjmowania pokarmu do czasu poprawienia go jakościowo.. Ten jedyny w swoim rodzaju strejk trwał kilka godzin, poczem dopiero, z trudem zdołano uspokoić chorych obietnicą poprawienia strawy.

I wreszcie dla ilustracji mały obrazek który niechaj posłuży dopełnieniem tych skandalicznych historji.

Jeden z chorych miał kiedyś poddać się operacji w tym szpitalu. Gdy przyszedł po niego posługacz, by zabrać go na salę operacyjną pacjent, czując się na siłach, oświadczył, że zbytecznem jest wieźć go, lub nosić, gdyż może sam pójść. Zdjęto mu koszulę, ubrano go w chałat i poprowadzono.

Na schodach dogania ich jednak z krzykiem pielęgniarka. „Zatrzymać, zatrzymać"!. Okazuje się, że z polecenia lekarza miano dokonać przed operację zastrzyku morfiny. Pielęgniarka zapomniała zrobić to wcześniej.

A więc... na schodach ściąga się z pacjenta płaszcz, nagiemu wbija się igłę, dokonywuje zastrzyku i nakazuje prowadzić dalej, na salę operacyjną.

Są to rzeczy zbyt poważne, by miały przebrzmieć bez echa. **S.**

W niedzielę — wybory

do łódzkiej izby przemysłowo-handlowej.

W niedzielę odbywają się wybory do izby przemysłowo-handlowej, wobec czego główna komisja wyborcza ogłosiła przepisy, dotyczące głosowania.

Każdy głosujący składa jedną kartkę z wyjątkiem tych, którzy głosują w imieniu osób prawnych, posiadających więcej niż jeden głos.

Karta do głosowania zawierać winna nazwiska i imiona osób z pośród mających prawo wybieralności i w ilości, odpowiadającej danej grupie.

Karta może być wypełniona odręcznie, bądź sposobem mechanicznym, jak to drukiem, pismem maszynowym itp.

Przed rozpoczęciem głosowania, urny, odpowiadające każdej grupie, zostają opieczętowane, każdy głosujący, po stwierdzeniu jego prawa głosu, otrzymuje kopertę ostemplowaną, wzgl. kilka kopert, o ile ma prawo oddania kilku głosów.

Nieważne będą głosy oddane w kopercie nieostęmplowanej urzędowo, lub oznaczonej jakimś znakiem wyszczególniającym, karty do głosowania puste, karty zawierające jakieś dopiski, jak np. podpisy, karty zawierające nazwisko osoby nie wybieralnej, karty zawierające więcej nazwisk, niż w danej grupie jest osób wybieralnych.

Po głosowaniu odbędzie się posiedzenie głównej komisji wyborczej, która ustali wyniki głosowania, przyczem komisja główna decyduje ostatecznie w sprawie unieważnienia poszczególnych głosów.

Radcami zostają osoby, które w każdej kategorji wyborczej otrzymają względną większość głosów i tak samo zastępcami radców zostają osoby, które po wybranych uzyskały kolejno większą ilość głosów, przyczem ilość zastępców odpowiada ilości wybranych radców. (b).

Sądy przysięgłych

będą wprowadzone w 1929 roku

Jak się dowiadujemy, wprowadzenie sądów przysięgłych na terenie całego państwa nastąpi dopiero po opracowaniu polskiego jednolitego kodeksu karnego.

Ponieważ prace nad kodeksem nie są jeszcze zakończone, wprowadzenie sądów przysięgłych możliwe będzie dopiero w końcu roku 1929.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska nr. 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska nr. 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b).

Manja tytułów.

Ciekawe zarządzenie ministra Składkowskiego.

Manja tytułowania się wzajemnego w urzędach dochodzi u nas do absurdu. Pomijając to, że przyjęte jest tytułować każdego urzędnika ze szczeblem wyżej, urzędnicy zwracając się do bezpośredniej władzy używają nieodpowiednich tytułów, nazywając starostę — radcą, naczelnika — dyrektorem, referenta — radcą itd. Do Ministra dotychczas piszą pisma, tytułując go — generałem.

Minister Składkowski podpisał okólnik, w którym nakazuje używanie w stosunkach służbowych właściwych tytułów, nie mijających się z rangą osoby, do której się dany urzędnik zwraca.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„Proces Mary Dugan"

grany będzie dziś wieczorem po cenach popularnych oraz raz jeszcze w sobotę po południu po cenach najniższych.

Jutro, w piątek „Dzieje Grzechu". Ceny najniższe.

„DANTON".

W sobotę premjera dramatu historycznego osnutego na tle rewolucji francuskiej jednego z najpotężniejszych światowych pisarzy współczesnych Romain Rolland'a „Danton".

Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz, który jednocześnie odtworzy rolę Robespierre'a.

Rolę tytułową gra Kazimierz Kijowski.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w czwartek i jutro w piątek i do niedzieli wieczorem włącznie lekka komedja paryska J. Deval'a „Simona". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro graną będzie po raz 17-ty i 18-ty z rzędu G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf" po cenach zniżonych od 40 gr. do 2 zł.

DZISIEJSZY KONCERT EGONA PETRI.

Dziś, w czwartek, dnia 25 b. m. grać będzie w Filharmonji na 4-ym Koncercie Mistrzowskim słynny pianista — wirtuoz Egon Petri, którego występy w Łodzi zaliczają się stale do wieczorów o wybitnie artystycznem znaczeniu. W programie: Bach, Busoni, Schubert, Chopin, Brahms, Liszt, Beethoven, Strawiński i inni.

Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

Odeon.

Dziewczę z ludu.

Urocza Xenia Desni i Harry Liedtke — czyż to nie para zachwycająca, czyż nie liczą sobie tych dwoje przemiłych artystów całych rzesz wielbicieli wśród łódzkich kinomanów? Gdy zaś dodamy, że rzecz dzieje się na dworze cesarza Józefa w splendorze dawnych wyszywanych fraków, powiewających żabotów i koronkowych mankietów, gdy zapewnimy czytelników, że Xenia Desni w malutkim kapelusiku noszonym modą ówczesną „na bakier", na pełnej loków główce i w szerokiej krynolinie wygląda jeszcze bardziej zachwycająco, niż zwykle, to czy powodzenie tego filmu nie będzie przesądzone?

Harremu i Xeni sekunduje Livic Pavanelli i cała wieżna rzesza satelitów Harrego Liedtkego, których wyraziste twarze znamy z licznych filmów i wszyscy lubimy.

Akcja rozgrywa się w atmosferze dworskich intryg, miłości, miłostek i romansów. Harry jest cesarzem, a Xenia biedną „szewcówną". Cesarz kocha „szewcównę" i podaje się za swego własnego lokaja. Miłość tych dwojga tak różnych społecznie jednostek jest smutna i bolesna i tylko niekiedy są momenty radości i wesela.

Jednak filmy z Harrym Liedtke nigdy smutne nie bywają, zawsze są miłe i pogodne. Można im zaufać, że choć czasem wzruszą, jednak nigdy nie zasmucą.

RADJOPROGRAM

CZWARTEK, 25-go PAŹDZIERNIKA.

11,56 — 12,05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12,30 — 40,00 3-ci koncert szkolny organizowany przez wydział oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. W programie utwory Stanisława Moniuszki. 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15,45 — 16,00. Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej 16,00 — 16,55 Muzyka płyt gramofonowych. 16,55 — 17,10. Przerwa. 17,10 — 17,35 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnistw omówi prof. Henryk Mościcki. 17,35 — 18,00 Odczyt p. t. Stosunek samorządu do Państwa (Dział „Samorząd") — wygł. dyr. Józef Bek. 18,00 — 19,00 Audycja literacka — Transmisja z Wilna. 19,56 — 20,00 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego Warszawskiego. 20,10 — 20,30 „Romantyka muzyczna 19 wieku" (Odczyt 4-ty) — wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 20,30 Koncert wieczorny. 22,44 — 22,05 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22,05 — 22,20 Komunikaty P. A. T. 22,20 — 22,30 Komunikaty: politcyjny sportowy i naprogram. 22,30 — 23,30 Transmisja muzyki tanecznej Sali Malinowej hotelu „Bristol". — Orkiestra pod dyr. Jerzego Jetersburskiego i Artyra Golda.

ZJAZD PREZESÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH.

W dniach 9 i 10 listopada roku bież. odbędzie się doroczny zjazd prezesów sądów okręgowych apelacji warszawskiej. Obrady rozpoczną się w dniu 9 listopada o godz. 10 rano w gmachu Sądu apelacyjnego w Warszawie.

Łódź bez rynsztoków.

To nie sen, ani dowcip, lecz bliska rzeczywistość.

Jak wiadomo, prace kanalizacyjne są już wykończone w całym śródmieściu, jak również częściowo w innych dzielnicach miasta, wobec czego właściciele nieruchomością mogą już przystąpić do włączania swych domów do ogólnej sieci kanalizacyjnej. Mimo to jednak wydział kanalizacyjny stwierdził, że właściciele nieruchomości nie spieszą się wcale z przeprowadzeniem tych prac. Okazało się bowiem, że włączanie nieruchomości do sieci kanalizacyjnej pociąga za sobą poważny wydatek więc gospodarze wolą tego puszczać nieczystości w nocy rynsztokami.

Otóż wskutek ukończenia ulicy Piotrkowskiej, magistrat przystąpi w przyszłym roku do podwyższenia jezdni, wyrównując ją z chodnikiem, tak, że rynsztoki, zostaną zniesione, poczem jezdnia będzie wylana asfaltem.

Gdyby po tym czasie nie były poszczególne nieruchomości włączone do sieci kanalizacyjnej to wszelka naprawa jezdni przy późniejszym włączaniu zostałaby dokonana na koszt danego właściciela nieruchomości. Wobec tego jest wskazanem, ażeby właściciele nieruchomości prędzej dokonali niezbędnych prac związanych z włączaniem nieruchomości do sieci kanalizacyjnej, gdyż musi to być wykonane jaknajprędzej. p.

Fryzjerzy chcą golić

w dni powszednie do godz. 8-mej, w soboty do 10.

W związku z rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, ograniczającem godziny pracy w zakładach fryzjerskich odbyło się onegdaj wspólne zebranie zarządów związków właścicieli i majstrów fryzjerskich, wespół z cechem majstrów fryzjerskich.

Tematem obrad była kwestja ograniczania pracy fryzjerskiej w zakładach. Jak wiadomo w myśl zarządzeń władz zakłady fryzjerskie czynne być mogą do godziny 7 wieczorem, po tym czasie właścicielom zakładów nie wolno jest pod groźbą kar przetrzymywać klijentów. Ponieważ trudno jest właścicielom zakładów skończyć pracę punktualnie o określonej godzinie, zebrani po dłuższej dyskusji zdecydowali się wysłać specjalną delegację do ministerstwa spraw wewnętrznych z odpowiednim memorjałem, domagającym się wydania zezwolenia majstrom fryzjerskim na pracę dłuższą o jedną godzinę w dni powszednie.

Memorjał, zaznacza, że praca prowadzona byłaby i wykonywana tylko przez samych majstrów bez pomocy pracowników. Majstrowie fryzjerscy domagają się pozatem przedłużenia godzin pracy w sobotę do godz. 10 wieczorem oraz w niedzielę z ograniczeniem pracy do godzin 3-ch. p.

Przed premjerą w „Casinie".

Tajemnica starego rodu

O autorze i reżyserze najciekawszego superfilmu polskiego.

Autorem scenarjusza „Tajemnica Starego Rodu" jest znany dramaturg i powieściopisarz Stefan Kiedrzyński, którego komedje od dwudziestu lat nie schodzą z repertuaru scen stołecznych, dając pole do pierwszorzędnego popisu najznakomitszym polskim aktorem. Powieści Kiedrzyńskiego, drukowane w odcinkach najpoważniejszych i najpoczytniejszych czasopism, rozsławiły jego imię w całej Polsce. Jak wiadomo dominującą cechą twórczości tego świetnego pisarza jest umiejętność takiego prowadzenia intrygi, że czytelnik, czy spektator, rozciekawia się „do czerwoności". „Tajemnica Starego Rodu" posiada tę właśnie zaletę w stopniu najwyższym. Widz kinematograficzny z namiętnem zaciekawieniem śledzi niezwykle interesujące wypadki, demonstrowane przez autora, a uplastycznione wprost genjalnie przez artystów tak znakomitych, jak Smosarska, Gorczyńska, Walter, Bednarczyk, Gruszczyński, Krukowski i inni.

„Tajemnica Starego Rodu" została wyreżyserowana przez najlepszego reżysera, jakiego Polska posiada. Że dyr. Emil Chaberski jest rzeczywiście najlepszym reżyserem polskim wynika dobitnie z faktu, że jest on obecnie reżyserem wszystkich warszawskich teatrów dramatycznych miejskich. Przed przystąpieniem do reżyserowania „Tajemnicy" dyr. Chaberski, jak również inż. Gniazdowski oraz pp. Krawicz i Szebeko odbyli specjalne studja kilkomiesięczne zagranicą.

Konferencja polityczna

zjednoczenia prasy wsi i miast.

W dniu wczorajszym w siedzibie wojewódzkiego zjednoczenia wsi i miast przy ul. Narutowicza 45 odbyła się konferencja polityczna z referatem sekretarza generalnego Paprockiego. Przewodniczył, wobec wyjazdu senatora Wodzińskiego, profesor Bilski, sekretarzował pan H. Piątkowski.

Referent Paprocki przedstawił zebranym najważniejsze zagadnienia doby obecnej polskiej polityki. Zdaniem mówcy celem zgruntowania mocarstwowego stanowiska Polski, najważniejszą sprawą jest zmiana konstytucji, bez której poczynania rządowe są bez znaczenia. Z kolei mówca oświadczył, iż wszelkie wersje i plotki, jakoby zjednoczenie pracy wsi i miast dążyło do zmiany konstytucji nie w duchu demokratycznym są kłamliwe.

Posłowie i senatorowie zjednoczenia pracy wsi miast, wchodzący do klubu poselskiego B. B. wpłynęli swymi poważnemi agumentami na posłów konserwatystów, jakimi są profesor Mackiewicz i Sapieha, tak, że niema mowy o zmianie konstytucji w duchu nieodpowiadającym demokratycznemu ustrojowi.

W dyskusji dyrektor Cezak i przedstawiciel robotników łódzkich Kubasiewicz wskazywali na małe zainteresowanie się władz centralnych specyficznemi warunkami Łodzi. W odpowiedzi na to ref. Paprocki oświadczył, iż w sprawie tej centralny zarząd zjednoczenia pracy miast i wsi poczynił już poważne kroki.

Z województwa łódzkiego do stronnictwa zjednoczenia miast i wsi zgłosiło swój akces 2 posłów z B. B. Ratkowski i Dratwa. Nadto senator Wodziński. Na terenie wszystkich powiatów zorganizowane zostały już zarządy okręgowe. Obecnie przystąpiono do prac na terenie Łodzi.

Jeszcze jeden „monarcha"

Mówi, jak urodzony król.

Głośnemu „królowi" Zygmuntowi przybył konkurent.

Do komendy garnizonu m. Warszawy przybył jakiś 30-letni mężczyzna i oświadczył oficerom.

— Przybyłem tu, by oficjalnie panów zawiadomić, że jutro nastąpi zmiana rządu. Król polski wstępuje na tron. Jest to ataman ukraiński, ożeniony z córką księcia litewskiego a moją siostrą.

Ja z dniem jutrzejszym obejmuje godność i funkcje marszałka polnego. Policja będzie jutro spalona na proch. Srebro i brylanty poleją się ulicami.

Gdy jeden ze słuchaczy tego expose zaśmiał się nagle, „marszałek polny" krzyknął:

— Nie śmiać się! Jutro pan za to pójdzie na szubienicę. Wogóle ktoby słowo rzekł przeciw królowi, będzie natychmiast powieszony. A jeżeli kto chce zyskać łaskę monarszą, niech się listownie zwróci do marszałka polnego do hotelu „Polonja".

Po tem oświadczeniu, nieznajomy wybiegł, wsiadł do taksówki i odjechał.

Tornister uczniowski

zostaje znów wprowadzony.

Wydział hygieny szkolnej ministerstwa oświaty rozpatrywał ostatnio sprawę noszenia książek. Skonstatowano, że wszelkie koszyczki, teczki i wogóle ręczne pakunki powodują nachylenie korpusu dziecka w jedną stronę, skrzywiają tedy kręgosłup a także pozbawiają dziecko możliwości operowania obiema rękoma na ulicy. Wydział przyszedł do wniosku, że najlepszym i najzdowszym sposobem noszenia książek jest stary a wycofany ostatnio tornister — plecak.

Wypręża on korpus, powoduje ułatwione głębokie oddychanie, a daje możność dziecku operowania na ulicy obiema rękoma. Ministerstwo oświaty szykuje w tej sprawie specjalny okólnik do władz szkolnych.

Tornister będzie obowiązkowy.

Masz pretensję—dzwoń!

Poczta warszawska przyjmuje reklamacje telefonicznie.

Wszelkie formalności urzędowe są zazwyczaj istną udręką dla publiczności, bowiem — często najprostszych spraw nie można u nas załatwić „od ręki". Nieraz trzeba omijać istną górę formalistycznych utrudnień tam, gdzie przy odrobinie dobrej woli i mniej „urzędniczych" sumieniach interesant zaoszczędziłby sobie i odnośnym urzędom sporo czasu i fatygi....

Tysiące charakterystycznych wypadków może posłużyć tu dowodem... To też z prawdziwą przyjemnością znaleźliśmy w prasie stołecznej wiadomość która świadczy o tem, że przynajmniej.. ...gdzieniegdzie urzędy zwracają uwagę na tę nagminną naszą bolączkę i starają się usunąć ją.

W tym wypadku na uznanie to zasłużyła sobie stołeczna dyrekcja poczty, zarządzając dla wygody publiczności by reklamacje w sprawie zaginęcia listów poleconych i przesyłek pocztowych były przyjmowane przez urzędy pocztowe także w drodze telefonicznej.

Możeby również nasza łódzka poczta poszła za śladem swej warszawskiej siostrzycy? Zresztą — nie chodzi tu, oczywiście, jedynie o powyższy szczegół, i jedynie o urząd pocztowy, ale —: o zasadę, która dałaby się zastosować napewno jeszcze w wielu dziedzinach administracji republikańskiego kraju...

Zasada taka spotkałaby się z wielkiem a gorącem uznaniem obywateli

R.

Spadek amerykański dla łodzian.

Rodzina Naumbergów otrzyma kilka miljonów dolarów.

Szczęśliwym współobywatelom składają znajomi powinszowania.

Na ciasny rynek gotówkowy w Łodzi wpłynie niezadługo szeroką strugą złoto z Ameryki. Na drugiej półkuli świata zmarł bowiem zamożny obywatel amerykański pochodzenia polskiego, niejaki Chaim Naumberg, pozostawiając po sobie olbrzymi spadek, wynoszący przeszło 5.000.000 dolarów.

Pieniądze swe ulokował przed zgonem w jednym z banków amerykańskich w Nowym Jorku. Naumberg, jak zostaliśmy poinformowani był mężczyzną liczącym lat 78, pochodzącym z Łodzi, gdzie nadal zamieszkuje jego bliższa rodzina.

Wiadomość o zgonie zamożnego obywatela Stanów Zjednoczonych szybko dotarła do kraju. Krewni zmarłego powiadomieni zostali przez władze amerykańskie o spadku jaki pozostał po Naumbergu. Mianowicie otwarty testament zmarłego przekazuje z ogólnej sumy 5.000.000 dolarów, półtora miljona na cele społeczne, zarówno dla instytucji żydowskich jako też i chrześcijańskich, pozostałą zaś sumę zmarły przekazał do dyspozycji swych najbliższych krewnych, a więc rodzinie, zamieszkałej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 141.

Trudno wyobrazić sobie niezwykłą radość szczęśliwych spadkobierców. Wieść radosna z Nowego Świata przyjęta została przez krewnych w Łodzi z chwilowem niedowierzaniem, powątpiewali oni do chwili ostatniej, nie wierząc że istotnie los był dla nich tak łaskawy. Skoro jednak nadeszła wiadomość upewniająca ich i utwierdzająca w przekonaniu, że jest to rzeczywistość, a nie złuda, krewni Naumberga raz jeszcze zapewnieni przez gminę żydowską z Nowego Jorku, wszczęli starania w kierunku podjęcia należnych im sum. Gmina żydowska amerykańska poleciła krewnym Naumberga, by zgłosili do władz odnośne dokumenty, stwierdzające pokrewieństwo ich ze zmarłym, oraz tożsamość.

Jak więc dowiadujemy się krewni Naumberga w Łodzi powierzyli sprawę wywindykowania należnego im spadku znanym w Łodzi adwokatom, którzy podjęli się sprawę przeprowadzić. (p).

Więcej powietrza, trawników, zieleni!

W zadymionej, czarnej Łodzi duszą się ludzie, którzy nigdy lasu nie widzieli.

Pamiętajcie o tem przy układaniu budżetu miejskiego

W magistracie opracowywany jest obecnie i zestawiany według poszczególnych pozycji preliminarz budżetowy na przyszły rok administracyjny. Preliminarz ten w najbliższym czasie odesłany zostanie do komisji finansowo -budżetowej, skąd z kolei wejdzie pod obrady rady miejskiej.

Mamy wiele danych po temu by przypuszczać, że budżet układany pod kątem polityki gospodarczej większości rządzącej, nie zostanie ani w komisji ani na plenum rady zmieniony, przynajmniej w swych zasadniczych pozycjach. Jest to zupełnie zrozumiałe i naturalne wobec odpowiedniego układu sił zarówno w radzie jak i w magistracie, a co za tem idzie wobec zupełnego poparcia przez radę całokształtu polityki miejskiej.

Pragniemy tedy zwrócić zawczasu uwagę na pewną kwestję, wymagającą większej niż dotychczas opieki i większego uwzględnienia przy układaniu pozycji preliminarza budżetowego. Chodzi o t. zw. „płuca Łodzi".

W ciemnych, wilgotnych izbach, urągających najelementarniejszym wymaganiom higjeny, mieszkają tysiące ludzi. Oddychają t. zw. łódzkiem powietrzem, składającym się z mieszaniny kurzu ulicznego, sadzy fabrycznej i wszelkiego rodzaju zarazków unoszących się ze ścieków ulicznych.

Nic dziwnego, że w tych warunkach stan zdrowotny mieszkańców Łodzi jest rozpaczliwie zły. Gruźlica, ta choroba ośrodków przemysłowych zbiera obfite żniwo.

Rzeczy to nie nowe, znane wszystkim aż nazbyt dobrze. Niewielu ludzi może pozwolić sobie na spędzenie letnich miesięcy na wsi. Zdarzają się nawet wypadki tak horrendalne, że człowiek urodzony w mieście, przez całe swoje życie nie wygląda po za jego granice. Mieliśmy okazję przypadkowo zetknąć się na dworcu w Łowiczu z robotnikiem łódzkim, który nigdy dotąd nie oglądał „prawdziwej wsi". Wysłany na urlop zdrowotny przez kasę chorych, jak oczarowany przyglądał się polom i lasom.

Ludzi takich jest bardzo wiele.

Zbyt wielu jest takich ludzi, zbyt wiele chorób wynikających z przebywania w mieście, by można bezczynnie się temu przyglądać. I dlatego dziś, gdy układa się budżet poszczególnych wydziałów, zwracamy się do magistratu z apelem:

Lepszych warunków hygienicznych dla mieszkańców Łodzi, **więcej drzew, trawników i zieleni.** By nie było ani jednej ulicy nie zadrzewionej by każdy wolny skrawek ziemi zamieniony został na skwer publiczny, by wyziewy rynsztoków i kurz fabryczny nie zatruwały organizmów ludzkich.

Tematy te nasuwają się zwykle latem gdy najdosadniej odczuwamy szczupłość „płuc" Łodzi. Wówczas jednak można tylko biadać, zaradzić złemu niemal niepodobna zupełnie z... braku funduszów.

Dziś więc gdy preliminuje się sumy dla wydziału gospodarczego, należy pomyśleć o radykalnych środkach zaradczych i przez przyznanie odpowiednich kwot wpłynąć na podniesienie stanu zdrowotnego miasta.

To bowiem co robi się każdego roku wiosną, jest zbyt mało. Zadrzewienie 1—2 ulic nie rozwiązuje kwestji nawet częściowo. Trudno jednak kogokolwiek winić, skoro nie pomyślało się o tem zawczasu.

Niema miasta zagranicą, w którym nie byłoby pięknie zadrzewionych ulic, a przedewszystkiem skwerów i ogródków na każdym niemal rogu. W Łodzi skwery te są marzeniem. Ale za to nigdzie nie znajdujemy tylu gruźlików i dzieci rachitycznych, co u nas.

Niechże sprawa ta ruszy wreszcie z martwego punktu. Niechże wreszcie zrobi się u nas coś realnego, miast snucia rok rocznie marzeń (tylko marzeń) o Łodzi jako mieście —ogrodzie. Ale na to trzeba pieniędzy.

Dziś, przy układaniu preliminarza budżetowego, trzeba to uwzględnić.

Sum.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
25 paździer. 1928

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
25 paździer 1928

Medjacje rządu

są koniecznym warunkiem utrzymania spokoju społecznego.

Z pośród wszystkich rządów polskich — rządy Marszałka Piłsudskiego i profesora Bartla najbardziej w swej polityce uwzględniają momenty ekonomiczne.

Na próbę najstroższą wystawione są tendencje rządowe w chwili gdy występuje jaskrawa sprzeczność między interesem gospodarczym a innemi, miarodajnemi w polityce. W najwyższym stopniu dzieje się to w momentach kiedy ujawnia się sprzeczność interesu gospodarczego i socjalnego — w toku zatargów ekonomicznych między pracodawcą a pracownikiem.

Rola rządu w najbliższych pamięci naszej tego rodzaju zatargach była mniej więcej podobna. Trudno ją nazwać filo - pracownicza ale w każdym razie kategoryczne odmowy a limine poprawy bytu robotnika zawsze spotykały się z wyraźną dezaprobatą. Argumenty ekonomiczne — mówiące o kosztach produkcji — nie wystarczały rządowi nigdy dla takiej odmowy.

Takie stanowisko rządu oczywiście spotyka się zawsze z krytyką malkontentów. Widzą brak objektywizmu, widzą sprzeczność między stanowiskiem rządu a dążeniem do wzmożenia sił produkcyjnych kraju.

Dla informacji zainteresowanych przytoczymy niebywale znamienny pogląd, wypowiedziany przez jedną z osób reprezentujących szczyty kapitalizmu polskiego. Na myśli mamy pana Andrzeja Wierzbickiego. Pogląd wypowiedziany w gronie wąskiem pro domo sua, ale zasługujący ze wszechmiar na to, by się stał znany każdemu pracodawcy w Polsce wogóle, a łódzkiemu w szczególności.

Pozwolimy sobie zacytować dłuższy passus, dający wyobrażenie o całości myśli:

„Słyszeliśmy tu głosy zdziwienia, że z jednej strony rząd wymaga podporządkowania wszystkiego celom wzmożenia wywozu, a z drugiej strony władze rządowe wywierają nacisk na wytwórczość w kierunku zwyżki płac robotniczych, co przecież osłabia zdolność wywozową przemysłu. Są to sprzeczności — lecz żaden rząd w Polsce nie może mieć na dłuższa metę szerokich mas przeciwko sobie. Masy muszą czuć, że mają oparcie w rządzie, bo wtedy tylko dają mu oparcie wzajemne. Za cenę pewnych ustępstw w dziedzinie polityki gospodarczej rząd zyskuje na dzień dzisiejszy spokój społeczny, który jest również koniecznym warunkiem spokoju dla wytwórczości".

Z dużą dozą słuszności określano rolę rządu jako korrektywy społecznej w systemie indywidualnego gospodarowania. Jest tylko kwestja danego politycznego ustroju czy ta korrektywa ma szerszy albo węższy zakres działania.

W naszych warunkach w gromadnych sporach o pracę i płacę ta korrektywa zawsze występuje.

To rozumie pan Andrzej Wierzbicki. Gdyby to także chciał rozumieć każdy „szeregowy" przemysłowiec — prędzej rozwiałyby się iluzje o tem, jakoby zagadnienie rentowności naszej produkcji przemysłowej było rozwiązalne w płaszczyźnie ceny robocizny.

b.

Instrukcja na czasie.

Zmiany w sprawie świadectw przemysłowych.

W ministerstwie skarbu odbywają się właśnie narady i konferencje nad projektem obszernej instrukcji, która za podpisem ministra będzie rozesłana do wszystkich izb i urzędów skarbowych w ostatnich dniach b. m.

Instrukcja ta ma w drodze doraźnej zlikwidować szereg niepotrzebnych zgoła i zbędnych poprzednich zarządzeń i posunięć władz skarbowych, które wprowadziły chaos i utrudniały urzędowanie w dziedzinie zaopatrywania przemysłowców i kupców w świadectwa przemysłowe.

Chodzi przedewszystkiem o dokładne ustalenie wielkości i charakteru przedsiębiorstw, obowiązanych do wykupienia pewnej kategorji świadectw.

Instrukcja opracowana dokładnie określi według branż jakie przedsiębiorstwo jaką kategorję ma opłacić.

Następnie unormowana zostanie kwestja świadectw przemysłowych dla rzemieślników, przyczem opierając się na orzeczeniach N. T. A. Ministerstwo dokładnie ustali ilu pracowników może zatrudniać każda kategorja i jak należy się odnieść do zatrudnionych członków rodziny.

Instrukcja omówi również stosunek władzy skarbowej do wyroków sądów, orzekających na podstawie art. 113 ust. w sprawie przekroczeń art. 98 mianowicie w wypadkach prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego, lub na podstawie świadectwa niewłaściwej kategorji.

Układ pojednawczy

zatwierdzony przez sąd.

W marcu r. b. ogłoszono upadłość Michałowi Filipowskiemu (Narutowicza 39) właścicielowi firmy pończoszniczej „Express".

W dniu 9 października w kancelarji wydziału handlowego odbyło się ostatnie zebranie wierzycieli tej firmy pod przewodnictwem sędziego komisarza masy upadłości sędziego handlowego Ludwika Korala w celu zawarcia układu pojedyńczego, bądź też zawarcia związku wierzycieli i wyboru ostatecznego syndyka.

Na zebraniu tem adwokat Echersdorf w imieniu upadłego Fijałkowskiego zaproponował układ pojednawczy na następujących warunkach:

Filipowski obowiązuje się uregulować wszystkie długi przyjęte do masy upadłości na sumę 18.816 zł. w wysokości 25 proc., spłacając je w czterech ratach a mianowicie 1 kwietnia 1928 r. w wysokości 6 proc., 1 lipca 1929 r. 7 proc. i 1 października 1929 r. 20 procent i 20 grudnia 1929 r. po 6 proc..

Za powyższym układem wypowiedzieli się wszyscy wierzyciele, wobec czego sąd, nie znajdując innych przeszkód prawnych do zatwierdzenia układu, na swem posiedzeniu w dniu 20 października układ zatwierdził i jednocześnie uznał, iż upadły był usprawiedliwiony w zawieszeniu wypłat, wobec czego powinien on być przywrócony do czci kupieckiej.

Ponieważ w myśl przepisów kodeksu handlowego żaden z wierzycieli obecnych na zebraniu nie zgłosił we właściwym czasie swego sprzeciwu, przeto wyrok sądu, potwierdzający powyższy układ, nie podlega przez nich zaskarżeniu.

W notesiku businessmana.

Łódź, 25 października.

SZMUGIEL dał się ogromnie we znaki kupiectwu w branży kolonjalnej po waloryzacji ceł. Obecnie zainteresowani z zadowoleniem stwierdzają, iż dzięki wzmocnieniu ochrony granicznej — szmugiel w tej branży niemal zupełnie ustał. Dla kupców ustanie konkurencji towaru przechodzącego przez zieloną granicę jest znaczną ulgą.

OBROTY NA GIEŁDZIE w roku bieżącym ogromnie zmalały w porównaniu z rokiem ubiegłym. Obrót ogólny w okresie styczeń — lipiec r. ub. wynosił 775 milj. zł., w roku bież. — 563 milj. zł. Obrót walut w r. 1927 — 589 milj. zł w r. 1928 — 457 milj., obrót akcji w r. 1927 — 92 milj. zł. w r. 1928 — 46 milj. zł. obrót papierami lokacyjnemi w r. 1927 — 47,5 miljonów zł. w r. 1928 — 51,9 milj. złotych Jak widać szczególnie silnie bo aż o połowę zmniejszył się obrót akcjami.

WZROST ZAPASU WALUTOWO - DEWIZOWEGO w Banku Polskim tłumaczą zwiększoną podażą ze strony banków i przemysłu, wywołaną ciasnotą pieniężną. Ponieważ Bank Polski nie repostuje dewiz, większość oferowanych dewiz była wprost sprzedawana. Nieznaczną część reportowano w bankach prywatnych. Stawka na report dolarów wzrosła.

WPŁYWY Z DANIN i MONOPOLI we wrześniu dały 209 milj. zł., czyli o 4 miljony mniej aniżeli w sierpniu. Przyczynił się do tego spadek wpływów z podatku przemysłowego (z 37,2 na 26,4 milj. zł.) Różnica spowodowana jest częściowo faktem, iż w sierpniu przypadał termin płatności podatku obrotowego za II kwartał od przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg handlowych.

PRZYGOTOWANIA do zjazdu kupiectwa z całej Polski — wszystkich branż i odłamów są kontynuowane. Celem zjazdu ma być kategoryczne wysunięcie postulatu reformy podatku obrotowego.

PONAD POZIOMEM SĄSIEDNICH KRAJÓW utrzymuje się stale cena pszenicy w Polsce. Cena żyta w Polsce przewyższa cenę wewnętrznego rynku amerykańskiego, jednakże jest niższa od cen wszystkich innych rynków.

DO 1 LISTOPADA winna być dokonana wpłata podatku dochodowego w wysokości różnicy między kwotą wymierzoną a kwotą zapłaconą, względnie jeżeli przed dniem 15 października nie doręczono nakazu w wysokości połowy podatku przypadającego od kwoty zeznanej.

RABAT dla sprzedawców wyrobów gdańskiego monopolu tytoniowego na obszarze Polski ustalony został w wysokości 8 proc. dla sklepów tytoniowych raz 4 proc. dla domowej sprzedaży wyrobów tytoniowych.

POLSKO - PERSKI TRAKTAT handlowy, podpisany jeszcze dwa lata temu zostanie przedstawiony sejmowi do ratyfikacji na najbliższej sesji. Umożliwi to zbyt w Persji polskich towarów włókienniczych, chemikalji i platerów.

POKRYCIE DEWIZOWE nie wykaże prawdopodobnie tak pomyślnych zmian w drugiej dekadzie października jak to miało miejsce w pierwszej. Powodem jest znaczne zapotrzebowanie na waluty i dewizy na giełdzie, które prawie wyłącznie zaspakaja Bank Polski.

BICIE MONET SREBRNYCH według nowych przepisów o ustroju pieniężnym zostało wstrzymane wskutek drożyzny srebra. Poniechano zamiaru bicia monet złotych, jako narazie niecelowych.

„UNION FINANCIERE POLONAISE" pod taką firmą powstała w Brukseli instytucja, powołana do życia przez dwa banki małopolskie wespół z kapitałem wiedeńskim, belgijskim i szwajcarskim oraz z jednym bankiem amerykańskim. Nowa instytucja finansować będzie polskie przedsiębiorstwa za pomocą obligacji długoterminowych.

ZAKŁADY „SKODY" uruchamiają w przyszłym miesiącu wytwórnię silników na Okęciu wy wytwórnię elektrotechniczną, poświęconą produkcji silników generatorów, transformatorów i przyrządów wysokiego i niskiego napięcia, a nadto wytwórnię kabli telefonicznych i silnoprądowych.

DROBNI AKCJONARJUSZE ŻYRARDOWA — jako cele swej akcji, o której donosiliśmy wysuwają 1) przeprowadzenie sprawiedliwego bilansu. 2) podniesienie Towarzystwa do właściwego poziomu produkcji i dochodowości 3) uzyskanie wypłacania słusznie należącej się im dywidendy.

STOWARZYSZENIE PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH wysłało swych delegatów na międzynarodowy kongres do Wiednia. W skład delegacji wchodzą pp.: Friede, Frelder, Neufeld i Perl.

DR. MIECZKOWSKI, dyrektor naczelny Banku Polskiego oświadczył przedstawicielowi prasy, iż przypływu kapitałów z większych pożyczek emitowanych zagranicą narazie spodziewać się nie można z powodu niekorzystnej obecnie konjunktury dla nowych emisji na wynikach zagranicznych.

GENERAL MOTORS k ciągu r. b. zmontuje w swych polskich zakładach 2 tysiące Chevroletów. Samochody montuje się z części sprowadzonych z Ameryki przy użyciu pewnych materjałów polskich, jak skóry, plusz, szkło, płótno, żelazo i t. d. — Ciekawe jest, iż na terenie zakładów wydzielono specjalny obszar dla władzy celnej i odprawa uskuteczniana jest na miejscu.

BANK FRANCUSKO - POLSKI na mocy zezwolenia ministra skarbu i ministra przemysłu i handlu powiększa swój kapitał zakładowy do 2 i pół miljona złotych.

Z PAPIERÓW POLSKICH na giełdzie nowojorskiej pożyczka Dillonowska spadła ze 100 na 99,75, pożyczka stabilizacyjna z 90,25 na 88,75, zwyżkowała natomiast pożyczka dolarowa z 83,50 do 85 przy znacznym wzroście obrotów.

Wiadomości gospodarcze

Sowiety uznają swe długi wobec Ameryki.

Na rynku giełdowym w Londynie wszystkie papiery rosyjskie uległy zwyżce i są mocno poszukiwane. Hausse ta jest wywołana wiadomością o uznaniu przez Sowiety długów rosyjskich w stosunku do amerykańskiego trustu „General Electric". W pewnych kołach finansowych londyńskich sądzą, że jest to pociągnięcie bardzo doniosłe ze strony Sowietów, może bowiem przynieść w skutku uznanie rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone.

Banki niemieckie a wierzyciele Rosji.

Koła rządowe niemieckie stwierdzają oficjalnie, iż rząd Rzeszy nie będzie współdziałał z akcją banków niemieckich, które się przyłączyły do międzynarodowego związku wierzycieli Rosji. Rząd Rzeszy wyjaśnia dalej, iż podjęcie kwestji długów przedwojennych rosyjskich w drodze urzędowej mogłoby nastąpić tylko na podstawie i w sensie klauzul, zawartych w umowie rosyjsko - niemieckiej w Rapallo. Rząd Rzeszy niema nic zatem przeciwko prywatnej akcji banków niemieckich, nie zajmuje jednak żadnego stanowiska w tej kwestji.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 24 października 1928 roku.

GOTÓWKA: Dolary 8,89. CZEKI: Holandja 357,45, Londyn 43,25, N. York 8,90, Paryż 34,83 i pół, Szwajcarja 171,56 Sztokholm 238,35 Wiedeń 125, 34. Włochy 46,71. Marka niemiecka 212,40.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 98. 5 proc. konwersyjna 67. 5 pr. konwersyjna kolejowa 60,75. Dolarowa 85,25. Kolejowa 102,50. 8 proc. B-ku Kom. 89,25, 89. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49,25, 48,50 5 proc. m. Warszawy zł. 56, 55,75. 8 proc. m. Warszawy zł. 69,25, 68,50. 10 proc. m. Radomia 72, 50, 72. 10 proc. m. Siedlec 72,75, 72,25.

AKCJE.

Handlowy 120, Zachodni 32,50. Częstocice 52, Węgiel 99,25. Modrzejów 35,50, 35. Parowozy 32,50. Starachowice 45,75. Zawiercie 20,50. Spirytus 25. Polski 173,50, 173,25. Zarobkowy 80. Firley 63. Lilpop 37,50. Ostrowieckie, Serja I B 113. Rurzki 39. Zieleniewski 152. Borkowski 16.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 23 października. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 10,21, luty 10,19, marzec 10,31, kwiecień 10,18, maj 1,19, czerwiec 10,14, lipiec 10,13, sierpień 10,03, wrzesień 9,91, październik 10,38, listopad 10,24, grudzień 10,23, loco 10,95.

Liverpool, 23 października. Bawełna egipska zamknięcie: styczeń 18,10, marzec 18,28, maj 18,43, lipiec 18,51, październik 17,85, listopad 17,95, loco 18,65.

Aleksandrja, 23 października. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 36,48, marzec 36,85, listopad 35,88. Ashmouni: luty 23,52, kwiecień 23,80, grudzień 23, 13.

Nowy York, 23 października. Bawełna amerykańska: Otwarcie: styczeń 19,61, marzec 19,70 19,73, maj 1960 — 19,62, lipiec 19,46 — 19,48, październik 20,05 — 20,10, grudzień 19,69. Środek: styczeń 1956, marzec 19,52, maj 19,41, lipiec 19,24, październik 19,73, grudzień 19,59. Zamknięcie: styczeń 19,50 — 19,52, luty 19,47, marzec 19,45 — 19,46, kwiecień 19,38, maj 19,32 — 19,34, czerwiec 19,25, lipiec 19,18, październik 19,75, listopad 19,63, grudzień 19,53 loco 20,000.

Orleans 23 października. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 18,96 — 18,97, marzec 18,91, maj 18,82 — 18,85, lipiec 18,65, 18,67, październik 18,88, grudzień 18,95 — 18,97, loco 18,97

WYCIEŃCZENIE-BLEDNICĘ

LECZY

HEMOGEN

przetwór żelaza

MAGISTRA  KLAWE

ORYGINALNY TYLKO Z FIRMĄ

KLAWE

W sobotę dnia 27 października 1928 roku w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza Nr. 3|5 odbędzie się

Koncert i towarzyska gra w lo'to

dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.
Początek punktualnie o godz. 9-ej wiecz.
Wejście bezpłatne. **Wejście bezpłatne.**

Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów Ł. O. H. P.

Biuro Spedycyjne w Krakowie

kompletujące od szeregu lat wozy zbiorowe Kraków—Łódź każdego tygodnia **poszukuje pierwszorzędne biuro spedycyjne w Łodzi, jako zastępcy,** mające własne zaprzęgi. Oferty z podaniem opłaty za 100 kg. i referencje kierować pod „Spedycja" do Biura Ogłoszeń H. Fallek, Kraków, Skrytka 105.

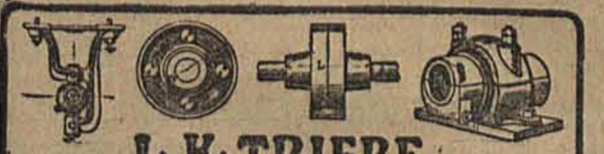
GIMNASTYKA

taneczna, higjeniczna, rytmiczna
dla pań, panienek i dzieci

SZKOŁA IRENY PRUSICKIEJ
Karola 4 parter, front, tel. 221.
Zapisy codziennie od 4—6. Ilustr. prospekty gratis.

„GRANIT"

T-wo Handlowo-Przemysłowe Sp. z o.o.
ul. Zielona Nr. 11, tel. 18-60.
Poleca hurtowo i detalicznie
zapałki oraz **sól przemysłową i bydlęcą w kawałach.**



L·K·TRIEBE

Telefon 42-48 **Łódź, Zamenhofa 32.**
Poleca: Komplętne urządzenia pędni (transmisje) i części transmisyjne. Dostawa normalnych części z zapasu. Cyrkularki (Kreissaegewellen) na kulkowych łożyskach do obróbki drzewa.

Dwaj młodzi,

z zawodu kupcy, posiadający 20.000 zł. gotówki, lokal frontowy w śródmieściu i nieruchomość bez obciążenia hipotecznego, **poszukują firmę,** któraby powierzyła sprzedaż swoich wyrobów na hurt i detal. — Of. sub. „20.000 zł." do Republiki

---

Gabinety KOSMETYKI lekarskiej
D-ra Marii Lewinsonowej Cegielniana 6. m. 3 tel. 43-63

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

4-pokojowego mieszkania

ze wszelkiemi wygodami poszukuję w centrum miasta.
Oferty sub „A. M." do adm.

Poszukuję

2-ch pokoi

w śródmieściu, parter lub I-sze piętro Wiad. Fr. HESSE, Łódź, Andrzeja 1

Lekarz-Dentysta

Z. Bielakowski

b. asyst. prof. A Meissnera w Warszawie — Leczenie dziąseł, zębów, rezekcje replantacje Kilińskiego Nr. 113 tel. 48-27. róg Nawrot.

31

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do Kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł., w niedziele od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1. Telefon 9-9

L. Suchowski

Stroiciel Fortepianów
przyjmuje zamówienia osobiście i listowne
tylko Nawrot 1a.

Dr. M. RABINOWICZÓWNA

chor. wewn. specj.: **płuca**
powróciła
Często na 16.

Radiola

Piotrkowska 88
telefon 5-34.
Rad aparaty i części.
Najtańsze źródło.
Dogodne warunki kupna.

Zaginął pies

rasy wilczej wabi się „Tytan". Zwrócić za wysokiem wynagrodzeniem: Andrzeja 11, Inż. Ad Goldberg.

Willa

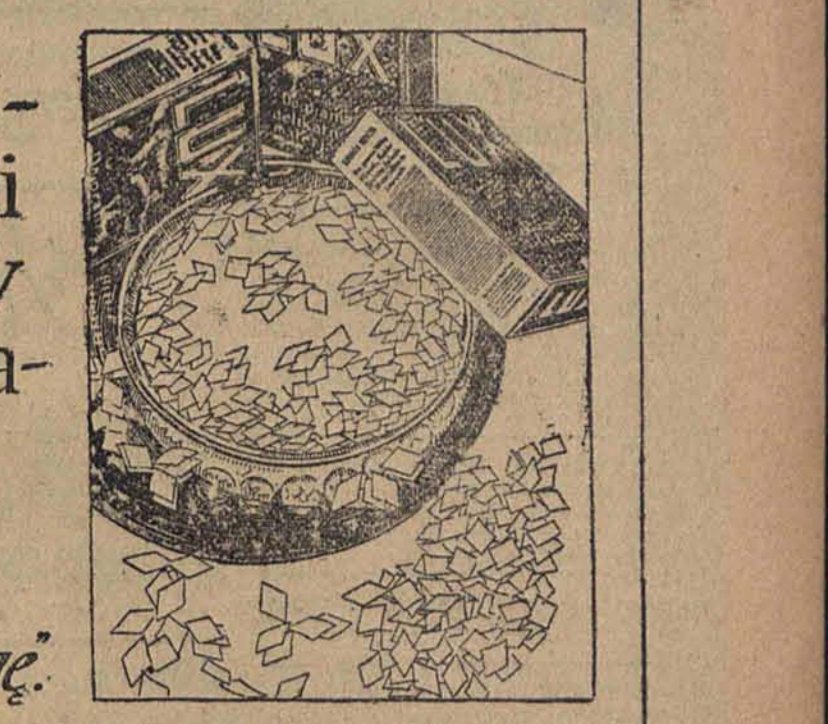
piękna murowana w ładnym ogrodzie, blisko przystanku tramwajowego w Rudzie Pabjanickiej do sprzedania. Wiadomość: Andrzeja 43, m. 2 od 6—8.

Przyjmuje przenoszone pluszowe i kotikowe płaszcze do przeprasowania na najnowsze desenie. cena zł 15. Wykonywa się w przeciągu 24 godzin

IDA PRZYBYSZ

Łódź-Chojny ul Dolna № 13
przy Rzgowskiej, trzecia ulica od stacji krańcowej. dojazd tramw. 11 i 4.





ZAWSZE i wszędzie kupować Lux w tej formie a nie w innej, a więc tylko w zaklejanych paczkach małych lub dużych. W pianie Lux'u piorą się świetnie delikatne cienkie koronki, lekkie materjały jedwabne i bawełniane, strojna bielizna, oraz pończochy jedwabne i z sztucznego jedwabiu. Wełna pod każdą postacią,—począwszy od delikatnych kaftaniczków niemowląt, a skończywszy na grubych kocach pierze się wspaniale w Lux'ie, zachowując do końca puszystość, miękkość i wygląd nowości.

Pozatem Lux nie powoduje kurczenia się wełny. Rękawiczki do prania powierza się tylko pianie Lux'u, a już wszelkie cienkie lekkie drobiazgi, z któremi trzeby obchodzić się bardzo ostrożnie, prać stale w Lux'ie, który doprowadzi wszystko do idealnej czystości nie nadwerężając tkaniny.

LUX

niezawodny środek do prania.

PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy "Sunlajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna. Warszawa.— Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko ....

Adres ....

I.R.49 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

Lever Brothers Limited, Anglja.

L.P.49—9

Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej m. Łodzi

podaje do wiadomości, **że I część rejestru poborczego na 1928 rok,** zawierająca płatników z ulic: Abramowskiego, Andrzeja, Cegielnianej, Czerwonej, Drewnowskiej, Ewangielickiej, Głównej, Karola, Kątnej, Kopernika, Moniuszki, N.-Cegielnianej, Ogrodowej, Podrzecznej, Pl. Reymonta, Radwańskiej, Rokicińskiej, Zamenhofa, zostaje wyłożona, stosownie do istniejących przepisów, **do przeglądu w przeciągu 8 dni, t. j. od dnia 25 października do dnia 2 listopada r. b.** włącznie w kancelarji Gminy przy Pl. Wolności Nr. 6, w godzinach od 9 do 12 w poł.

Reklamacje przyjmowane będą do dnia 11 listopada r. b. włącznie.

Późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą.

Łódź, dnia 24 października 1928 roku.

Do wydzierżawienia PENSJONAT

składający się z 22-ch pokojów

Zgłaszenia: Zarząd Letniska „Teofilów" M. Pakowski
poczta Tomaszów-Mazow.

Doktor

Sełowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
TEL. 44-92
przyjmuje od 12—4 popoł. i 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—2.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

NA WYPŁATĘ! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecinną bieliznę. Kołdry, Torebki Rękawiczki, Parasolki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki, Szaliki, Apaszki Poleca Leon Kubaszkin, Kilińskiego 44. 31

WYKWINTNĄ bieliznę damską, męską, pończochy, skarpetki, rękawiczki i trykotaże I i II gatunku poleca firma „Bon-ton" Łódź, ul. Zielona nr. 6. Ceny konkurencyjne. 30

KUPIĘ kanapkę i dwa fotele klubowe w dobrym stanie. Oferty pod „K. 17". 25

OKAZYJNIE tanio do sprzedania szafa (garderoba) czeczotowa nowa oraz wieszak do przedpokoju. Wiadomość w składzie dykt Zgierska 30 25

SAMOCHÓD - KARETKA marki Ford dwudrzwiowa, w doskonałym stanie okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można w godz. 10—12 i 5—7 Inż. E. K. Doering, ul. Kopernika 58. telefon 8-64. 28

SPRZEDAM futro męskie oposy (Wiktorja). Wiznera 7, sklep galanteryjny. 25

DO SPRZEDANIA nieruchomość z zabudowaniami w śródmieściu 31540 □ mtr. Wiadomość R. Lapp, Piotrkowska 137. 25

GABINET dentystyczny okazyjnie do sprzedania ul. Gdańska 11 m. 5 od 2 do 5 po poł. 27

OKAZYJNIE do sprzedania stół dębowy wysuwany, 6 krzeseł, otomana i kredens. Różana 10. 25

FUTRO męskie piżmowce, kołnierz wydra do sprzedania. Obejrzeć można od godz. 9—3 po pol. Rajtera 21 u gospodarza. 25

ZAKŁAD tapicerski i magazyn mebli posiada gotowe otomany, leżanki, materace, krzesła, garnitarki oraz meble stołowe w dużym wyborze i na dogodnych warunkach poleca Stanisław Cabala, Karola 1. 30

SKLEP narożny z mieszkaniem i urządzeniem na piwiarnię lub cukiernię w bardzo dobrym punkcie sprzedam z powodu zmiany interesu. Wiadomość Sklep. Młynarska nr. 22 Milczarek 27

Lokale

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Sienkiewicza 13 m. 8 od 9—12 i 2-5 25

ŁADNY pokój w czystym domu do wynajęcia, Piotrkowska 211, mieszk. 7 od 9—11 i od 7—9. 29

ELEGANCKO umeblowany pokój dla 2 Panów lub Panny, Piotrkowska 117, m. 32. 25

DWA ładne umeblowane pokoje z oddzielnym korytarzem do wynajęcia razem lub oddzielnie pojedyńczej osobie. Zachodnia 57 II piętro przez bramę front, tel. 19-94 od 1—5. 25

POKÓJ umeblowany frontowy 2-okienny (z balkonem) niekrępujące wejście do wynajęcia dla jednej lub dwuch osób izrael. Andrzeja nr. 46 m. 16. 25

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla pana, Nawrot 34 m. 2. 25

POKÓJ umeblowany dla inteligentnej osoby do wynajęcia, Żeromskiego 41, front III piętro. 25

POKÓJ ładnie umeblowany wynajmę panu, Piotrkowska 99, II p. front m. 2 zastać między 11—1—4—6. 25

MIESZKANIE do wynajęcia nadające się na sklep, przytem szopa na węgiel. Kątna 34 Wiadomość u dozorcy. 25

DO ODDANIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami na I piętrze, od gospodarza, już do wynajęcia, dojazd 14. Różana 10. 25

2 ŁADNE oddzielne umeblowane pokoje z łazienką i wszystkiemi wygodami do odnajęcia od 1 listopada, Orla nr. 3, front II piętro, m. 5. 30

POKÓJ umeblowany odnajmę panu. Ul. Brzozowa 18, II piętro — Will. 25

POKÓJ do wynajęcia wprost z klatki schodowej dla pana na poważnem stanowisku, lub cudzoziemca. Wiadomość Piotrkowska 88, front 3 piętro, lewe drzwi między 2—4. godz. 24

UDZIELAM LEKCJI angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego. Zgłaszać się proszę Cegielniana 53, fr. III. m p Rabinowicza

Posady

ZŁOTYCH kilkaset i więcej dam za wyrobienie posady biurowej. Oferty pod „Obowiązek". 27

WYKWALIFIKOWANA cerowaczka na kamgarn i jedwab poszukuje pracy do domu i do cerowania ubiorów oraz dywanów, biorę niskie ceny. Wiadomość u p. Kondowski, Piotrkowska 27. 25

DO BIURA i na miasto poszukiwany jest inteligentny młody człowiek. Oferty osobiście, Perła i Pomorski, Piotrkowska 69. 25

RADJOTECHNIK dyplomowany z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą poszukuje posady. Of. sub. „Technik" do administracji. 28

BEZINTERESOWNIE przyjmie posadę buchalter korespondent. Zgł. sub „Aldo" do „Republiki". 27

STOLARZE, pomocnicy mogą się zgłosić do pracy, Krótka 12 przy Zgierskiej. 25

POTRZEBNY pomocnik kelnera, żydowski lub niemiecki, Cegielniana 33, cukiernia. 25

WOJAŻER branży manufakturowo-galanteryjnej, obeznany dobrze z klijentelą całej prowincji, poszukuje odpowiedniej posady, referencje najlepsze. Oferty sub „Wojażer". 25

INTELIGENTNY młodzieniec z siedmioklasowem wykształceniem gimnazjum ze znajomością buchalterji, poszukuje praktyki biurowej lub jakiejkolwiek innej posady. Oferty sub „Wynagrodzenie obojętne". 25

POTRZEBNI monterzy i chłopcy do praktyki. Biuro Elektrotechniczne Praczka i Rychter, ul. Przejazd 6. 25

KONDYCJI poszukuje inteligentna, o miłej powierzchowności panienka, umiejąca szyć i haftować. Oferty sub „Sympatyczna". 25

HEBRAJSKI zakład freblowski przyjmie bezpłatną freblankę. Zgłoszenia, Cegielniana 75 „Jabne". 25

ZDOLNA krawcowa sukien i okryć damskich poszukuje pracy w większej pracowni,. Oferty do adm. „Republiki" dla „Janiny". 25

PANIENKA (izr.) z lepszej rodziny, poszukuje kondycji ew. z pomocą w gospodarstwie. Łaskawe of. sub „Gospodarna" do „Republiki". 25

POTRZEBNA inteligentna panna na przychodnie do 9-letniej dziewczynki. Zgłosić się M. Ryba, Ogrodowa 4. 25

1.000 ZŁOTYCH kaucji złożę tej instytucji handlowej lub przemysłowej, która zaofiaruje mi posadę biurową. Wymagania skromne. Łask. oferty pod „Zdolny" do „Republiki". 25

POSZUKUJĘ asystentki (lekarz-dentysta) od zaraz. Wiadomość ul. Zgierska nr. 11. Lekarz-Dentysta. 25

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

STENOGRAFJI wyucza listownie, najszybciej, najdoskonalej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. (Zaawansowanym wydawnictwa). 31

POSZUKUJĘ maturzystkę do konwersacji języka polskiego w godzinach wieczornych. Oferty do „Republiki" pod „Wykwalifikowana". 25

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais francais allemand. Traugutta 2 IIr.

Rozmaite

SŁOWNIK francusko - polski. Ukazał się pierwszy zeszyt słownika francusko - polskiego Prof. Pawła Kaliny. Dalsze zeszyty wychodzić będą w odstępach dwumiesięcznych. Całość składa się z dwuch tomów: francusko-polskiego i polsko - francuskiego. Każdy tom zawierać będzie 6 zeszytów 10-arkuszowych. Cena zeszytu zł. 6.— Do nabycia w księgarniach. Prospekt bezpłatnie. 31

TĄ DROGĄ nie można oznaczyć spotkania. Oczekuję listu „Miła" 25

KORESPONDENT rutynowany polsko-niemiecko - francusko - angielski ma godziny wolne. Telefon nr. 57-36. 28

DO DOBRZE prosperującego handlu win i wódek na prowincji poszukuję wspólnika z kapitałem złotych 5 000 i współpraca. Oferty proszę składać do „Republiki" pod „Natychmiast" nr. 2

PRAWNIK poszukiwany celem wspólnego założenia biura porad, zleceń i pośrednictwa w sprawach nieruchomości. Rozporządzam lokalem w śródmieściu. Oferty sub „Agentura". 25

RATUJ włosy! Chcesz pozbyć się łupieżu, wypadania, mieć piękne włosy?! Prospekt darmo. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Skrzynka pocztowa 571. 28

Zagubione dokum.

CZERWIŃSKA Helena, Kilińskiego 56 zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi.

ZAGUBIONE zostały 2 weksle i książeczka wojskowa na imię I. Goldsteina zam. w Łodzi Lutomierska nr. 17.

1 weksel na zł. 100, płt. 8.11-1928 r. wystawca I. Micielska na zlecenie Wł. Kaźmierczak, Łódź, Główna 37.

2) weksel zł. 106 płatny 30.10-28 r. wystawca Wł. Kiercjewski, zlecenie R. Floreczyk, płatny w Kryniu, Poznańska nr. 27. Ostatnie żyro I. Krakowski weksle zostaja unieważnione oraz zag'niony losy 5 kl. Państwowej Loterji 5688 łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do I. Goldsteina, Lutomierska nr. 17.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicę zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Szyjński. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

Dookoła nowego filmu polskiego

„W lasach polskich"

Już pod koniec sezonu wytwórczego dowiadujemy się o transpozycji filmowej jednej z najgłośniejszych powieści Józefa Opatosza „W lasach polskich", zapowiadającej się, jako wydarzenie o pierwszorzędnym zgoła znaczeniu.

Obraz ten reżyseruje John Turkow, bohater szeregu filmów polskich m. in. „Jednego z 36-ciu", „Ślubowania" i „Huraganu".

Scenarjusz tej potężnej epopei przeplatanej poetycznemi legendami o Wandzie Berku Joselewiczu, cesarzu Napoleonie i Dąbrowskim rozkłada się na trzy właściwe części.

Pierwsza część: w lasach. Życie przyrody, rytmizacja szybkobieżącej wody, oddanie fotogeniczności lasu—oto czem rozpoczyna się film. Będzie to swego rodzaju mocny akord rozpoczynający jakąś symfonję. Druga część: w Kocku. Tu bowiem przebywa bohater filmu na dworze cadyka „by wyjść na ludzi". Tu również przeprowadzona zostaje intryga miłosna, tu wreszcie zawiazuje się koło powstańców.

Wreszcie mamy przebieg i upadek ruchu rewolucyjnego (r. 1863) oraz powrót bohaterów do lasów.

A nad tym wszystkim unosi się niesamowity zgoła powiew mistycyzmu, zamkniętego w niezbadanej księdze kabały i surowym obliczu milczacego jak głaz cadyka.

Tłum wielbi cadyka, wierzy w niego. Matki podsuwają mu swe chore dzieci, aby wypędził z nich „złego ducha" — „dybuka", kalecy wyciągają doń błagalnie dłonie: „Módl się Rabbi! Módl się i ulecz nas".

Ale w tej samej chwili kiedy odprawia modły z Beth - hamidraszu (domu modlitwy) panuje w domu jego (M. B. Stein) zdrożność i rozpusta. Bo oto wnuczka jego Duszka (Klara Segałowicz) istne orgje wyprawia z chasydami, a naiwna jej siostra (Luba Ditris) zapłonęła grzeszną miłością ku Mordchemu (Silven Rich). Teraz przerzuca się reżyser Turkow od scen miłosnych odegranych przez parę znanych amantów Dianę Blumenfeld i Silven Rich'a do historji powstania, aby raz na zawsze i dosadnie podkreślić rolę, jaka odegrało żydowstwo w ruchu państwowotwórczym Polski. I widzimy heroiczne zmagania się legjonów żydowskiego pułkownika Berka Joselewicza na szańcach Pragi... Pierś walczy o pierś... Obok naszego bohatera Mordche, który przystąpił do powstania stoi patrjota i szlachcić Komorowski. (Kreowany przez znakomitego artystę teatru polskiego T. Wesołowskiego). Walczą i nie ustąpią. Jedna śmierć zmusi ich do złożenia broni. Obsada filmu obmyślana do najdrobniejszego epizodu. Czołowe role odtwarzają Diana Blumfeld i Silvan Rich. Pozatem świetne sylwetki dwóch odmiennych typów kobiet stwarzają Luba Ditris i P. Segałowicz. Dopełniaja zespołu: Jaques Levi, J. Wesołowski Landau Zandler, Nożyk, M. B. Stein i Jerzy Leszczyński.

Po ukończeniu zdjęć atelierowych, udała się ekspedycja filmu z reż. Turkowem i rutynowanym operatorem Ferdinandem Veassakiem na plejnery (zdjęcia pod gołem niebem). Dokonano już zdjęć z Kocku, Serocku, pod Zgierzem i w pięknej puszczy Kampinowskiej (efektowna procesja na cześć Królowej Wisły "Wandy").

Na tle dotychczasowej produkcji polskiej, są „Lasy polskie" filmem nawskroś odrębnym i w swoim rodzaju jedynym.

„Ostatni zajazd na Litwie".

Jak powstaje „Pan Tadeusz".

Co mówi reżyser obrazu p. Ordyński.

„Chętnie podzielę się z czytelnikami waszymi garścią wspomnień o tym naprawdę „ostatnim zajeździe na Litwie", jaki miał miejsce Anno Domino 1928. przed kilkoma zaledwie dniami.

A więc do Nowogródzkiego wyjechaliśmy sporą paczką. Całe bractwo mickiewiczowskie z Zosią i Panem Tadeuszem na czele. A ponieważ na miejscu zastaliśmy już część zespołu zorganizowanego, więc było tego razem jakichś 50 osób.

Korzystając z cennej opieki wojewody nowogródzkiego p. Beczkowicza i rad znakomitego estety prof. Ruszczyca z uniwersytetu wileńskiego, oraz inżynierowej Sobirajskiej, która kierowała działem turystycznym, znaleźliśmy kilka miejsc przedziwnej piękności nad Niemnem, nad Switezią i wśród ostępów litewskich, w których dokonywaliśmy zdjęć. Na Niemnie nie obeszło się bez przygód, gdy przez głębię kazałem się przeprawiać ochotnikom litewskim do oddziałów napoleońskich. Nic nie jest w stanie przy tem oddać cudownego uroku pejzażu litewskiego, jedynego chyba na świecie, i cudownej falistości terenu, — chyba tylko nieśmiertelne słowo mickiewiczowskie. Polowaliśmy, jak myśliwy na zwierzę, na wszystkie refleksy słońca i pędy chmur o Niemnie, — i wreszcie nawet na żaby, te, które nigdzie „tak pięknie nie grają jak w Polsce". Złowiliśmy istotnie parę wspaniałych okazów, obdarzonych pięknym głosem, prawdziwych Kiepurów, którym widocznie wielce zasmakowały zdjęcia, gdyż za nic nie chciały się z nami zostać. Może zresztą były zmęczone.

Ale wszystko to było dopiero prologiem do właściwej epopei, rozgrywającej się w kilku zaściankach litewskich z Czomrowem (mickiewiczowskiem Soplicowem) na czele. Postąpiliśmy sobie niegodnie, wyznaję, z zacnym, najmilszym gospodarzem naszym i w ciągu trzech tygodni zmieniliśmy jego piękne Czombrowo na obozowisko Wandalów.

Tak, że właściwie nie Hrabia na siedzibę Horeszków, lecz my na siedzibę państwa Karpowiczów urządziliśmy ostatni zajazd na Litwie. Aparaty skakały jak kozy po grządkach najdroższych warzyw, szlachcice z karabelami — Owerło, Knane-Zawadzki, Szymański, Łuszczewski, — tratowali ogród, a ja wraz z pomocnikami i operatorem Wawrzyniakiem ochrypliśmy do cna. Ale jednakże wszystkie zdjęcia zewnętrzne zostały dokonane. Okoliczne obywatelstwo, które się zjechało, by popatrzeć na te cuda, — do łez się wzruszyło, patrząc na swych dostojnych pradziadów, stąpających znowuż po ziemi „tej, co nie zginęła", — najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Ale co to mówić obywatelstwo! Czyż nie byłem sam głęboko wzruszony, gdy na bryczce z rozwiewającemi się połami płaszcza, zajechał, jak żywa wizja wieszcza, Pan Tadeusz-Łuszczewski, — lub gdy Zosia zbiegała jak biała zjawa po ławce pod oknem do ogrodu w swych złocistych lokach.

Zajazd odbył się w „jaknajlepszym" porządku. A potem nastąpiła sławetna bitwa z jegrami rosyjskimi, podczas której Pan Tadeusz tak się rozpędził, że rozkrwawił nos któremuś z Moskali, ku żywemu zadowoleniu przyglądających się.

Tak to wesoło i hucznie oblekaliśmy w żywy kształt „Pana Tadeusza" w ukochanem przez wieszcza Nowogródzkiem. Ale była to wesołość, płynąca z żywej radosnej świadomości, że oto kładziemy podwaliny pod naszą epopeą narodową na ekranie. Tylko ta świadomość podtrzymywała nas przy pracy, gdy wstawaliśmy codzień z kurami o czwartej nad ranem i pracowaliśmy niezmordowanie do szóstej, kiedy to już ręce i nogi odmawiały posłuszeństwa i kiedy tylko staropolska gościnność państwa Karpowiczów mogła nas utrzymać przy zastawionym sutą wieczerzą stole".

Nowe filmy Iwana Mozżuchina.

Nasi korespondenci zagraniczni komunikują nam wiadomości, które niezawodnie zaciekawią szerszy ogół naszych czytelników.

Oto w nadchodzącym sezonie zimowym ujrzymy na ekranach 2 nowe filmy niezrównanego „Keana" — Iwana Mozżuchina. Pierwszy z nich to „Tajny Kurjer", według powieści Stendhala „Rouge et noir". Reżyserja Gennaro Righellego, najzdolniejszego z młodych reżyserów europejskich, zapowiada twór na miarę arcydzieła. Tło akcji — epoka upadku napoleońskiego, zarysowana mocnemi rzutami, odpowiada specjalnie rycerskiej sylwetce i nieco romantycznemu genre'owi Mozżuchina.

W filmie tym główny punkt ciężkości spoczywa na 2 postaciach kobiecych: rolę młodziutkiej, pięknej paryżanki odtwarza małżonka Mozżuchina Anges Petersen, znana już u nas z filmu „Niewolnica Szanghaju". Dojrzałą, piękną kobietę, którą los przykuł do boku starego męża, a następnie rzucił w objęcia kochanka — gra Lil Dagover.

Drugi z zapowiedzianych obrazów nosi tytuł „Adjutant cara". Film ten, nieosnuty na fabule powieściowej, posiada niezmiernie bogaty scenarjusz. I tym razem tło rycersko-dworskie pozwoli Mozżuchinowi na wykazanie całej swej maestrji w najdoskonalszem oświetleniu — tej maestrji, tak nieszczęśliwie hamowanej przez reżyserów amerykańskich. Indywidualność Mozżuchina nie znosi nad sobą żadnych więzów. Genjalny rosjanin sam, najwyżej w porozumieniu z realizatorem, reżyseruje swoje wielkie sceny, intuicyjnie wyczuwajac całą skalę własnych możliwości. Ciekawym momentem w „Adjutancie cara" jest fakt, że opracowanie sceny zamachu na cara powierzono jednemu z przywódców byłej partji rewolucyjnej w Rosji, „Narodna wola", wygnanego przez bolszewików za „Idee kontrrewolucyjne". Człowiek ten w swem bujnem życiu przygotował 2 rzeczywiste zamachy na cara— obecnie szykuje trzeci... na ekranie.



DYR. JESIOTR,

spółwłaściciel „Heros", jeden z najbardziej zasłużonych pionerów kinomatografji w Polsce.

A. E. G.

Jak się informujemy, firma A. E. G. w przeciągu 2-ch lat dostarczyła około 80 kompletnych aparatów kinematograficznych, które pracują w pierwszorzędnych kinoteatrach w Polsce.

Ostatnie modele aparatu projekcyjnego posiadają znaczne ulepszenia, z których najważniejsze możemy nadmienić: automatyczne wliczenie, samoczynne chłodzenie filmu, zastosowanie objektywów o średnicy 62.5 mm. i t. p. Projekcja aparatu A. F. G. jest nadzwyczaj plastyczną i ostrą.

We wrześniu b. r. A. E. G. dostarczyło aparty następującym kinoteatrom: Mimoza, Zachęta — Łódź, Kapitol, Wanda, Avenice — Lwów; Apollo — Lublin; Stylowy — Kutno; Uciecha — Sanok.

ŁUNACZARSKA—GWIAZDA FILMOWA.

Grana przed kilku laty na deskach Teatru Polskiego w Warszawie słynna sztuka Urwancewa „Wiera Mircewa", nakręcona została na film przez reżysera Rudolfa Meinerta. Rolę tytułową odtworzyła Marja Jacobini. Sensacją filmu jest udział w jednej z ról głównych pani Łuczanarskiej, żony sowieckiego komisarza oświaty. W pozostałych rolach: Elza Temary, Warwick Ward (boli, „Variete") i rosyjski aktor Grigorij Chmara.

ŻYCIE GALERNIKÓW NA EKRANIE.

Reżyser Georg Asagaroff nakręcił dla jednej z wytwórni niemieckich film, ilustrujący życie galerników w Cayenne.

Podłoże filmu wybitnie sensacyjne. W rolach głównych: Agnes Esterhazy i Jean Murat.

Program „Universalu" na r. 1928-29.

Rozmowa z przedstawicielem na Polskę p. S. Bursteinem.

W światowej produkcji filmowej jedna z czołowych miejsc zajmuje znana wytwórnia Univesal Pictures Corporation, posiadająca własne miasto filmowe Universal City, w którem powstały tak wybitne arcydzieła, jak „Dziewczę z Karuzeli", „Dzwonnik z Notre Dame", „Upiór w operze", „Białe noce" i w. in.

Pragnąc zasięgnąć informacji o programie Univeralu na rok 1928/29. zwróciliśmy się do przedstawiciela na Polskę p. S. Bursteina.

Wkrótce wypuszczamy na ekrany Polski wspaniałe arcydzieło filmowe „Człowiek śmiechu", według powieści nieśmiertelnego Wiktora Hugo, z genjalnym tragikiem Conradem Veidtem w roli tytułowej, oraz wiośniana Mary Philbin, jako jego partnerką. W filmie tym w roli księżniczki Jozyay, damy dworu rozpustnego króla Anglji, Jana ukazuje się kusząca Olga Baklanowa, w pozostałych zaś rolach: słynny mistrz maski, Cezare Gravina, wytworny Stuart Holmes. Wykonanie tego filmu kosztowało 3.000.000 dolarów, 5 tysiecy statystów bierze udział w scenach zbiorowych. Cały stary Londyn wzniesiono na terenach wytwórni. Gwarancją jakości tego arcydzieła jest nazwisko realizatora, Pawła Leni.

Drugi nasz wielki film — to potężny trjumf ulubieńca wszystkich, słynnego aktora rosyjskiego, Iwana Mozżuchina. Ukazuje się on, jako Prezydent w potężnym dramacie o sławie i miłości. Partnerką jego jest urodziwa francuska Suzy Vernon. Film ten ukoronował dotychczasową karjerę Mazżuchina, ujawnił niebywałą skalę jego dramatycznych zdolności.

Egzotyczne tło Wschodu, bezbrzeżne spalone słońcem piaski Sahary i Marokko ukazuje wielki dramat „Błękitne noce". Imogena Robertson to czołowa postać kobieca tego filmu, jest tutaj kusicielką i uwodzicielką, której igraszki miłosne doprowadzają dwu szlachetnych oficerów do sromotnego życia. W rolach męskich występują dwai znani amanci: Norman Kerry i Lewis Stone, z których pierwszy jest ulubieńcem szerokich mas kinomanów.

Lya de Putti, dawno niewidziana, jedna z najbardziej fascynujących artystek młodego pokolenia ukaże się w dwuch wielkich filmach erotycznych „Zdeptany kwiat" i „Grzesznica".

Niezawodni komicy George Siddney i J. Farrel Mac Donald ukażą się w świetnej farsie „Nasi zagranicą" opisującej przygody dwuch starych lowelasów Cohna i Kelly wśród midinetek Paryża.

Rewelacją będzie ukazanie się wielkiego dramatu „Krzyk życia". (Pierwotny tytuł „Jazz-band"), którego podłożem jest życie współczesne zagłuszające jazz-bandem przejawy pożyteczne i zdrowe. Jest to wielka tragedja kompozytora, który w dobie muzyki synkopowej stworzył wielką symfonję i pragnie ją lansować. W genjalnej interpretacji Jean'a Hersholt'a, Marion Nixon i George Lewisa urasta film ten do poziomu arcydzieła.

Słodka Laura La Plante czarować będzie w kilku pięknych filmach m. in. jako „Jedynaczka pułku" w arcywesołym dramacie z życia wojennego i jako „Kandydatka do rozwodu". (Ach, te pończoszki) i jako „Niewiniątko".

Reginald Denny, król humoru, ukaże się w szeregu wspaniałych melodramatów m. in. „Nieznany ojciec", „Mąż bez ślubu", Wyścig o szczęście", „Wszystko z miłości".

Glenn Tryon ukazuje publiczności swą mistrzowską grę w melodramatach: „Genjusz — to ja", „Samotni" i „Jego dwie żony".

Najlepsze gwiazdy tej miary co Renee Adoree, Conrad Nagel, Anna Q. Nilsson, George Siegman, Dorota Gulliver i w. in. ukażą się w wybranych filmach.

Jako uzupełnienie posiadamy doskonałe komedyjki z cyklu „Collegians" i w. in.

Repertuar sensacyjnych obrazów, w których grają najlepsze siły, jest również przebogaty.

MAUPASSANT NA EKRANIE.

Powstałe niedawno konsorcjum rosyjsko-niemieckie „Derussa" przystąpiło do realizacji filmu, opartego na słynnej noweli Guy de Maupassant'a „Kulka łojowa" (Boule de suif"). Reżyseruje Roon. W rolach gł. Anna Sten, Bernard Goetzke, Werner Krauss, Alfred Abel i Fritz Raspę słynny u nas z filmu „Miłość Joanny Ney". Akcja filmu rozgrywa się w czasie wojny światowej.

KARIN MICHAELIS NA EKRANIE.

Popularna powieść Karin Michaelis „Niebezpieczny wiek" została sfilmowana. Rolę główną odtwarza Bernard Goetzke.

OSTATNI FILM CLAUDE FRANCE.

Ostatniem filmem zmarłej niedawno w tragicznych okolicznościach artystki francuskiej Claude France jest „Wyspa miłości". Zdjęć do tego filmu dokonano na Korsyce.

MISTINGUETT NA EKRANIE.

Najznakomitsza gwiazda Music-Hall'ów paryskich, Mistinguett, zadebiutowała na ekranie w jednej z ról głównych w filmie „Wyspa miłości". Film posiada wyjątkowo efektowna oprawę dekoracyjną.

Wytwórnia kinoaparatów F. Jarosza.

Będąc w tych dniach w Warszawie, mieliśmy możność obejrzenia wytwórni kinoteatrów p. T. Jarosza, mieszczącej się przy ulicy Hożej Nr. 35.

O wytwórni tej słyszeliśmy niejednokrotnie, nie przypuszczaliśmy jednakże że ujrzymy taką moc maszyn i obrabiarek potrzebnych do wyprodukowania kinoaparatów. Sympatyczny p. Jarosz, oprowadzał nas po swej wytwórni (którą śmiało można nazwać fabryką) zatrudniającą około 30 ludzi, pokazując nam wykopane krzyże maltyjskie, bębenki zębate i t. p. które w niczem jak nas zapewniał p. Jarosz nie różnią się od zagranicznych. Widzieliśmy również aparaty „Ursus" własnej konstrukcji które faktycznie imponują swoim solidnym wyglądem oraz wykończeniem.

Uskarża się p. Jarosz, że nie ma się gdzie rozszerzyć, gdyż przestrzeń 150 mtr., jaką obecnie zajmuje, jest za małą dla wykonywania tych zamówień jakiemi jest zewsząd zasypywany.

Życząc p. Jaroszowi powodzenia opuściliśmy progi jego wytwórni.

FILM i EKRAN

SPECJALNY DODATEK „IL. REPUBLIKI"
Z CZWARTKU DN. 25 PAŹDZIERNIKA 1928 R.

Pod znakiem polskiego filmu.

Rząd, samorząd i kinematografiści.

Najpoważniejszem, najistotniejszem zagadnieniem naszej kinematografji, podobnie jak każdej — jest własna wytwórczość filmowa. Na tym to terenie rozegra się dycydująca walka pomiędzy Polską a zagranicą o hegemonję kulturalną. Nastąpi to wtedy, gdy potrafimy nasycić każdy metr polskiego filmu geniuszem rasy, gdy niemej sztuce powierzymy skomplikowaną rolę sceny i książki równocześnie.

Należy przyznać, że wciągu kilku lat ostatnich dokonaliśmy bardzo wiele. Znamiennym faktem jest to, że realizujemy już dziś obraz nietylko dla kraju, ale również z myślą o zagranicy, jako o odbiorcy. Te i inne filmy nasze spotykają się z aplauzem krajów Zachodu. Szereg najpoważniejszych polskich placówek przemysłu kinematograficznego zamierza przekształcić się w stałe zorganizowane wytrwórnie filmowe. Skoczył odrazu o kilka pięter wzwyż popyt na tęgich autorów, na wykwalifikowanych reżyserów, na artystów, mogących się pochwalić nietylko grzmiącem, jak cymbały nazwiskiem, ale również rzetelną inteligencją. W związku z tem skoczyły wzwyż koszta filmu i atelier, pomoc techniczna, gaża artystów — wszystko to kosztuje dzisiaj w dwójnasób. Ale jest to właśnie pierwszą realną oznaką, że organizm jest zdrowy i głodny — i że jako organizm młody, wymaga coraz lepszego pokarmu.

W tym stanie rzeczy należałoby sobie jeno życzyć takiego unormowania stosunków, aby przyczyniły się one do jak najszybszego rozwoju naszej wytwórczości filmowej. Należy stwierdzić bowiem, że dzisiaj warunki te są nienormalne. Jednemi z najbardziej nienormalnych są sprawy podatku i cenzury. Żale na ten temat stają się aż przygnębiające, tak często i tak bezskutecznie są powtarzane.

A jednak, jedynie od zorganizowanej akcji opinji publicznej i samych przemysłowców filmowych zależy postawienie tej sprawy w sposób właściwy. Już dziś jest rzeczą oczywistą, że w miarę przekształcania się naszych przemysłowców kinowych z pośredników, handlujących obrazami zagranicznemi, w wytwórców, zbogacających skarb kultury narodowej — rośnie powaga ich w społeczeństwie i wśród czynników miarodajnych. Niechby opinja publiczna tę rolę ich podkreśliła, — a niewątpliwie pociągnie to za sobą z jednej strony zniżkę podatku, z drugiej zaś centralizację samej procedury, orazześrodkowanie zarówno spraw cenzury filmów, jak i podatku, w jednem ręku. Dzisiejszy bowiem podział tych funkcji pomiędzy Samorząd a Min. Spr. Wewnętrznych nie można nazwać normalnym. Przeczy on w sposób oczywisty logice i prowadzi do nieuniknionego anulowania powagi cenzorów. W dzisiejszym stanie rzeczy cenzura jest niczem więcej, jak organem pomocniczym Magistratu, o funkcjach niesłychanie nikłych.

I jeśli Prezydjum Rady Ministrów nie udzieli nowostworzonemu przez się ostatnio Centralnemu Biuru Filmowemu możności skutecznego ingerowania w wyczynach podatkowych Magistratu, to z żalem będziemy musieli stwierdzić, że i ta instytucja będzie nosiła charakter placówki może kulturalnie doniosłej, ale pozbawionej wszelkich wpływów na rozwój naszej wytwórczości filmowej.

Chyba... Chyba, że korzystając ze swych upełnomocnień, podniesie Biuro bardzo skomplikowaną i niebezpieczną sprawę kontyngentu. Głosy w tej sprawie między samymi zainteresowanymi, wytwórniami, są radykalnie podzielone, co dowodzi żywotności zagadnienia. Ujmując rzecz tę z punktu widzenia praktycznego, kontyngent w Polsce miałby raczej charakter pewnej kontroli przedewszystkiem nad wielkiemi amerykańskiemi biurami wynajmu i byłby skłonił ich do poczynienia pewnych zaświadczeń na rzecz naszej kultury i rodzimego przemysłu filmowego, albowiem przeważnie tylko te wielkie przedsiębiorstwa byłyby bezpośrednio zagrożone zarządzeniami kontyngentowemi. W ten sposób zostałby dany potężny impuls naszej wytwórczości, która kosztem (chociaż bynajmniej nie ze szkodą materjalną) naszych amerykańskich gości, zostałaby mocno pchnięta naprzód.

Dlaczego ilościowe podniesienie tą drogą naszej produkcji mogłoby wpłynąć na sprawę cenzury i podatków? Ależ byłaby to zwykła przemoc silniejszego finansowo i kulturalnie producenta, ta sama, która miała miejsce wszędzie zagranicą. Tylko ze słabymi można się nie liczyć. Kontyngent, czy to przeprowadzony na sposób angielskiego „quotabill" czy też francuskiej ustawy kontyngentowej Jana Sapin'a, mógłby być tym niezbędnym masażem i treningiem, dzięki któremu nasz film suchotniczy przekształciłby się w tryskającego zdrowiem siłacza, jak ów karmiony rzeżuchą suchotnik ze słynnej noweli Williers de Lisle Adana.

Dzisiaj zadawalniamy się utyskiwaniem i zrzucaniem odpowiedzialności na rząd. Być może, że rząd jest nie bez winy, i że daje się uwieść pokusie lenistwa, nie przystępując do rozwiązania problematu samego istnienia i rozwoju polskiego filmu. Ale biadać i narzekać — to o wiele za mało. Zorganizowanie planowej akcji obronnej, uświadamianie społeczeństwa i rządu o krzywdzie, jaka się polskiemu filmowi dzieje — przedłożenie Centralnemu Biuru swych rzetelnie opracowanych postulatów; ogólne podniesienie szeregu spraw z zakresu kultury filmowej — czyli to, o czem nasi przemysłowcy kinematograficzni niemal zupełnie dotąd nie myśleli,—oto, co powinno być najbliższem zadaniem naszych kinematograficznych związków zawodowych. Dość długo już bowiem sztuka kinematograficzna w Polsce była synonimem **sztuki, pozbawionej kultury.**

ANATOL STERN.

Tajemnica starego rodu.

Nowy film „Sfinksa".

Rok bieżący rozpoczął się dla wytwórni „Sfinks" pod znakiem żałoby. Nieubłagana śmierć wydarła „Sfinksowi" jego twórcę i długoletniego kierownika dyr. Aleksandra Hertza. Był on dla „Sfinksa" wszystkiem: i sercem i duszą i mózgiem. Pogrążony w nieutulonym bólu, spowodowanym niepowetowaną stratą, „Sfinks" pragnie uczcić pamięć swego twórcy, utrzymując ciągłość swej działalności wytwórczej. Pełen niewyczerpanego entuzjazmu twórczego duch dyr. Aleksandra Hertza będzie nadal przyświecać pracy filmowej „Sfinksa", dając natchnienie i bodźca do energicznych wysiłków twórczych pamięci zgasłego kierownika.

Nowy film „Sfinksa" p. t. „Tajemnica starego rodu" pod jednym względem różni się zasadniczo od swych poprzedników. Nie będzie to, mianowicie, przeróbka z powieści, jak dotychczas przeważnie bywało.

Pisano ten scenarjusz przedewszystkiem z uwzglednieniem momentów esencjonalnie filmowych oraz szczerze polskich. To znaczy, że decydującym czynnikiem była „filmowość" stytuacji i fabuły. Akcja przenosi się błyskawicznie z miejsca na miejsce i choć utrzymana jest w charakterze współczesnym, to jednak poważnemi epizodami sięga wielkich wydarzeń historycznych, dając w retrospektywie skrót wypadków z r. 1831, patrjotyczne porywy jednych, tchórzliwą ugodowość drugich, katorgę syberyjską bohaterów miłości ojczyzny, doczesne uciechy arystokratycznych sobków, trwoniących ojcowiznę w spelunkach paryskich... I w dalszym ciągu konsekwentnie idąc po linji polskości scenarjusza tak ułożono, że wszystko, czem Polska pochlubić się może, znalazło w nim miejsce poczesne. Mamy więc w nim i malowniczy czar polskiego krajobrazu i naszą największą chlubę — junackich wojaków.

Któż podjął się tak trudnego zadania sharmonizowania tych wszystkich momentów dookoła głównej intrygi dramatu? Najwybitniejszy dramaturg doby obecnej — Stefan Kiedrzyński. Dał fabułę niesłychanie interesującą, obfitującą w misterne sieci powikłań, trzymających widza w szalonem napięciu od samego początku do końca. Lecz była to dopiero część pracy, dokonanej przy współudziale redakcyjnym red. Stefana Krzywoszewskiego. Pragnąc uczynić scenarjusz gotowym już szematem podręcznym do zdjęć, oddano go w ręce tak wybitnego fachowca, jak naczelny operator „Sfinksa" inż. Zbigniew Gniazdowski, który dokonał trudnego zadania opracowania technicznego scenarjusza.

Prace realizacyjne odbywały się pod wytrawnym kierunkiem reżyserskim chlubnie znanego inż. Gniazdowskiego oraz Emila Chaberskiego, reżysera generalnego wszystkich warszawskich teatrów miejskich. Pracowali w otoczeniu pp. Mieczysława Krawicza, dyrektora artystycznego, Józefa Galewskiego, dekoratora naczelnego, oraz Stanisława Szebeki, asystenta reżyserskiego — trójki rutynowanych już stałych współpracowników „Sfinksa".

Obsada „Tajemnicy Starego rodu" zawiera długi szereg wybitnych nazwisk. Jadwidze Smosarskiej przypadło tym razem w udziale wyjątkowo trudne i odpowiedzialne zadanie. Gra bowiem rolę księżniczki i córki rybaka, bliźniaczo do siebie podobnych. Drugą rolę kobiecą kreuje Marja Gorczyńska. Role męskie grają: pp.: Marr, Gruszczyński, Knake - Zawadzki, Justjan, Gawlikowski, Walter, Krukowski oraz szereg innych znanych artystów.

Na próbnym pokazie w ścisłem gronie przedstawicieli literatury i prasy „Tajemnica starego rodu" wywołała entyzjastyczny zachwyt. Wszyscy zgodzili się jednogłośnie, że nowy film „Sfinksa" odbiega daleko nietylko od wszystkiego, co dotychczas w Polsce produkowano, dając o wiele wyższy poziom artystyczny i techniczny, lecz nawet dorównywuje najlepszym filmom europejskim.

Dokoła realizacji „Przedwiośnia"

Stefana Żeromskiego.

Coraz szersze rzesze miłośników kina, niemal Polska cała z coraz większą niecierpliwością oczekuje i dopytuje się o zrealizowane obecnie przez reżysera Henryka Szaro arcydzieło Żeromskiego „Przedwiośnie". Opracowane przez Andrzeja Struga i Anatola Sterna, dzieło to realizowane jest z tak niezmierną, możnaby powiedzieć, miłością przez realizatorów, tak wiele włożono w nie inwencji, wysiłku i twórczej pracy, że uwaga, z jaką śledzi ogół pracę nad tym filmem, jest całkowicie usprawiedliwiona.

Na karb wytwórni i reżysera należy położyć wyjątkowo inteligentne i udane obsadzenie wszystkich ról w powieści. Trudną rolę Cezarego Baryki objął Zbyszko Swan, zaś postacie kobiece z takim genjalnym polotem wyczarowane przez Żeromskiego, odtwarzają: Marja Gorczyńska (Laura), Marja Modzelewska (Karolina) i J. Nowakowska (Wandzia). Partnerami ich są Bogusław Samborski, jako rywal Baryki, Barwicki, i Mierzejewski jako jego druh, Hipolit Wielosławski.

Rewelacją prawdziwą w „Przedwiośniu" będzie gra Stefana Jaracza, który w roli Seweryna Baryki, wzniósł się na szczyty inspiracji twórczej. Kreacja jego będzie stanowiła niewątpliwie niezapomnianą kartę w dziejach polskiego filmu. Wreszcie wszystkie pozostałe role, najmniejsze nawet zostały obsadzone przez artystów tej miary, co: Tekla Trapszo, Marcello-Podlińska i inni. Znakomitą postać chwackiego stangreta Jędrka stworzył Walter.

Nic też dziwnego, że film, na który złożyły się najświetniejsze nazwiska naszej literatury i sztuki teatralnej i filmowej budzi najżywszą naszą ciekawość. Oczekujemy go z nadzieją, że ziszczą się przez ten obraz najpiękniejsze sny kinematografji polskiej.

Pisarze polscy

pracują nad nowemi utworami.

Pisarze polscy zabrali się rzetelnie do pracy i przygotowują cały szereg nowości z zakresu poezji i powieści.

Or - Ot wykańcza dwie sztuki wierszem, komedje: „Anusia z Powiśla" i „Filip z Konopi", oraz tom poezji p. t. „Kochaj Żołnierza".

St. Baliński kończy tom prozy p. t. „W Persji".

Juljan Tuwim pracuje nad tomem wierszy p. t. „Rzecz Czarnolaska".

Leopold Staff przygotowuje prozę p. t. „Drugie oko Polifema".

St. Wasylewski odda niebawem do druku „Rozmowy St. Augusta".

Andrzej Strug przygotowuje powieść z wielkiej wojny światowej.

J. Dabrowski pracuje nad wielkiem studjum o Żeromskim.

St. Ignacy Witkiewicz jest obecnie w trakcie poprawiania przed oddaniem do druku, świeżo napisanej dużej powieści p. t. „Obłęd".

F. Ossendowski pisze cykl powieści historycznych. Pierwsza z nich to „Karta z dziejów wojska Lisowszczyków" następna—„Dzieje jednej rodziny".

Rosja czy „jazzmanja!..”

Film rosyjski w Ameryce.

Któż z nas nie wie, jak wygląda Nowy Jork lub Chicago, Tokio lub nawet zaginiona Atlantyda? Nie jesteśmy już zmuszeni pokonywać tysiąca mil burzliwego żywiołu, by powitał nas majestatyczny posąg Wolności i nie poddajemy się zabójczemu działaniu tropikalnych promieni, wędrując poprzez Saharę. My, wielotysięczne tłumy, zapełniające co wieczór tchnące czarem sale kinoteatrów, my jesteśmy istotnemi zwycięzcami przestrzeni, i fraszką jest wobec nas zawrotnie pędzący przed siebie rakietowy samochód. Rozkręcone zwoje taśmy celulojdowej opasały sobą całą kulę ziemską i złączyły nierozerwalnym węzłem Stary i Nowy Świat. Film nauczył nas kochać Amerykę, a Ameryka nauczyła nas kochać film. Jakże świetnie zapoznało nas kino z krajem pięknych i odważnych jankiesów, z ich przeszłością i teraźniejszością, z ich nędzą i przepychem z ich zdrową psychiką i pierwotnym intelektem.

Doskonale znamy całą Amerykę z szeregu filmów, ilustrujących jej dzieje, ale znamy ją również z szeregu filmów, odtwarzających dzieje Europy, Afryki i innych części świata. I jeśli tendencją każdej produkcji nowopowstającej jest wyodrębnienie jej fizjonomji, nadanie jej cech specyficznie narodowych, (tak jest naprzykład z dzisiejszą produkcją polską, której podstawowem dążeniem jest dążenie ku polskości), — to tendencją produkcji amerykańskiej jest dążenie ku uniwersalizmowi. Hollywood w swym niewielkim obrębie mieści skondensowaną treść pięciu części świata, ale to nie oznacza bynajmniej, że reżyser i autor w zależności od dekoracji, wśród których rozwija się akcja danego filmu, potrafiliby odpowiednio ukształtować swoją psychikę, zyskiwać nową indywidualność. Potężna dłoń „wuja Sama“ ciąży zarówno na filmach z życia murzynów, jak i z życia wytwornych angielskich lordów.

W większości wypadków wszystkie kraje świata, bez względu na to pod jakim pasem geograficznym się znajdują, sprowadzane są przez reżysera amerykańskiego do tego samego mianownika. Tym wspólnym mianownikiem jest jakaś Jazzmanja lub Bostonja, zabawne filmowe państewka, nie mające odpowiednika na żadnej mapie świata i zrodzone w głowie producenta filmowego goniącego za tanim egzotyzmem.

Widzu kinowy, z pewnością znasz cały szereg tak zwanych filmów rosyjskich, jak naprzykład: „Białe noce“, „Zmartwychwstanie“ oraz nieskończone mnóstwo innych. Wybitną cechą tych wszystkich filmów jest to, że nie bacząc na swe wielkie walory kinowe, są absolutnie wyzbyte charakteru rosyjskości i różnią się od uczciwego amerykańskiego filmu tem jedynie, iż bohaterzy jego stąpają po rozsypanej naftalinie, noszą bogate futra i potworne wielkie epolety (o ile są wojskowymi). To powierzchowne ujmowanie Rosji powoduje, iż kraj ten, w interpretacji amerykańskiego reżysera staje się jakąś nieistniejącą Jazzmanją.

W ostatnich czasach narobiło wiele hałasu ukazanie się Anny Kareniny na ekranie. Zgóry było wiadomo, że będzie to świetnie zrobiony obraz, że Greta Garbo będzie boska, a John Gilbert spiżowo męski, ale wiadomem było również, że nie da się odnaleźć w tym filmie ani krzty Anny Kareniny — tego najrasowszego wytworu rosyjskiego genjuszu. Przeczucie nie zawiodło nas. Rosję trudno jest wogóle odtworzyć na filmie, ale szczególne trudności przedstawia to dla Amerykanina. Bo i cóż wspólnego ma anarchistyczna, zawrotnie powikłana i przepastnie głęboka dusza Rosjanina ze zdrowym społeczno - sportowym instynktem Jankesa. Przetwarzając arcydzieło Tołstoja na film, reżyser Anny Kareniny trzymał się następującego szematu: mąż jest czarnym charakterem, kochanek lekkomyślnym uwodzicielem, zaś bohaterką powieści ofiarą męża i uwodziciela. Jakże odmiennie wygląda to wszystko u Tołstoja. Zgodzimy się z tym, że można zmienić nawet treść Iljady pragnąc uczynić ją bardziej dramatyczną pod względem kinowym, ale nigdy nie zgodzimy się na to, by dostosowywano do gustu publiczności charaktery bohaterów klasyczn. dzieł, a więc banalizowano je. Tych nieistniejących postaci, które powołane zostały do życia genjuszem twórców, nie wolno naginać do gustu widza. Przypomnijmy sobie pożółkłe stronice „Anny Kareniny“ i gigantyczne, wznoszące się nad niemi, postacie z krwi, kości i mięsa. Wydaje mi się, że słyszę miarowe skrzypienie butów: to zbliża się wysoki urzędnik Karenin, biedny wysoki urzędnik o potwornych uszach, znienawidzonych przez żonę (czemuście nie dali zbliżenia tych uszu?) Jakże mało jest wspólnego pomiędzy tym biednym automatem a oschłym czarnym charakterem z filmu? A Anna Karenina, ta piękna petersburska dama, czyż naprawdę jest u Tołstoja tak idealna, tak ckliwa, tak denerwująco dobra i skrzywdzona, jaką jest w filmie? Bynajmniej. Anna z powieści Tołstoja jest raczej tem, czem była Greta Garbo w większej części swoich dotychczasowych kreacji, wówczas, gdy kreowała rolę kobiet grzesznych, a więc kochających, a więc nawskroś kobiecych. Tylko wbrew amerykańskiemu pojęciu o sprawiedliwości tak zwana grzesznica nie jest u Tołstoja tryumfującym wampirem, lecz jest człowiekiem, który nie bacząc na czynioną swemu otoczeniu krzywdę, zasługuje na głęboką litość, pomoc i przebaczenie. Anna w powieści Tołstoja nie jest ani ofiarą brutalnego męża, ani ofiarą lekkomyślnego kochanka, lecz ofiarą swej skomplikowanej psychiki. Tego rodzaju rozbieżności pomiędzy filmem, a powieścią dałoby się wykazać nieskończoną ilość, ale nie warto tego czynić, gdyż wszystkie pochodzą z jednego źródła. Ameryka — kraj zawrotnych technicznych zdobyczy, kraj bajkowego luksusu i świetnie zorganizowanej nędzy, kraj pędzący przed siebie z fantastyczną szybkością, niema czasu zagłębiać się w zakamarki duszy, analizować, cierpieć i kochać swoje cierpienia. Tam wszystko jest jasne. Miłość jest promienna, zdrada podstępna, ludzkość podzielona na ofiary i czarne charaktery — i Ameryka wcale nie może zrozumieć, że czarny charakter może być ofiarą, ofiara zaś czarnym charakterem i wreszcie, że czarny charakter może się pozbyć swych nieodłącznych czarnych wąsików, a wówczas, gdy się to zdarzy — wówczas na tysiączną część sekundy ustaje w swym zawrotnym pędzie ze zdumienia mknąca naoślep w niewiadome Ameryka.

ALICJA STERNOWA.

Pod znakiem lwa.

Rozmowa z dyr. J. Ciesielskim.

Na czoło produkcji filmowej, które ujrzymy na ekranach polskich, wysuwa się produkcja wytwórni „Metro - Goldwyn Mayer“, reprezentowana przez biuro kinematograficzne „Julfilm“ w Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskie 41

Właściciel tego biura p. Julian Ciesielski, udzielił nam informacji o filmach, które za pośrednictwem ruchliwego „Julfilmu“ ukażą się na naszych ekranach.

W miesiącu wrześniu i październiku wypuściliśmy następujące filmy: potężny film „Anna Karenina“, osnuty na tle rozgłośnej powieści Lwa Tołstoja. Film ten został wykonany w związku z 100-leciem urodzin genjalnego pisarza rosyjskiego, które cały świat kulturalny obchodził w miesiącu wrześniu r. b. Film ten wykonano z wielkim nakładem kosztów pieniężnych, dość, że wymienię, iż na podstawie wskazówek specjalnie zaangażowanych byłych oficerów dworu carskiego zrekonstruowano słynne wyścigi w letniej rezydencji carów w Carskiem Siole. Wyścigi te są punktem kulminacyjnym filmu, gdyż według powieści, senator Karenin podczas tych wyścigów dowiaduje się o tem, iż zdradza go żona, Anna, z oficerem gwardji, hr. Wrońskim. Anna Karenina to Greta Garbo, hr. Wroński, to znany z „Wielkiej Parady“ — John Gilbert. Słynna ta para kochanków, tym filmem pobiła wszystkie swoje poprzednie filmy. Tak koncertowej gry, tak potężnego realizmu miłości i szału nie oglądaliśmy dotychczas w żadnym z filmów amerykańskich. Wspaniała jest reżyserja tego filmu: dała nam ona szereg niezapomnianych scen, w których rozwinął się w całej pełni genjusz najidealniejszej pary kochanków filmowych, Grety Garbo i Johna Gilberta. Słynne w powieści sceny polowania odtworzono na podstawie wskazówek byłego łowczego dworu carskiego, hr. Akczejewa. Udział biorą w nich setki myśliwych, wybranych z pośród mieszkańców Gór Skalistych. Film ten jest dowodem, jak potrafią amerykanie uczcić pamięć wielkich powieściopisarzy starej Europy. Jest on też dowodem jak wysoko stoi obecnie technika filmowa w Ameryce.

Drugi film to wstrząsający dramat **„Idjota“**, osnuty na tle walk białej gwardji z bolszewikami wśród tundr Syberji. Lon Chaney odtwarza rolę tytułową. Filmem tym dołączył on jeszcze jeden liść wawrzynu do swojej sławy. „Człowiek o tysiącu twarzach“ potrafił z niebywałym wprost realizmem odtworzyć postać zdegenerowanego i zidjociałego chłopa rosyjskiego rozkochanego w hrabiance i pragnącego ją poślubić. W obronie hrabianki (którą gra Barbara Bedford, znakomita aktorka amerykańska) staje zakochany w niej pułkownik białej gwardji, którego gra piękny Ricardo Cortez. Znakomite to trio aktorów, potrafiło wyczarować z tego filmu jedno z najpotężniejszych arcydzieł, którego treścią jest psychologja ludzka i tragedja ciemnoty. Film posiada wspaniałą wystawę, sceny walk białych z czerwonymi o dużem napięciu, tysięczne oddziały żołnierzy, potężne sceny z rewolucji, ubarwiają ten film. Realizacja znakomitego Benjamina Christensena.

Trzeci nasz film jest triumfem urodziwego Ramona Nowarro. Treścią tego filmu jest podróż młodego dzielnego marynarza do Singapoore, a tytuł jego (Tragedja w Singapoore). Wśród bezbrzeżnych przestrzeni Morza Żółtego płynie trzymasztowiec, na pokładzie swym niosąc parę zakochanych (Ona śliczna Joan Crawford, On — Ramon Nowarro). Przeżycia tych dwojga istot, złączonych uczuciem, opisuje ten film. Wykonany on został niezwykle artystycznie, nawet epizodyczne role powierzono dobrym aktorom: w roli brata, świetny aktor charakterystyczny Ernest Torrence. Reżyserja Williama Nihgta. W świetnym filmie „Jackie marynarzem“ pokażemy genjalnego malca, Jackie Coogana — już jako młodego aspiranta marynarki. W filmie tym Jackie Coogan dokazuje cudów, jest dzielnym marynarzem, bohatersko walczy z przeciwnościami, słowem odtwarza postać zupełnie inną, niż w dotychczasowych swych filmach. Film ten jest szczególnie ciekawy jako etap nowy w karjerze tego genjalnego dziecka. Wystawa bardzo bogata, dość powiedzieć, że poraz pierwszy na ekranach polskich ukaża się fragmenty życia na parowcach oceanicznych.

Świetna para wesołków Karl Dane (Slim z Wielkiej Parady) i Georg K. Artur ukażą się jako wrogowie kobiet w farsie „Precz z dziewczynkami“ opisującej wprost niesamowite przygody antykobieciarza. Maksyma, że kobieta jest upiększeniem życia, w końcu zwycięża i obydwaj wesołkowie wstępują po szeregu tarapatach w związki małżeńskie.

W rodzajowej komedji „Rozkosze małżeństwa“ popiszą się koncertową grą czołowi aktorzy „Metro-Goldwyna“ Ailen Pringle i Lew Cody. Pełna zwarjowanych trików i pomysłów ilustruje ta farsa rozkosze małżeńskiego pożycia w Ameryce. Czy tak jest w rzeczywistości zapewne przekonać się zechcą pary małżeńskie, w każdym bądź razie, komedja ta uchroni ich od błędów, które popełnia w swym pożyciu, para kreowana przez Lwa Cody i Ailen Pringle.

Na zakończenie programów siedmiu filmów, które wypuszczamy w najbliższym okresie, damy wielki film „Przegrane życie“ (Hazard), opisujący zakulisowe życie totalizatorowiczów i arystokratów.

W dalszych miesiącach wypuścimy cały szereg innych filmów, na czoło których wysuną się niewątpliwie: „Kozacy“ z Renee Adoree i John Gilbertem, „Ogród Allaha“ z Alice Terry i Iwanem Petrowiczem, dwa wielkie filmy z Gretą Garbo, a mianowicie „Boska Kobieta“ i „Żar Miłości“, trzy filmy z Normą Sherer, świetny film z Jackie Cooganem p. t. „Pogromca Indjan“ dwa filmy z Marion Davies, oraz wiele innych.

Uzupełnieniem naszych programów — kończy swój wywiad dyr. Ciesielski — będzie cykl fars, z udziałem „dziewczynek kąpielowych“ oraz tak zwanej trupy malców, zwanej pod nazwą „naszej bandy“.

„Książę Józef Poniatowski“.

Scenarjusz filmowy Wacława Sieroszewskiego.

Zaniepokojenie sfer filmowych wywołała wiadomość, że ukończony ostatecznie przez największego pisarza polskiego Wasława Sieroszewskiego scenarjusz o „Księciu Józefie Poniatowskim“, ma być sfilmowany przez francuzów, z którymi rozpoczął świetny pisarz pertraktacje. Jedna z najpoważniejszych naszych wytwórni zaproponowała pisarzowi wspólną realizację polsko-francuską tego dzieła. Inicjatywie tej okaże poparcie rząd, który w osobach premjera Bartla i ministra Zaleskiego odniósł się z wielkiem zainteresowaniem do tej sprawy.

Z centralnego Biura Filmowego

Centralne Biuro Filmowe, na którego czele stoi p. pułk. Łuskino, spotkało się z bardzo życzliwem przyjęciem szerokich kół kinematograficznych oraz opinji publicznej. Trudności nastręcza ukonstytuowanie przy Biurze specjalnej Rady filmowej z głosem doradczym, złożonej z artystów, wybitnych znawców kina.

W związku z tem przewidywane jest zaproszenie do tej Rady członków Rady do spraw kultury filmowej, organizacji o wielkich zasługach dla polskiej kinematografji, na której czele stoi senator Andrzej Strug, a w której skład wchodzą m. in. Karol Irzykowski, prof. T. Pruszkowski, reżyser Ordyński i inni.

J. Morgenstern, Łódź

Piotrkowska 47, tel. 20-63.

Firma jest jedną z najstarszych w branży fotograficznej. W zakres jej dzialalności wchodzi hurtowa i detaliczna sprzedaż aparatów, akcesorjów i materjałów do fotografji, kinematografji amatorskiej oraz roentgenografji. Firma utrzymuje bezpośrednio kontakt z fabrykami światowej sławy, a kilka z nich reprezentuje, i dzięki temu rozporządza tylko towarem najprzedniejszej jakości.

W ostatnich kilku latach firma wydatnie się przyczyniła do spopularyzowania w naszem mieście amatorskich aparatów kinematograficznych fabryki Pathe, służących do zdjęć oraz do wyświetlania w domu i szkole, obecnie zaś wprowadziła na rynek nowe modele aparatów kinematograficznych z objektywami Zeiss'a o wysokiej światłosile. Na uznanie zasługuje uruchomienie na wzór Paryża wypożyczalni filmów, dzięki czemu zbyteczne stało sie nabywanie przez klijentów filmów na własność.

Dzięki solidnemu prowadzeniu przedsiębiorstwa, firma cieszy się coraz większą sympatją i popularnością, wybijając się na czoło branży foto-kinematograficznej.

HERIOT—AUTOREM SCENARJUSZA.

Francuski minister oświaty, Edward Herriot, napisał ostatnio historyczną powieść „Madame Recamier", ilustrującą barwny żywot „boskiej Juljetty".

Herriot przerobił swą powieść na scenarjusz filmowy, podług którego nakręcił film jeden z najlepszych reżyserów francuskich, Gaston Rael. Role tytułową wykonała Marie Bell, znakomita artystka komedji francuskiej.

Muzafilm
u progu sezonu zimowego.

Śmiało pozwalam sobie stwierdzić, mówi na wstępie kierownik literacki biura Roma Podkowiecka, iż biuro nasze w bieżącym sezonie będzie mogło poszczycić się najwybitniejszymi okazami tegorocznej produkcji europejskiej.

Nazwiska naszych gwiazd jak, Lili Damita, Iwan Mozżuchin, Ewelina Holt, Bernard Goetzke, Lil Dagover, Gösta, Eckmann, Karina Bell, Pierr Blannchar, —reżyserów: Gennaro Ringhelli, Henry Roussel, Robert Wiene, Lupu Pick, oraz autorów: Artur Schnitzler, Henry Dupuy Mazuel, Stendhal, Wedekind, Germaine Acrement, Sophus Michalis — to czołowe nazwiska filmu europejskiego.

Na czoło reprezentowanej przez nas **produkcji francuskiej** wysuwa sie sztandarowe dzieło wytw. Societe des Filmes Historiques p. t. „Miłość i Łzy Chopina" (La vasce de l'adieu). Film ten jest reprezentacyjnym filmem Francji, został wykonany z niesłychanym nakładem kosztów i wysiłków ludzkich, przy wybitnym współudziale rządu i społeczeństwa. Już w połowie paździermika odbędzie się uroczysta premjera w reprezentacyjnym kinie stolicy „Filharmonja", przyczem spodziewana jest obecność bohaterów: Pierre Blanchara, odtwórcy roli tytułowej, oraz reżysera Henry Roussela. Z produkcji francuskiej sprowadzamy jeszcze wystawowy film wytw. M. Vandal i Ch. Delac p. t. „W wirze Paryża", odznaczający się niesłychanym przepychem i bogactwem wytw. Albatros p. t. „Szczur Hotelowy", z ulubienicą publiczności paryskiej, Icą de Lankeffy.

Z produkcji niemieckiej przedewszystkiem dwa ostatnio nakręcone arcydzieła Mozżuchina p. t. „Tajny Kurjer" i „Adjutant Cara". Role kobiece w filmach tych kreują Li Dagever i młodziutka żona Mozżuchina, Agnes Petersen. Scenarjusz „Tajnego Kurjera" osnuty został na głośnym romansie v. Stendhala, Rouge et noir" reżyseruje go Righelli.

Poza tem mamy w tym roku świetną produkcję wytw. Terra—a wiec wielki film rewolucyjny p. t. „Wesele podczas rewolucji" według Sophusa Michaelisa, z Kariną Bell, Dominą Jacobini i Göstą Eckmanem w rolach głównych. „Car Mikołaj", dramat na tle życia dworskiego carskiej Rosji, opracowany według manuskryptu zmarłego reżysera Piotra Pawła Fellnera, pełen oryginalnego wdzięku film z Lilian Harvey, realizowany przez Lupu Picka p. t. „Jedną noc w Paryżu".

A w jakich kreacjach ujrzymy Lili Damitę i Ewelinę Holt?

Lili Damita nakręcała dwa ostatnie filmy, jak wiadomo bowiem wyjechała do Ameryki. Są to „Awanturnica", w w którym gra z Georgem Alexandrem i „Kobieta na turturach" w tym ostatnim partneruje jej Włodzimierz Gajdarow. Z. Ewelina Holt posiadamy dwa obrazy „Łatwa zdobycz" według ślicznej noweli Schnitzlera „Freiwild" i „Porucznik Noszty" w którym gra z najpiękniejszym amantem angielskim Ivorem Novello. Wreszcie „Cyrk Royal" real. Alfreda Linda, ostatnia kreacja Bednarda Goetzke i „Przebudzenie sie wiosny" według Wedekinda z europejską Mary Pickford, Gretą Mosheim w roli głównej.

Dla amatorów sensac. posiadamy ostatni film Edie Polo p. t. „Tajemniczy zamek", w którym występuje w towarzystwie Ossi Oswaldy i trzy filmy amerykańskie Columbia Pictures: „W pazurach lamparta" z Billie Dove, „Napiętnowana" z Priscillą Dean i „Królowa Broadway".

Materjał zaiste bogaty i urozmaicony.

Przedewszystkiem staramy sie właśnie o dobór filmów różnorodnych jak pan widzi, posiadamy wszystkich prawie „narodowości" europejskich i produkcję amerykańską, mamy przeto nadzieję, że w tym roku filmy „Muzafilmu" będą się cieszyły uznaniem wszystkich warstw publiczności.

Nowy „Verdun".

Reżyser Leon Poirier, twórca „Bohaterowie Sahary", zrealizował wspaniałą wizję historyczną p. t. „Verdun, Vision d'Historie". Film ten jest bezstronnym dokumentem historycznym, ilustrującym dzieje słynnych walk pod „Verdun" i zmaganie bohaterskich wojsk francuskich.

„Verdun, Vision, d' Histoire" nie ma nic wspólnego z wyświetlanemi u nas zdjęciami aktualnemi z bitw pod Verdun.

KSIĘŻNA EDYTA.

Wytwórnia Franco-Film zrealizowała nowy film p. t. „Księżna Edyta". Film ilustruje dzieje powojennej Europy. W roli tytułowej Lucienne Legrand.

FILM MIĘDZYNARODOWY.

Czem tłumaczy się panujące stanowisko filmu amerykańskiego na wszechświatowym rynku filmowym? Czy jedynie niesłychanemi środkami pieniężnemi, jakiemi amerykanie rozporządzają i które bezspornie z wielką zręcznością wykorzystują?

Nietylko tem. Tajemnica powodzenia leży raczej w mentalności filmu amerykańskiego, który jednak, pomimo wszelkich ataków i argumentów przeciwnych najlepiej trafia do przekonania międzynarodowej publiczności kinematograficznej.

Stwierdzenie to bynajmniej nie jest oceną wartości filmu ani z artystycznego ani z technicznego punktu widzenia. Ciekawe jest jedynie to, że te cechy filmu amerykańskiego: płytkość, naiwność, bezproblematyczność, które Europa uważa za ujemne, właśnie torują amerykańskiemu filmowi drogę do zwycięstwa w walce o filmowy rynek międzynarodowy.

Czyli, że lepiej jest, aby film był za lekki, niż za ciężki. Bo najgorsza rzecz, jaka może przypaść w udziale filmowi— to niezrozumienie go przez szerszą publiczność. Ponieważ zaś każdy widz uważa za ciężkie to, co wychodzi po za ramy jego pojęć, co nie mieści się w świecie jego przeżyć, trzeba więc być szczególnie ostrożnym przy wyborze materjału filmowego, dotyczącego zagadnień duszy człowieczej.

Jak są tematy, motywy i formy przeżyć, noszące wyraźnie lokalny charakter, tak są również i inne, będące międzynarodowemi, odpowiadające w jednakowym stopniu usposobieniu i światu wrażeń każdego narodu. Tylko film, spełniający te elementarne warunki, zasługuje na określenie: film międzynarodowy.

Międzynarodowość filmu tkwi już w jego temacie. Jest więc niezależna od inwestowanego kapitału i przepychu wystawy. Fakt, że właśnie filmy monumentalne stają się często sukcesami międzynarodowymi bynajmniej z tem twierdzeniem nie stoi w sprzeczności. Tłómaczy się zaś wszystko tem, że filmy monumentalne są przeważnie osnute na prostych, dla wszystkich zrozumiałych tematach, już dlatego choćby, że w tak zbytkownych ramach odtworzenie skomplikowanych przeżyć duchowych jest niemożliwe. Bo w filmach monumentalnych przepych nie jest już jedynie ozdobą, lecz celem w sobie. Dlatego też wysuwa się stale naprzód i przygniata elementy ludzkie. Przepych to widowisko, a ten rodzaj jest zawsze dla wszystkich jednakowo zrozumiały.

Film międzynarodowy nie musi wszakże być „beznarodowym". Przeciwnie: jeżeli swemi korzeniami tkwi w „narodowości", to traci grunt pod sobą, a zarazem i swą prawdę życiową oraz siłę przekonywującą. Absurdalnem było by dążenie do „międzynarodowości" w kostjumach i dekoracjach, albowiem dzięki temu film stałby się jedynie bezbarwnym i martwym. Nie chodzi więc o ramę zewnętrzną, a o to, aby język „wewnętrzny" filmu był dla wszystkich zrozumiały, o międzynarodowści przeżyć duchowych.

Temi właśnie zasadami kierował się Eryk Pommer po swoim dwuletnim pobycie w Ameryce. Gdy więc powrócił do Europy, aby stać się kierownikiem produkcji „Ufy", starał się zastosować w praktyce zdobyte tam doświadczenie. Tak powstały filmy: „Powrót z niewoli", „Asfalt", „Rapsodja węgierska". Naśladował go Bloch, realizując film „Ten, z którego się śmieją" („Looping the loop). Spostrzegł, że najwięcej zrozumienia dla tych zasad ma rutynowany reżyser Joe May, twórca „Władczyni świata". I dlatego wnet przystąpił do wspólnej z nim realizacji filmu p. t. „Powrót z niewoli".

W filmie tym grają tylko trzy osoby: dwóch żołnierzy i jedna kobieta (Lars Hanson, Gustaw Fröhlich i Dita Parlo). Reszta to już tylko tło, dalszy plan. I choć w danym wypadku również nie szczędzono kosztów, jednak widz akcentuje przedewszystkiem nie wystawę, lecz gamę przeżyć, zawartą w tym filmie, wywierającym potężne wrażenie.

I cóż? Okazało się, że film ten „wziął" wstępnym bojem cały świat. Bo znów: przeżycia jego są zakrojone na miarę międzynarodową, dla każdego człowieka dostępna i zrozumiała. A to, że każdy z bohaterów filmu ma swą narodowość, jak zresztą i cały koloryt filmu, zawsze zgodny z miejscem działania, to bynajmniej nie odbiera mu cech filmu międzynarodowego. Bo przeżycia człowieka, który przepadł bez wieści, i który po długoletniej nieobecności powraca z niewoli do kraju i tam dowiaduje się, że jego żona i jego najlepszy przyjaciel tymczasem gorąco się pokochali — to jest konflikt duchowy, zrozumiały w swej elementarnej bezpośredniości każdemu narodowi. Dlatego też film ten stał się wielkim sukcesem międzynarodowym. Przekona się o tem rzeszą publiczność łódzka niebawem, albowiem największy kinoteatr tutejszy już sobie ten film zapewnił.

HENRYK LIŃSKI.

Nowe filmy polskie.

Wyłaniają się coraz nowe projekty filmów, mimo, iż okres przedsezonowy wykańczania realizowanych latem obrazów jeszcze się nie skończył.

Poza rozpoczętym niedawno obrazem „Ponad śnieg" realizacji p. Meglickiego, ze Stefanem Jaraczem i Zofją Koreywówną w rolach głównych, mają nakręcać: „Leo - film" — „Czarną Panią" podług powieści popularnego pisarza Marczewskiego, reż. Trystan — „Dusze w niewoli", dwie równocześnie czołowe wytwórnie szykują się do realizacji filmów na tle Tatr, zaś wytwórnia p. Forberta poszukuje scenarjusza z życia żydowskiego.

Z prasy filmowej.

Czasopismo „Kinoteatr dla wszystkich" pod redakcją znanego krytyka filmowego Leona Bruna, zostało objęte w dniach ostatnich przez połączone Związki Zawodowe Właścicieli kinoteatrów świetlnych i przemysłowców kinematograficznych. Skład redakcji zostaje bez zmiany.

Równocześnie zaczęło się ukazywać wytwornie wydane czasopismo filmowe „Kino - teatr" pod redakcją Seweryna Lusztiga i M. J. Wielopolskiej, znakomitej pieśniarki, zalecające się wysokim poziomem artystycznym.

Nowa wytwórnia filmowa
powstaje w Warszawie.

Z inicjatywy sfer, zbliżonych do P. T. A.-icznej, ma powstać tu wkrótce wielka wytwórnia, oparta na kapitałach zagranicznych. Pierwszym jej filmem byłby prawdopodobnie obraz, zrealizowany podług scenarjusza oryginalnego autora „Tajemnicy przystanku tramwajowego", J. Relidzyńskiego. Personel techniczny został już sprowadzony z Wiednia.

ZA KULISAMI „PANA TADEUSZA".

Wędrowaliśmy już po ziemi Wileńskiej, byliśmy razem z nimi w mickiewiczowskiem Soplicowie - Czombrowie w przepięknych dobrach hr. Marty Krasińskiej — Radziejowiczach, i w zamku ks. Światopełk - Mirskiej w Mirze. Byliśmy wraz z gwarnym tłumem statystów wszędzie gdzie filmowano „Pana Tadeusza", i znaleźliśmy się z kolei w atelier, by tutaj w barwnym kalejdoskopie zdjęć zobaczyć, jak pod kierownictwem reżysera Ordyńskiego powstaje polska epopea filmowa.

Za wiele wrażeń zwaliło się na nas, ażebyśmy potrafili ująć je w karby. Tyle w tem wszystkiem jest olbrzymiego wysiłku, wytwórni, realizatora, artystów...

Wychodzi się zazwyczaj z atelier w oszołomieniu kompletnem, jakby się było zaczadzonym liljowem światłem jupiterów, jasnemi kolorami kontrastów sukien i pasów. Zostają tylko poszczególne momenty wyłowione z tego imponującego całokształtu.

— — — — — — — — — —

We wspaniałej sali lustrzanej zbudowanej przez świetnego dekoratora Galewskiego odbywa się bal. Wirują pary na rozkaz wszechwładnego reżysera, przesuwają się przed objektywem aparatu. Między niemi wąsaty szlachcic wyglądający tak, jak by samego djabła wziął za rogi, z cudnie wyglądającą Ewą, córką stolnika. To Szymański i p. Iza Bellina. Wysunęli się niepostrzeżeni z sali balowej i w bocznym pokoju romansują. Jacek Soplica nachyla się nad szkarłatnemi ustami czarującej p. Belliny. Któryś z artystów klnie „u licha, czemu to ja nie wystarałem się dla siebie o rolę Jacka!". W tej chwili wpada do komnatki stolnik — p. Śliwicki i przerywa brutalnie młodym czułe tete a tete akurat w chwili, gdy usta szlachcica miały się połączyć z ustami dziewczęcia. Ten sam głos: „chwała Bogu, że to nie ja jestem Soplicą!". Jak mamę kocham, nie wytrzymałbym i trzasnąłbym stolnika w zęby. W takiej chwili przerywać!!".

— — — — — — — — — —

Robak umiera. Na łożu śmierci wyznaje swą straszliwą tajemnicę, tajemnicę swego rozdwojenia się w postaci Jacka i Robaka. U stóp kwestarza klęczy Pan Tadeusz. Twarz umierającego promienieje jakimś blaskiem wewn. trznym jest uduchowiona tak ogromnie, że obecni przestają rozróżniać już pomiędzy rzeczywistością a twórczą wizją. Stojące za reżyserem Zosia i Telimena cicho płaczą. Operator Wawrzyniak majstruje coś ręką koło oczu, które są dziwnie zaczerwienione. Reżyser Ordyński przestaje już podpowiadać słowa Szymańskiemu i tylko gestem i oczyma kieruje sceną. Na ukończeniu przystępuje do Robaka i całuje go mocno w oba policzki. Pan Tadeusz klęczy wciąż z twarzą ukrytą w dłoniach.

— — — — — — — — — —

Pierwsze, co się rzuca w oczy, to cudowny szpinecik czy klawikord. Potem reszta: przepiękne złocone empirowe krzesła i kozetki, na ścianach sztychy z jakiemiś alegorycznemi albo bardzo nęcąco zbudowanemi nagiemi kobietami, i miniatury na szkle, na klawikordzie świeczniki wykładane masą perłową. W pokoju Pan Tadeusz rozglądający się ciekawie po powrocie do długo nieodwiedzanego domu. Przez okno wbiega prześliczne dziewczę, Zosia — p. Zajączkowska w długiej białej sukience: (w takiej Litwinka tylko chodzić zwykła z rana, w takim nigdy nie bywa od mężczyzn widziana). Pan Łuszczewski ujrzał Zosię. „Skromny młodzieniec oczy zmrużył i przysłonił... Dziewica krzyknęła boleśnie". Był w tem jakiś czar niewinności, czar prostoty, które już dziś nie znany. I dziwnym zrządzeniem losu, niemal o jednym czasie w tym pokoju rozegrała się po pierwszej ostatnia scena „Pana Tadeusza" ta, gdy Telimena mizdrzy się przed lustrem strojąc się na swój ślub z Rejentem. Stara kokietka! Któż z nas nie pamięta jej gdy się jak dobra kupcowa namyślała kogo wybrać, Tadeusza czy Hrabiego. („Hrabia blondyn... blondyni nie są zbyt namiętni!"). Ostatecznie poprzestała na rejencie. Taka jest wymowa życia, ale nawet tę postać potrafiła p. Sulima uszlachetnić i odtworzyć z rzadką subtelnością i z tym rasowym wykwintem, który nieodłączny jest od każdego gestu tej artystki.

— — — — — — — — — —

A teraz czekamy na uroczystą chwilę, premjerę „Pana Tadeusza!!".

Narodziny „Pana Tadeusza".

U reżysera obrazu p. Ryszarda Ordyńskiego.

— Więc wczoraj wrócił Pan ze swej wyprawy filmowej na Litwę?

— Tak, i jestem pełen wrażeń. Miałem tam parę tygodni tak piekielnej pracy jakiej sobie dotąd nawet nie wyobrażałem.

— Czy byli panowie tylko w Nowogródzkiem?

— Nie. Plan naszej pracy obejmował również Wilno, gdzie dokonaliśmy niezbędnych do prologu zdjęć Ostrej Bramy i Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Potem dopiero filmowaliśmy nad Niemnem, Świtezią oraz w Czombrowie i w zamku księcia Śpiętopełk - Mirskiego w Mirze.

— Czy nie napotkali panowie trudności z nakręcaniem obrazu? Wisi tam przecie o ile mi wiadomo wielka lampa elektryczna, zasłaniająca ogólny widok.

— Nie myli się pan. Ale dzięki niezwykłej uprzejmości władz samorządowych lampę tę mimo wielkiej trudności, specjalnie zdjęto, — poczem ksiądz kanonik zezwolił na odsłonięcie i sfilmowanie cudownego obrazu. Fragment ten był nam potrzebny jako wizja Mickiewicza z roku 1832.

— A następnie?

— Następnie pod przewodnictwem p. Profesora Ruszczyca, znakomitego estety, wybraliśmy odpowiednie miejsca na Niemnie, przez który przeprawiali się młodzi litwini do szeregów napoleońskich. Poginęły przytem czapki i nie obeszło się bez wypadków, gdyż zdjęcia dokonywane były na głębokiej wodzie. Nie mogłem nie wspomnieć, że wiele zawdzięczamy życzliwości, z jaką odnosił się do naszej pracy p. Wojewoda Nowogrodzki, p. Beczkowicz, prezes tamtejszego towarzystwa krajoznawczego.

— A potem?

— ...pojechaliśmy ze stacji Nowojelni do schroniska nad Świtezią, gdzie zaopiekowała się nami p. inżynierowa Sobirajska i gdzie dokonaliśmy mnóstwa pięknych zdjęć, poczem zajechaliśmy całą gromadą z artystami, operatorem Wawrzyniakiem i kierownikiem zdjęć Krawiczem do państwa Karpowiczów do Czombrowa. Tam dopiero — w mickiewiczowskiem Soplicowie — rozpoczął się najtrudniejszy etap pracy realizatorskiej.

— To znaczy?

— Należało dokonać wszystkich zdjęć, t. zw. exteurieur'owych, a więc związanych z frontem, ogrodem i gankiem. Wszystkie dojazdy i odjazdy, romantyczne spotkanie Tadeusza z Zosią, uniesienia malarskie Hrabiego, sceny zajazdu i walki z Moskalami, wszystko to obecnie ze słowa stało się żywem ciałem.

— Ale przecież chyba statystów nie zabraliście panowie ze sobą?

— Rozumie się, — mieliśmy ich pod dostatkiem na miejscu i to najbardziej oryginalnych, bo wnuków mickiewiczowskich bohaterów. Obywatelstwo okoliczne, ba, nawet włościanie dobijali się o uczestniczenie w zdjęciach i z prawdziwą satysfakcją wdziewali na siebie kontusze. — A wreszcie aktorami było wszystko: konie i owce, lasek brzozowy i topole, z których kilka, najpiękniejszych w tych stronach, oszczędził pamiętny huragan, jak gdyby przez wzgląd na „Pana Tadeusza".

— A więc plony, jak z tego widać wyjątkowo obfite?

— Istotnie. Z dumą mogę oświadczyć, że zdjęcia dokonane wprawiły mnie w radosne zdumienie. Okazało się, że w całej Polsce niema takiego cudownego światła dla filmu jak na Litwie. Jeśli cały film będzie na tym samym poziomie, nie powstydzimy się go przed zagranicą.

„Romans taśmy filmowej".

Nowa książka filmowa Anatola Sterna.

Ma się już wkrótce ukazać nowa książka o filmie znanego literata i świetnego teoretyka kinematograficznego Anatola Sterna p. n. „Romans taśmy filmowej". Zapowiedź „Romansu" wzbudziła zainteresowanie szerokiego ogółu gdyż byłaby to po „X muzie" Irzykowskiego dopiero druga w naszej literaturze filmowej książka, dająca syntezę niemej sztuki, z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie.

„1001 wieczorów w kinie"

Wkrótce ma się ukazać zbiór szkiców estetycznych i krytyk M. J. Wielopolskiej, Karola Irzykowskiego i Anatola Sterna p. n. „1001 wieczór w kinie". Książka ta objętości przeszło 300 stron bogato ilustrowana fotografjami z omawianych filmów, zapowiada się jako prawdziwie fascynująca lektura zarówno ze względu na temat, jak i na znakomity styl trojga autorów.

Biuro Kinematograficzne „SFINKS“

Rekordowy Program Produkcji 1928-1929

zawiera 28 filmów,

z których gotowe są już następujące:

„SZPIEDZY“

Najwspanialsze arcydzieło **Fryderyka Langa**. Ujawnienie zbrodniczych machinacji międzynarodowej bandy szpiegowskiej. W rolach gł.: **Gerda Maurus, Rudolf Klein - Rogge i Willi Fritsch.**

„Powrót z niewoli“

Produkcja **Eryka Pommera**, reż.: **Joe May.** Dramat człowieka, który zastaje po powrocie z wieloletniej niewoli swą żonę przy boku swego najlepszego przyjaciela. W rolach gł.: **Dita Parlo, Lars Hansen i Gustaw Fröhlich.**

„Ten, z którego się śmieją...“ („Looping The Loop“)

Wielki dramat z życia cyrkowców. Tragedja błazna, który obawia się, że ukochana kobieta porzuci go, gdy się dowie o jego zawodzie. Reż.: **Dr. A. Robinson.** W rolach gł.: **Jenny Jugo, Werner Krauss i Warwick Ward.**

„Kochanka Rozwolskiego“

Przeróbka filmowa znanej powieści. Reż.: A. Zeisler. W roli tytułowej — **Brygida Helm.**

„Sfałszowane miljardy“

Wielki dramat sensacyjno - salonowy na tle walki z niebezpieczną bandą fałszerzy banknotów. Autor scenarjusza, reżyser i wykonawca roli głównej — **Harry Peel.**

„Tajemnica życia“ („Miłość w przyrodzie“)

Najciekawszy i najwspanialszy film o miłości, jako sile twórczej w przyrodzie, realizowany z udziałem najwybitniejszych uczonych świata.

„MĘTY PORTOWE”

Dramat z życia marynarzy i ich kochanek, rozgrywający się w szynkach i spelunkach portowych. Reż.: A. Zeisler. W rolach głównych **Jenny Jugo i Willi Fritsch.**

„Rapsodja węgierska“

Rewelacyjny film produkcji **Eryka Pommera.** W rol. gł.: **Dita Parlo, Lil Dagover i Willi Fritsch.**

„Na asfaltowym bruku“

Dramat wielkomiejski, ukazujący, jak niebezpieczne bywa dla młodych dziewcząt pośliznięcie się na bruku. Reż. **Joe May.** Produkcja **Eryka Pommera.**

„Siódmy cud świata“

Największy z dotychczasowych filmów induskich, wykonany z niezwykłym przepychem i olbrzymim nakładem kosztów pod protektoratem maharadży z Jaipuru. Same oryginalne zdjęcia! Sami induscy artyści!

„Podróż na księżyc“

Najnowsze dzieło **Fryderyka Langa**, super - film na olbrzymią skalę, ukazujący podróż na księżyc i niesamowite przygody mieszkańców ziemi „na srebrnym globie“. W roli gł. **Gerda Maurus.**

„Zabójstwo w Luna-Parku“

Wielki dramat sensacyjny, trzymający widza cały czas w nieustannem napięciu. W rol. gł.: **Grita Ley, Hanni Weisse i Kurt Gerron.**

„Jacht siedmiu grzechów“

Porywający dramat na tle wybujałości erotyczno - obyczajowych dnia dzisiejszego. W rol. gł.: **Brygida Helm, Kurt Gerron i John Stuart.**

„NIEBIESKA MYSZKA“

Przemiła komedja salonowa z czarująco - uroczą **Jenny Jugo** w roli tytułowej.

„Piękne nóżki zwyciężają...“ („Girl z rewji“)

Szampańska farsa z życia rewjowych girls. Arcykomiczna historja o tem, jak młody, przystojny i bogaty hrabia poprosił właścicielkę pięknych nóżek o... rękę... W rolach gł.: **Dina Gralla, Walerja Boothby i Willi Fritsch.** Reż.: **Ryszard Eichberg.**

„Jego najniebezpieczniejsza przygoda”

Wielki dramat sensacyjno - salonowy. Autor scenarjusza, reżyser i wykonawca roli głównej — **Harry Peel.**

„Jazda do Teheranu!...”

Nieustanny śmiech do rozpuku. W roli gł.: ulubienica publiczności **Liljana Harvey.** Reż.: **Ryszard Eichberg.**

„MANOLESCU, DŻENTELMEN-WŁAMYWACZ“

W roli tytułowej **Iwan Mozżuchin** w swej najlepszej kreacji, przewyższającej wszystkie dotychczasowe.

„DLA CIEBIE UKOCHANA...“ (Tancerz z dancingu)

Przemiły film z życia ludzi bogatych i biednych, światka dancingowego i świata pracy. Niezmiernie interesująca intryga miłosna. W rol. głównych: **Suzy Vernon, Walerja Boothby i Willi Fritsch.**

Rozwój wytwórni „Gaumont"

Jedna z najpotężniejszych obecnie wytwórni francuskich „Gaumont" powstała w r. 1885, jako „Dom Handlowy Gaumont".

Dzięki intensywnej działalności i energji założyciela Leona Gaumonta, firma zajmuje już po kilku latach dominujące stanowisko w przemyśle fotograficznym, specjalizując się w wytwarzaniu precyzyjnych aparatów fotograficznych.

Wkrótce potem w 1895 r. Sp. Akc. Gaumont przystępuje do problemu fotografji ruchomej. W 1896 r. p. Gaumont stwarza przy pomocy p. Decanse pierwszy aparat „chronofotograficzny". Aparat ten wraz z wynalazkiem braci Lunneca jest pierwszą zapowiedzią późniejszego kinematografu.

Z końcem 1906 r. firma przybiera nazwę „Sp. Akc. Zakładów Gaumont'a" z kapitałem dwuch i pół miljona franków.

Zakłady, położone w Belleville w r. 1896 mieściły się w małym lokalu o powierzchni 200 m., zatrudniały one tylko 12 robotników; były uruchamiane zapomocą motoru gazowego o sile 10 koni. Zakłady rozwinęły się do tego stopnia, że już w 1912 r. zajmowały powierzchnię 15.000 m. i dysponowały siłą 1000 koni parowych. Rozwój ten wymagał szerokiej orgnizacji handlowej. Stworzenie we Francji i zagranicą 46 agencji i filji podniosło liczbę pracowników do 15.000. Zademonstrowanie wynalazku filmu mówiącego Gaumont'a odbyło się w Akademji Nauk w Paryżu 27 grudnia 1910 r.

Odtąd „filmy mówione" były bez przerwy wyświetlane w kinie „Olympja" aż do wybuchu wojny. Prócz tego Leon Gaumont zajął się również problemem filmu kolorowego. Wyniki nie dały na siebie długo czekać: w 1912 r. odbyło się zademonstrowanie nowego wynalazku w sali Gaumont - Theatre'u.

Działalność firmy rozszerzała się coraz bardziej. W 1913 r. kapitał zakładowy wynosił 4 miljony fr., w 1921 roku — 10 milj. fr. Liczba filji i agencji doszła w r. 1914 do 52, liczba zatrudnionych pracowników do 2.100.

Obecnie Zakłady Gaumont'a zajmują powierzchnię 25.000 m. i dysponują siłą 1000 koni, którą dostarcza im centrala elektryczna, zastępująca dawniejszą maszynę parową. Stacja elektryczna Gaumont'a, urządzona ze wszystkiemi najnowszemi ulepszeniami, słynie jako jedna z najlepszych w swoim rodzaju.

System agencji, podzielonych na sekcje, z których każda reprezentuje pewien kraj, pozwala na centralizację i kontrolę poszczególnych filji.

Z poszczególnych agencji warto wymienić londyńską, niemiecka oraz istniejącą od 3 lat — polską.

Zakłady Gaumont'a wyróżniają się zwłaszcza szybkiem dostarczaniem t. zw. „Aetnalites" czyli tygodników aktualności. Aby uprzystępnić większej liczbie publiczności naraz oglądanie filmów „Gaumont" wykupuje dawny „Hippodrom" paryski i przerabia go na olbrzymią i luksusową salę „Gaumont-Palace", jeden z największych kinoteatrów na kuli ziemskiej. Niedawno zaś Zakłady Gaumont'a stały się właścicielem „Madeleine - Cinema", kina, położonego w samem centrum Paryża. Pozatem Zakłady posiadają na prowincji, w Lugdunie, Marsylji, Tuluzie itd., wiele sal obszernych i komfortowo urządzonych.

W dziedzinie radjofonji Gaumont wynalazł specjalny głośnik z użyciem t. zw. „Mafragmy Lunere'a".

Tak więc zarówno nieustanne wysiłki założyciela firmy jak poświęcenie i dzielność współpracowników przyniosły w rezultacie Zakładom Gaumont'a szybki rozwój i doskonałą opinję w całym świecie handlowym.

— — — — — — — — — —

Na czele placówki polskiej stoi jeden z najstarszych współpracowników Leona Gaumont'a, dyr. **Leon Gottesman**, zasłużony bardzo dla polskiej branży filmowej.

Centrala reprezentacji polskiej mieści się we Lwowie, oddziały — w Warszawie i Krakowie.

W najbliższym czasie biura centrali reprezentacji polskiej przeniesione zostaną do Warszawy, do nowego obszernego lokalu, przy ulicy Marszałkowskiej 94.

Oddziałem warszawskim kieruje **dyr. Józef Bard**, młody i energiczny fachowiec, znający doskonale potrzeby rynku polskiego.

Sprężysta działalność ekspozytury polskiej znalazła swój wyraz zwłaszcza w r. b. Filmy, sprowadzane na sezon tegoroczny, dzięki gustowi i smakowi pp. L. Gottesmana i J. Barda, odznaczają się wysokim poziomem artystycznym i pierwszorzędnemi walorami kinowemi.

„Gaumont" wypuści w tym roku na rynek jedynie filmy pełnowartościowe, które z pewnością cieszyć się będą największem powodzeniem wśród publiczności.

W dążeniu do dostarczenia klijenteli towaru różnorodnego, pp. Gottesman i Bard zakupili na sezon bieżący, obok filmów francuskich, również filmy produkcji niemieckiej i amerykańskiej.

Przyjrzyjmy się poszczególnym filmom.

Na czele produkcji kroczy słynny już dziś film **„Kobieta — to grzech"**, pg. popularnej powieści Maurycego Dekobry **„Plac Pigalle o północy"** z Mikołajem Rimskim w roli głównej.

Podłoże tego filmu, historja człowieka doprowadzonego do ostatniej nędzy i spodlenia, przez kobiety — oddane zostało w wyjątkowo jaskrawych barwach, pełnych realizmu i życiowej prawdy.

Akcja, obfitująca w szereg pierwszorzędnych efektów dramatycznych, uwydatniających całą gehennę człowieka spokojnego, staczającego się powoli w przepaść, rozgrywa się za kulisami słynnych nocnych spelunek paryskich, gnieżdżących się przy Placu Pigalle.

Prasa francuska uważa ten film za jeden z lepszych tworów produkcji filmowej ostatnich lat i stawia go w jednym rzędzie z „Niepotrzebnym człowiekiem" i „Portjerem z hotelu Atlantic".

Mikołaj Rimskij sięgnął w tym filmie szczytów uduchowionej sztuki, to też krytycy francuscy obdarzyli go mianem „francuskiego Janningsa".

Premjera filmu „Kobieta — to grzech" odbyła się we wrześniu.

Drugim filmem francuskim, który wywoła niemniejszy aplauz, będzie **„Symfonja patetyczna"**.

Scenarjusz tego filmu oparty jest na tle motywów symfonji Czajkowskiego i jest peanem na cześć genjalnego kompozytora. Zaletą filmu jest jego rytmiczne tempo i orygilne ujęcie sensacyjnego tematu. W filmie tym po raz pierwszy ukaże się na ekranie słynny bokser francuski, mistrz Georges Carpentier, który wykaże swe wyjątkowe uzdolnienia i kwalifikacje sportowca.

Rolę kompozytora i kapelmistrza wielkiej orkiestry symfonicznej odtwarza H. Kraus. W rolach kobiecych ujrzymy słynne gwiazdy francuskie: Olgę Day, Michelle Verly i Reginę Dalthy.

Reżyserował — M. Nalpas, modernistyczne dekoracje wybudował Schildkraut, najsłynniejszy dziś dekorator europejski.

Przedwcześnie zmarłą „Damę w wagonie sypialnym" — Claude France ujrzymy raz jeszcze w filmie o wyjątkowo sensacyjnem podłożu — „Zabiłeś". Partnerem pięknej Claude France w tym filmie jest Malcolm Todd.

Duże zainteresowanie wzbudzi niewątpliwie **„Prince Jean"**, reżyserji Donatiena z Renee Herible i Lucienne Dalsace w rolach głównych.

Przejdźmy teraz do produkcji niemieckiej, która prezentuje się wyjątkowo okazale.

A więc przedewszystkiem 2 najnowsze filmy produkcji 1929 r. Lyi Mary, reżyserji Zelnika: „Mein Herz ist eine Jazzband" i „Lya Mara rund um Europa". („Podróż Lyi Mary wokoło Europy"). Filmy te wzbudziły na całym świecie niebywałe zainteresowanie, tak ze względu na wyjątkowo oryginalne scenarjusze, jak i na efektowne tło, na którem rozgrywa się akcja, Zdjęcia do „Lya Mara rund um Europa" nakręcane są we wszystkich niemal stolicach europejskich.

Filmy te — to zapewniony sukces wszystkich kin!

Dalej na specjalną uwagę zasługują filmy:

„Amor na nartach" — najnowszy film Harrego Liedtke. Partnerkami Liedtkiego w tym filmie są jego obecna żona Christa Tordy, (która, notabene, w ub. m. otrzymała na Uniwersytecie Berlińskim doktorat filozofji, Elżbieta Pinajeff i Lydja Potechina.

„Biały pająk" — film, nader oryginalnie zainscenizowany, obdarzony bogatą wystawą i ciekawie przeprowadzonym sensacyjnym wątkiem tematycznym. W rolach głównych: Marja Paudler i Walter Rilla.

„Niedyskretna kobieta" z Jenny Jugo, Marją Paudler, George Alexandrem i Kurt Vespermanem, oraz „Artyści" — wielki film z życia artystów cyrkowych zamykają tymczasową listę filmów niemieckich.

Produkcję amerykańską „Gaumont'a" reprezentują 3 filmy słynnej wytwórni F. B. O. z Rod la Rocquem i Jane Novak w rolach głównych.

Tam, gdzie szumi wiatr „Przedwiośnia"

(Za kulisami głośnego filmu).

Po tem, gdy mi się udało być obecnym na arcyfrapujących zdjęciach walk polsko - bolszewickich w „Czerwonym Borze", za specjalnym glejtem reżysera Szary przybyłem do pięknych dóbr pod Kockiem, gdzie odbywały się dalsze zdjęcia „Przedwiośnia".

Moja Citroenka przywiozła mnie akurat w chwili, gdy połączone promienie dwunastu t. zw. „blend" (sztuczne reflektory, skonstruowane z dykty, krytej srebrnym papierem), otoczyły świetlanym nimbem grupę ludzi przed pałacem, a piękny powóz zajeżdżał przed ganek. To do Nawłoci przybywał Hipolit Wielosławski wraz ze swym druhem, Cezarym Baryką. Z boku stoi operator, świetny fachowiec wiedeński Mars, z ręką na korbce aparatu. Obok, wiecznie w ruchu, z tubą w ręku, reżyser Henryk Szaro, asystent jego, M. Waszyński i kierownik literacki oraz współautor scenarjusza, Anatol Stern. Przed pałacem zebrało się całe towarzystwo, wzruszona pani Wielosławska (Marcello-Palińska), Karolina (Modzelewska), szlachetny ksiądz (Dziewoński), bardzo nobliwy wuj (Kaczanowski), trzęsący się z radości Maciejunio (Sapalski) i inni Rozlega się głośna komenda p. Szary i wszyscy zwracają pełne napięcia twarze ku zbliżającemu się powozowi.

Czynię to samo i dopiero teraz zauważam — przebóg — że drągal w liberji na koźle — to przecież sam Walter, którego aparycji mógłby śmiało pozazdrościć najlepszy stangret dworski. A za nim, w żołnierskich szynelach jeszcze, — siedzą Wielosławski i Baryka — Mierzejewski i Zbyszko Sawan, mroczny, jakby miał jeszcze w oczach wizję śmierci ojca (ojca gra Jaracz!!). Oto zeskakują z powozu. Scena powitania, cudownie naturalna i pełna wdzięku. A tymczasem Jędrek — Walter — pędzi do zebranych na stronie fornali i dyrygnie jak kapelmistrz ta orkiestra, która zaczyna trzaskać z biczów, tak, że aż konie stają dęba.

Tymczasem miejscowy stangret poucza Waltera, żeby trzymał bat „bardziej na sztorc", a dobroduszny olbrzym z miną sakrconego sztubaka bierze bat pomiędzy dwa paluchy, ustawia go i nareszcie otrzymuje aprobatę pana Walerego. Teraz siada na kozioł i zakręca z taką fantazją, trzaskając z bata, że stojący obok artyści wołają: „I czemu ten Walter tylko się marnuje w teatrze, przecież to urodzony dorożkarz!".

Bezpośrednio potem odbywa się słynne spotkanie Cezarego z Laurą na skrzyżowaniu dwu dróg, przedzielonych zielonymi wałem roślinności. Reżyser dmie w trąbę. Wyjeżdżają nalinijce z jednej strony wzgórza Baryka i Wielosławski, a z drugiej — Laura i Barwicki. Następuje przypadkowe spotkanie. Sawan jest oczarowany Laurą — Gorczyńską, która przecudownie wygląda w swej wytwornej amazonce. Barwicki (Samborski) zdradza zdenerwowanie. Nietylko zresztą Barwicki. Zdenerwowanie zdradza również piękna klaczka p. Gorczyńskiego. Doskonała amazonka naprózno stara się dać sobie z nią radę, — i kiedy ją spina ostrogą, gorący koń zdziera tak ostro i gwałtownie, że piękna pani spada przez jego łeb na ziemię. Rozlegają się krzyki przerażenia. Wszyscy rzucają się ku ofiarze wypadku.

I w tej chwili jestem świadkiem gestu, który unieśmiertelni z pewnością nazwisko pięknej artystki i złotemi zgłoskami zapisze je w księdze historji sztuki. Pierwsze bowiem słowa, jakie posłyszeliśmy, dobiegając do pani Gorczyńskiej, brzmią — nie: „Co się ze mną dzieje?" lub: „Czy jestem żywa?", ale: „Na miłość boską, co z moim melonem?!". Bardziej, niż o własną całość chodziło świetnej artystce o całość czarnego melona, który nosiła, a który na szczęście nie poniósł żadnego szwanku.

O, kobieto, dzięki Gorczyńskiej, już nie „słabość" od dzisiaj będzie imię Twoje!!

Zmieniono konia: Dokonano zdjęć pierwszorzędnych. I ta scena została skończona.

Teraz udaliśmy się na obiad, gdzie artyści dokonywali niemniejszych cudów odwagi, niż podczas zdjęć, fasując butelki piwa z pod nosa argusowemu dyrektorowi administracyjnemu. Markiewiczowi. Pani Modzelewska temi są memi rękoma, któremi dusiła własne dziecko w „Dziejach grzechu", ściągała z kuchni pomidory, które w Kocku są cudownego smaku i wraz ze wym mężem, p. Norblinem i red. Sternem przyrządzała sałatkę. I długo chodziły wieści pomiędzy autochtonami o sałatce, przyrządzonej dnia onego przez p. Modzelewską....

Tak powstaje „Przedwiośnie", — twór genjusza wielkiego pisarza, na który z niecierpliwością oczekują tysiączne rzesze miłośników kina w całej Polsce.



Wielki epos bohaterski na ekranie.

„Z kurzem krwi bratniej".

Paryż, w październiku.

W kołach filmowych dużo mówi się o nowym wojennym filmie francuskim, zrealizowanym przez Leona Poirier'a.

Pomysł zrealizowania filmu na temat walki pod Verdun powziął Leon Poirier w chwili ukończenia i wyświetlania „Bohaterów Sahary" (La croisiere noire); pomysł ten skrystalizował się właśnie w momencie, kiedy zawodowcy twierdzili, że publiczność czuje już przesyt filmami wojennemi.

Przyjęcie, jakiego doznała „Wielka parada" utwierdziło go w przekonaniu, że opinja ta nie jest całkowicie błędna. Poirier zrozumiał, że należałoby zrealizować film francuski, godny tak wielkiego tematu, gdyż poza pewnemi niezaprzeczalnemi zaletami film amerykański był zbyt... amerykański Francja w tym filmie robiła wrażenie jedynie uprzejmej gospodyni, mimo kilku napisów wtrąconych do przekładu francuskiego, mających na celu uspokojenie drażliwości narodowej. W filmie tym przerobiono światowy konflikt na płaską anegdotę romantyczną.

Z drugiej strony jednak Leon Poirier nie mógł poprzestać na stworzeniu jedynie kompilacji z istniejących już autentycznych zdjęć z placu boju. Nie negując bowiem istotnej wartości tych zdjęć mających wartość dokumentalną, trzeba przyznać, że z wyjątkiem najwyżej kilkudziesięciu metrów, zdjęcia te wypadają dziś blado i są dość liche. Gdybyśmy nawet nieliczne te zdjęcia, robione pod Verdun dość dorywczo, połączyli ze zdjęciami z innych odcinków bojowych, z obozów koncentracyjnych lub ze scenami na tyłach frontu, dalibyśmy słaby zaledwie i całkowicie fałszywy obraz słynnej bitwy.

Dramatycznym podmiotem, wywołującym wzruszenie u tych wszystkich, którzy pamiętają i u tych, którzy nie widzieli — jest jedynie bitwa pod Verdun.

Wśród wielkiej ilości filmów wojennych, pokazywanych nam ostatnio, wojna jest jedyną oprawą historji miłosnej. W filmie „Verdun" wojna jest wojną, jest treścią potężną i wzruszającą samą w sobie, oczywiście, o ile będzie ukazana w formie nawskroś dramatycznej, to jest, że będzie miała swoistą atmosferę i będzie prawidłowo zbudowaną. Warunków tych nie posiadały sceny autentyczne, nakręcane podczas wojny, będące tylko zlepkami bez idei przewodniej, które demonstrowano nam pod różnemi tytułami.

Oprócz tego w filmie „Verdun"... widzimy osoby, które chociaż symboliczne, jak: matka, syn, żona, mąż, robotnik, chłop, oficer niemiecki, stary marszałek cesarski, są niemniej istotami cielesnemi, ukazującemi się na tle bitwy i przyciągającemi uwagę, jako wyolbrzymione postacie nadludzkiej tragedji.

„Verdun" jest filmem nawskroś objektywnym, pozbawionym zbytecznego rezonerstwa. Jest on poświęcony wszystkim męczennikom najstraszniejszej zmory ludzkiej: Wojny.

Nie zawiera ani jednego obrazu nienawiści.

Nie drażni żadnego ludu, ubolewa nad wszystkimi.

Ukazuje Francuzów, broniących swej ojczyzny i wolności świata. Ukazuje niemców, pędzonych bezlitośnie na rzeź w myśl doktryny siły i imperjalizmu jednej dynastji. „Verdun, wizja przeszłości" dzieli się jakby na 3 części:

1) **Siła** okres masowych ataków kronprinca na Verdun. 2) **Piekło** — konsekwencje rozpętania siły (okres zaciekły obrony Francuzów i hetakomby niemieckiej w czasie od 1 marca do 12 lipca 1916 roku). 3) **Sprawiedliwość.** Sprawiedliwość zwycięska. Okres zapoczątkowany odbiciem fortów Donamont i Vaux i zakończony w roku 1918 triumfem liberalizmu francuskiego i upadkiem imperjalizmu w Niemczech, otwierającym nową erę zgody i pokoju na Starym Kontynencie.

Film ten jest bezstronnym dokumentem historycznym, zrealizowanym dzięki poświęceniu i usilnej pracy całego zespołu artystycznego, jest zarazem materjalistycznym i umoralniającym dokumentem o tragicznych chwilach, jakie przeżyło nasze pokolenie w 1916 r.

Najwyższy wysiłek artystyczny

to „Przedwiośnie" na ekranie.

Słowo „Przedwiośnie" reprezentuje dziś dla polskiego czytelnika już nietylko nazwę genjalnego dzieła Stefana Żeromskiego, ale również z niecierpliwością oczekiwany przez Polskę, a realizowany przez reżysera Szarę film.

Istotnie, należy stwierdzić, że największy wysiłek artystyczny, jaki można było skupić dokoła dzieła filmowego, został zużyty właśnie przy realizacji „Przedwiośnia". Poczynając od nazwisk znakomitych literatów i znawców kina, reżysera i plejady najświetniejszych naszych artystów — wszystko w „Przedwiośniu" zapowiada najwyższy poziom sztuki kinematograficznej.

Może dlatego praca, która trwa od paru miesięcy w atelier przy „Przedwiośniu" bardziej jeszcze, niż dotychczasowa praca plenerowa w dobrach hr. Żółtowskich i innych pozwoliła skonstatować olbrzymią wartość poczynań realizatorów. Wspaniałe wnętrza, zaprojektowane i wykonane pod osobistem kierownictwem prof. Rouca, jednego z najwybitniejszych dekoratorów zagranicznych, są tu tłem dla takich artystów naszych, jak Sawan, Gorczyńska, Jaracz, Modzelewska, Samborski, Walter i inni.

Atelier w „Przedwiośniu" odgrywa rolę bardzo wielką. Cała intryga miłosna i cały „danse cambre", rozgrywający się dokoła Baryki, Karoliny i Wandy, odbywa się przecież w stylowych wnętrzach Nawłoci, — gdyż nawet bal został również przeniesiony z Odolan do Nawłoci w celu tem większego skoncentrowania akcji. Rzecz jasna, że w związku z tem zostały zmodyfikowane niektóre sceny, jak np. spotkanie miłosne Laury i Baryki w ogrodzie podczas balu. Jest to scena, której realizm został złagodzony przez przeniesienie jej na taras dworu. Tu rozgrywa się cudownie liryczna scena miłosna pomiędzy Sawanem a Gorczyńską.

Niema takiej dekoracji w filmie, którąby nie była doskonale zamkniętem w sobie dziełem sztuki. Nad najdrobniejszemi szczegółami czuwa tu prof. Rouc.

Tworzy się „Przedwiośnie" w jakiemś zapamiętaniu twórczem, które udziela się jednakowo reżyserowi, jak i artystom. Jest w tem coś więcej, niż w dotychczasowych naszych filmach. Zda się, że to genjalny duch Żeromskiego czuwa nad poczynaniami artystów i dodaje im tej siły niewyczerpanej. Ze zdumieniem przyglądamy się Jaraczowi, który wcielił się tak całkowicie w postać Seweryna Baryki i z takiem niesłychanem przejęciem wyłania wizje „szklanych domów", że potem wyczerpany długo leży bez ruchu. A Sawan!... A sceny miłosne pomiędzy nim a Gorczyńską, które przedziwną swą subtelnością przypominają najpiękniejsze sceny słynnych arcydzieł zagranicznych, a które wryją się głęboko w pamięć każdego widza, a szczególnie każdej kobiety! A skrupulatność, z jaką się realizuje fragmenty społeczne „Przedwiośnia". Żona Wielkiego Pisarza, p. Anna Żeromska, będąc obecna przy zdjęciach, zwracała się wciąż do współautora scenarjusza, red. Anatola Sterna, z wyrazami zdumienia dla ogromu pracy, włożonej w najbłahszą scenę. A przecież scen takich jest w tym obrazie ilość nieskończona!

Więc naprawdę można wierzyć, że film ten będzie objawieniem najczystszej sztuki, że ukaże tysiącom widzów najgłębsze niepokoje i najintymniejsze marzenia tego pisarza, którego słusznie nazwano „sercem serc".

W. K.

Najlepsze filmy z najwybitniejszymi artystami

w repertuarze „Francopol-Filmu“.

W Warszawie powstała nowa placówka filmowa p. n. „Frankopol - Film“, reprezentująca trzy najpoważniejsze wytwórnie europejskie: „Franco - Film“ w Paryżu, słynne konsorcjum niemiecko-rosyjskie „Derussa“ oraz „Phoenix“ w Berlinie. Na czele nowej placówki stoi w Warszawie dyr. Norbert Tarier, któremu zawdzięczamy sprowadzenie do Polski szeregu pierwszorzędnych filmów światowej produkcji. Nowa firma, zasilona poważnemi kapitałami krajowemi i zagranicznemi odegra niewątpliwie doniosłą rolę na rynku polskim. Z pośród filmów francuskich tegorocznej produkcji „Franco - Filmu“ na specjalną uwagę zasługują poniższe wybrane arcydzieła:

„Madame Recamier“ podług dzieła Edwarda Herriot'a, ministra oświaty i leadera lewicy umiarkowanej we Francji. Reżyser (Gaston Ravel) umiał nadać tematowi specjalnego uroku epoki która potraktowana została z historyczną wiernością i dokładnością. W dążeniu do precyzyjnego odtworzenia tła i dziejów jednej z najświetniejszych kobiet z końca 18 i początku 19 stulecia. Gaston Ravel uwydatnił najdrobniejsze szczególiki, charakteryzujące ten bujny okres Francji. Mamy więc tu w ogólnych zarysach i wybuch wielkiej Rewolucji i terrorystyczne rządy Jakobinów i rządy konsula i wreszcie koronację Napoleona. Koronkowa iście robota tego filmu zmusza do śledzenia ze wzrastającą ciekawością przebiegu akcji, uwydatnia w sposób nacechowany wyjątkową prostotą jej dramatyczne podłoże. Interpretacja poszczególnych ról powierzona została najwybitniejszym artystom Komedji Francuskiej, którzy wywiązali się ze swego trudnego zadania powołania do życia ekranowego historycznych postaci Francji — bez zarzutu. Marie Bell w roli Madame Recamier czaruje nieprzepartym urokiem wdzięku i kobiecości. Doskonałym Napoleonem jest Emil Drain, świetnym Augustem pruskim — Francois Rozet. Premjera „Madame Recamier“, która odbyła się 12 czerwca r. b. w Operze Paryskiej spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem i gorącym aplauzem. Premjera w Warszawie tego wspaniałego eposu historycznego odbędzie się najpewniej w Teatrze Wielkim pod patronatem Jego Eksc. Ambasadora Francji.

Drugim filmem francuskim jest **„Z kurzem krwi bratniej“**, wspaniały bohaterski epos, ilustrujący dzieje zmagania się narodów o wolność i niepodległość. W filmie tym (reż. Leon Poirier), będącym bezstronnym dokumentem historycznym, ukazano całe bestjalstwo wojny i wszystkie jej okropności. Pacyfistyczne podłoże filmu oddane zostało w świetnych scenach, pełnych wymowy i potęgi oddziaływania na masy. Osoby, ukazujące się na tle bitwy, przyciągają uwagę widza, jako wyolbrzymione postacie nadludzkiej tragedji. Film ten jest szlachetnym peanem na cześć wieczystego pokoju światowego.

„Wyspa miłości“ (tyt. tymczas.) film nakręcony na tle najcudowniejszych zakątków Korsyki, według powieści Saint-Sorny przez reżysera Jean Durand'a. Dzieje miłości wytwornej miljarderki Xeni i ulicznika korsykańskiego posiadają dzięki specjalnemu ujęciu jakiś dziwny wdzięk. Film owiany jest specyficznym nastrojem sentymentalizmu i dyskretnej erotyki, stanowiącą jego treść istotną. Sensacją filmu jest udział w nim dwuch najpopularniejszych gwiazd francuskich: królowej music-hall'ów paryskich, Mistinguett (ukazującej się poraz pierwszy na ekranie) i przedwcześnie zmarłej najpiekniejszej artystki francuskiej, Claude France. „Wyspa miłości jest łabędzim śpiewem zmarłej w tragicznych okolicznościach pamiętnej „Damy w wagonie sypialnym“—Claude France.

„Księżna Edyta“ reżyserji Donatien'a z Lucienne Legrand w roli tytułowej. Film ten ilustruje dzieje lekkomyślnej miljarderki, jej szaleńcze przygody i eskapady.

„Figaro“ podług nieśmiertelnego dzieła Beaumarchais. Reżyserował Gaston Ravel, twórca Madame Recamier“. Główną rolę kobiecą odtwarza Marie Bell, czołowa artystka zespołu Komedji francuskiej. Inne role wykonane zostały przez znakomitych artystów niemieckich i angielskich z Wernerem Kraussem, Reincholdem Schünzlem i Warwickem Wardem na czele.

„La possesion“ podług słynnego dramatu Henri Bataille'a. Reżyser Leon Perret, twórca Koenigsmarku“, „Szatana w jedwabiach“ i szeregu innych wspaniałych filmów francuskich. Główną rolę wykona najsłynniejsza gwiazda ekranów europejskich Franceska Bertini.

Popisowym filmem wytwórni Phoenix-Film w Berlinie będzie **„Wiera Mircewa“**, podług słynnej sztuki Urwancewa, granej u nas w swoim czasie z rekordowem powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. Wyjątkowy sensacyjny scenarjusz tego filmu daje świetne pole do popisu wykonawcom ról głównych: Marji Jacobini, Jean Angelo, Warwickowi Ward, Grzegorzowi Chmara (słynny artysta teatru Stanisławskiego) i inn. Sensacją jest udział w tym filmie p. Łunaczarskiej, żony sowieckiego komisarza oświaty. Zdjęcia nakręcone zostały przez reżysera Rudolfa Meinerta w Rosji, Berlinie i na Riwierze francuskiej i włoskiej.

Ze względu na swe rewelacyjne ujęcie na uwagę zasługuje „Golgota miłości“, film zakrojony na istotnie wielką miarę. Reżyser Georg Asagaroff. W rolach głównych Agnes Esterhazy i Jean Murat.

Któż nie zna słynnej noweli Maupassant'a **„Kulka łojowa“** (Boule de suif). Ujrzymy ją wkrótce w repertuarze Franco-Filmu na ekranie kin stołecznych. Obsada międzynarodowa: Anna Sten, najsłynniejsza gwiazda ekranów rosyjskich, Bernard Goetzke, Werner Krauss, Alfred Abel i Fritz Rasp, niezapomniany czarny charakter z filmu „Miłość Joanny Ney“.

Wspomniane filmy nie wyczerpują całkowicie tegorocznego programu „Francopol - Filmu“. Dodać jeszcze należy o trzech filmach niemieckich: „Niebezpieczny wiek“, przeróbka słynnej powieści Karin Michaelis z Bernardem Goetzke w roli głównej.

„Awanturnica z Biarritz“ czyli „Tajemnica hotelu“, film o silnym podkładzie emocjonalnym z udziałem najwybitniejszej obsady międzynarodowej. Zdjęcia nakręcone zostały w Biarritz, Londynie, Paryżu i Berlinie.

„Sekret lekarza“. Film ten porusza niesłychanie fascynujący temat medyczny. Przeciętny śmiertelnik nie wyobraża sobie nawet, jakie potworne tajemnice ciążą na pamięci lekarza, specjalisty od chorób seksualnych. Film ten zilustruje najpotworniejsze przeżycie popularnego doktora.

Oto tymczasowy niekompletny spis filmów tegorocznej produkcji „Francopol Filmu“. Dyrektor Tarler szczyci się z tego słusznie, że nie wyprowadzi na rynek ani jednego filmu miernego, jedynie tylko filmy najlepsze, stojące na najwyższym poziomie artystycznym.

Filmów tych wyczekiwać będą z niecierpliwością niezliczone rzesze kinomanów.